



# MICHAEL

Dla Tryumfu Niepokalanej

Edycja Polska. Rok XVI. Nr 84  
październik-listopad-grudzień 2015



## Intronizacja Chrystusa Króla w Polsce

*Papież Franciszek Nie dla ekonomii • Abp Tomasz Peta „Sąd szatana” na Synodzie • Izabela Litwin Król jest nagi • Louis Even Dlaczego zawsze oskarżamy Wysoką Finansjerę? • Louis Even Czy wolno prosić Maryję o Kredyt Społeczny? • Alexis Carrel Modlitwa siłą • Lech Jęczyk Prawo czy sumienie • Oliver Heydorn Tak, banki tworzą pieniądze z niczego • Kazimierz Nowosielski Notatki o patriotyzmie • Maryja Pośredniczka Łask Wszelkich • Anne Marie Jacques Nie ma większej miłości • Elena Buia Rutt Flannery O’Connor: słabość jako mocna strona • Flannery O’Connor Opowiadania • Janusz A. Lewicki Kanibalistyczny porządek świata • Bożena Smółkowska Tajna Organizacja Antyalkoholowa AA • Domowa wytwórnia energii • Jan Paweł II Nasza Ojczyzna*



# Dwumiesięcznik MICHAEL

Informacja  
Ewangelizacja  
Edukacja  
Formacja

Wersja: polska, angielska, francuska i hiszpańska  
Zaprenumeruj już dziś!

Warunki prenumeraty na str. 11

**Naszym Czytelnikom życzymy błogosławionych Świąt Bożego Narodzenia  
oraz zdrowia, pokoju i wielu łask Jezusa Chrystusa Króla w Nowym Roku 2016  
Redakcja MICHAELA**



Dwumiesięcznik

# MICHAEL

Dla Tryumfu Niepokalanej

Pismo Patriotów Katolickich dla Królestwa Chrystusa i Maryi w duszach rodzin i narodów

Dla sprawiedliwości społecznej przez ekonomię Kredytu Społecznego w zgodzie z nauką Kościoła Katolickiego i nie przez partie polityczne

Dwumiesięcznik MICHAEL  
Edycja Polska – Nr 84. Rok XVI

październik-listopad-grudzień 2015

Ukazuje się 5 razy w roku, plus wydania specjalne

October/November/December 2015

Date of issue: December 2015

## Wydawca

Pielgrzymi św. Michała przy Instytucie Louisa Evena dla Sprawiedliwości Społecznej (Kanada), stowarzyszenie o statusie niedochodowym (non-profit)

**Dyrektor:** Thérèse Tardif

**Redakcja (edycja polska)**

Janusz A. Lewicki

## Współpraca

Alain Pilote, Melvin Sickler, Jude Potvin, Jadwiga Kalinowska, Carlos & Teresa Reyes, Yves & Anne-Marie Jacques

## Redakcja główna

Kanada: Dwumiesięcznik MICHAEL Journal  
1101 Principale St., Rougemont QC, J0L 1M0  
Tel.: (450) 469-2209; Fax: (450) 469-2601

## Przedstawicielstwa

**Polska:** Dwumiesięcznik MICHAEL  
ul. Traugutta 107/5, 50-419 Wrocław  
Tel.: (71) 343-6750 lub (71) 347-9320  
redakcja@michael.org.pl

**USA:** Dwumiesięcznik MICHAEL Journal  
P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373  
Tel.: (413) 397-3730

**Oceania:** Dwumiesięcznik MICHAEL c/o Renata Stirrat  
32 Dundee Ave, Holden Hill, SA 5088, Australia  
Tel.: (08) 8261-0729

**Ameryka Południowa:** Revista SAN MIGUEL  
Tel.: 0999 70 78 79; Quito – Ecuador  
editorial@revistasanmiguel.org

## Prenumerata

Wersja: polska, francuska, angielska, hiszpańska

Kanada: ..... 4 lata – \$ 20  
USA: ..... 2 lata – \$ 20  
Polska: ..... 2 lata – 50 zł / \$14  
Europa: ..... 2 lata – 18 €  
Australia & NZ: ..... 2 lata – A\$ 32  
Ameryka Południowa: ..... 2 lata – \$ 20  
Poczta lotnicza (Airmail / Avion) ..... 1 rok – \$16

Czeki personalne, bankowe lub przekazy pocztowe należy wystawiać na DWUMIESIĘCZNIK MICHAEL i przesłać na adresy podane powyżej.

## © 1999-2015 Pielgrzymi św. Michała

Przy dokonywaniu przedruków z dwumiesięcznika MICHAEL prosimy o każdorazowe podanie źródła.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych tekstów oraz zmian ich tytułów, podtytułów i śródtytułów.

ISSN 1496-1024

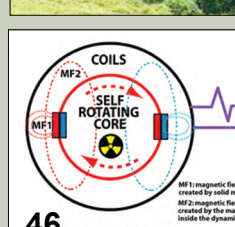
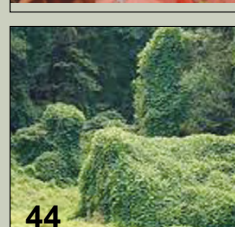
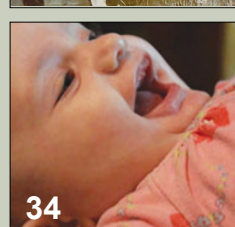
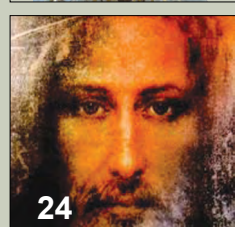
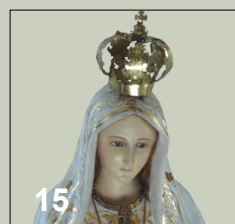
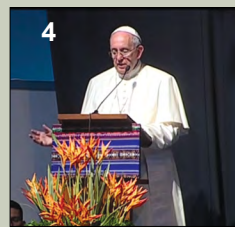
PUBLICATION MAIL AGREEMENT № 40063742  
Legal Deposit – National Quebec Library

Printed in Canada

na okładce  
Rzeźba Chrystusa Króla z kościoła św. Maurycego we Wrocławiu, 1817 r.

## spis treści

- 4 Nie dla ekonomii, gdzie pieniądz rządzi zamiast służyć**  
*Papież Franciszek*
- 8 „Śwąd szatana” na Synodzie**  
*Abp Tomasz Peta*
- 9 Wyjść z postkomunizmu**  
*Imre Kovács*
- 10 Zanim wyjdziemy na ulice cz. 11**  
*Joanna Carignan • Izabela Litwin*
- 12 Król jest nagi**  
*Izabela Litwin*
- 13 Apokaliptyczna transformacja Polski**  
*Grażyna Ancyparowicz*
- 13 Mikroczip pod skórą dla każdego Włocha**
- 14 Dlaczego zawsze oskarżamy Wysoką Finansjerę?**  
*Louis Even*
- 15 Czy wolno prosić Maryję o Kredyt Społeczny?**  
*Louis Even*
- 18 Modlitwa siłą**  
*Alexis Carrel*
- 20 Prawo czy sumienie**  
*Lech Jęczyński*
- 21 Moc modlitwy**  
*„Tirom Domini”*
- 22 Tak, banki tworzą pieniądze z niczego**  
*Oliver Heydorn*
- 24 Chrystus Królem**  
*JAL*
- 26 Nowe życie w Chrystusie**  
*List Episkopatu Polski na 1050-lecie Chrztu Polski*
- 28 Notatki o patriotyzmie**  
*Kazimierz Nowosielski*
- 30 Maryja Pośredniczka Łask Wszelkich**
- 33 Fenomen Lipy**
- 34 Nie ma większej miłości**  
*Anne Marie Jacques*
- 37 Buntownik, który został Arcybiskupem**  
*Bp Fulton Sheen*
- 38 Flannery O'Connor: słabość jako mocna strona**  
*Elena Buia Rutt*
- 39 Opowiadania**  
*Flannery O'Connor*
- 40 Kanibalistyczny porządek świata**  
*Janusz A. Lewicki*
- 44 Tajna Organizacja Antyalkoholowa AA**  
*Bożena Smółkowska*
- 46 Domowa wytwórnia energii**  
*Monitor Polski*
- 48 Nasza Ojczyzna**  
*Jan Paweł II*



# NIE dla ekonomii, gdzie pieniądz rządzi zamiast służyć

## Papież Franciszek

*W dniach 5-13 lipca 2015 r. papież Franciszek odbył podróż apostolską do trzech krajów Ameryki Południowej: Ekwadoru, Boliwii i Paragwaju. 9 lipca 2015 r. w czasie podróży do Boliwii przedstawił swoje przemyślenia na temat obecnych problemów ekonomicznych w przemówieniu wygłoszonym w obecności prezydenta Boliwii Evo Moralesa, w Santa Cruz de la Sierra, gdzie odbywało się II Światowe Spotkanie Ruchów Ludowych, zorganizowane przy współpracy Papieskiej Rady „Iustitia et Pax” i Papieskiej Akademii Nauk Społecznych. Pierwsze spotkanie odbyło się w Watykanie w dniach 27-29 października 2014 r. Tak jak to robił od początku swojego pontyfikatu, Ojciec Święty użył bardzo mocnych słów do potępienia bożka-pieniądza, który króluje zamiast służyć. Przemówienie było bardzo długie, trwało ponad godzinę i zostało określone jako „mała encyklika”. Poniżej przedstawiamy jego fragmenty.*

Biblia nam przypomina, że Bóg słyszy wołanie swego ludu, i ja także pragnę dołączyć mój głos do waszego: słynne „trzy T” – *tierra, techo y trabajo* – [ziemia, dom i praca] dla wszystkich naszych braci i siostr. Powiedziałem to i powtarzam raz jeszcze: są to święte prawa. Warto, warto o nie walczyć. Niech głos wykluczonych zostanie usłyszany w Ameryce Łacińskiej i na całej ziemi.

1. Po pierwsze, zacznijmy od uznania, że potrzebujemy zmiany. Chcę wyjaśnić, aby nie było nieporozumień, że mówię o wspólnych problemach wszystkich mieszkańców Ameryki Łacińskiej i ogólnie również całej ludzkości. Problemy te mają skalę globalną i dziś żadne państwo nie może ich rozwiązać na własną rękę. Proponuję, abyśmy po tym wyjaśnieniu zadali sobie następujące pytania:

– Czy na serio zdajemy sobie sprawę, że źle się dzieje w świecie, w którym jest tylu chłopów bez ziemi, tyle rodzin bez domu, tylu pracowników bez praw, tyle osób zranionych w swej godności?

– Czy na serio zdajemy sobie sprawę, że źle się dzieje, kiedy wybucha wiele bezsensownych wojen, a w naszych dzielnicach wzrasta bratobójcza przemoc? Czy zdajemy sobie sprawę, że źle się dzieje, gdy gleba, woda, powietrze i wszystkie żywe stworzenia są nieustannie zagrożone?

A zatem, jeśli zdajemy sobie z tego sprawę, powiedzmy bez lęku: potrzebujemy i pragniemy zmiany.

W listach i podczas naszych spotkań informowałem was o licznych formach wykluczenia i niesprawiedliwości, jakie znosicie w każdej pracy, w każdej dzielnicy, na każdym terenie. Jest ich wiele i są bardzo różnorodne, podobnie jak istnieje wiele różnych spo-

sobów radzenia sobie z nimi. Istnieje jednak niewidzialna nić łącząca wszystkie wykluczenia. Nie są one odizolowane, łączy je niewidzialna nić. Czy możemy ją rozpoznać? Nie są to bowiem odizolowane problemy. **Zastanawiam się, czy potrafimy dostrzec, że ta destrukcyjna rzeczywistość jest częścią pewnego systemu, który stał się globalny. Czy zdajemy sobie sprawę z tego, że system ten narzucił logikę zysku za wszelką cenę, nie bacząc na wykluczenie społeczne lub niszczenie natury?**

Skoro tak jest, to – nalegam – powiedzmy to bez lęku: chcemy zmiany, prawdziwej zmiany, zmiany struktur. Ten system jest już nie do zniesienia, nie mogą go dłużej znieść chłopci, pracownicy, wspólnoty, narody... Nie znosi go już ziemia, siostra matka ziemia, jak mawiał św. Franciszek.

Chcemy zmiany w naszym życiu, w naszych dzielnicach, w płacy, w naszym najbliższym otoczeniu. A także zmiany, która objęłaby cały świat, ponieważ dzisiejsza globalna współzależność wymaga globalnych odpowiedzi na problemy lokalne. **Globalizacja na-**



**”Powiedzmy to bez lęku: chcemy zmiany, prawdziwej zmiany, zmiany struktur. Ten system jest już nie do zniesienia, nie mogą go dłużej znieść chłopcy, pracownicy, wspólnoty, narody...**



**Powitanie papieża Franciszka w Paragwaju 10 lipca 2015 r.**

dzieci, rodząca się w ludach i rosnąca wśród ubogich, musi zastąpić globalizację wykluczenia i obojętności! Dziś chciałbym się z wami zastanowić nad zmianą, której chcemy i potrzebujemy.

Nawet w tej malejącej mniejszości, która sądzi, że korzysta z tego systemu, panuje niezadowolenie, a przede wszystkim smutek. Wielu oczekuje zmian, które wyswobodzą ich od tego zniewalającego, indywidualistycznego smutku.

Dziś uczeni uznają to, o czym od dawna mówią ludzie prości: szkody wyrządzone ekosystemowi są być może nieodwracalne. W niemalże dziki sposób karzemy ziemię, ludy i osoby. **A patrząc na te wielkie cierpienia, śmierć i zniszczenia, czujemy odór tego, co Bazyli z Cezarei, jeden z pierwszych teologów Kościoła, nazwał „łajnem diabła”. Panuje niepomahowana żądza pieniądza. To jest „łajno diabła”. Służba na rzecz dobra wspólnego schodzi na dalszy plan.**

Kiedy kapitał staje się bożkiem i kieruje decyzjami człowieka, kiedy chciwość pieniądza przejmuje kontrolę nad całym systemem społeczno-gospodarczym, rujnuje społeczeństwo, wydaje wyrok na człowieka, zniewala go, niszczy braterstwo międzyludzkie, popycha ludy do walki jedne przeciw drugim i, jak widać, zagraża także temu naszemu wspólnemu domowi, naszej siostrze i matce ziemi.

Co mogę zrobić ja, zbieracz kartonu, używanej odzieży czy metalu bądź recylerka w obliczu tak wielkich problemów, jeśli z trudem zarabiam na jedzenie? Co mogę zrobić ja, rzemieślnik, wędrowny handlarz, przewoźnik, wykluczony pracownik, jeżeli nie przysługują mi nawet prawa pracownicze? Co mogę zrobić ja, wieśniaczka, tubylec, rybak, z trudem opierający się uzależnieniu od wielkich korporacji? Co mogę zrobić z mojej wioski, mojej chaty, mojej dzielnicy, mojego gospodarstwa, kiedy jestem na co dzień dyskryminowany i spychany na margines? Co może zrobić ów student, ten młody człowiek, aktywista, misjonarz

przemierzający slumsy i osiedla z sercem pełnym marzeń, ale bez żadnych rozwiązań swoich problemów?

**Mogą zrobić wiele. Mogą zrobić wiele! Wy, ostatni, wykorzystywani, ubodzy i wykluczeni możecie zrobić i robicie wiele. Śmiem twierdzić, że przyszłość ludzkości jest w dużej mierze w waszych rękach, w waszej zdolności do organizowania i wspierania twórczych alternatyw w codziennym dążeniu do zapewnienia trzech „T” – zgoda? – *trabajo, techo, tierra* [praca, dom, ziemia], a także w waszym czynnym udziale w najważniejszych procesach zmian, zmian w skali krajowej, zmian w skali regionalnej i zmian w skali globalnej. Nie zniechęcajcie się!**

Chciałbym zaproponować trzy główne zagadnienia, które wymagają zdecydowanego wsparcia wszystkich ruchów ludowych. **Pierwszym zadaniem jest postawienie gospodarki w służbie ludów.**

**Ludzie i natura nie powinni służyć pieniądзом. Powiedzmy NIE gospodarce wykluczenia i nierówności, w której pieniądz panuje zamiast służyć. Ta gospodarka zabija. Ta gospodarka wyklucza. Ta gospodarka niszczy matkę ziemię.**

Gospodarka nie powinna być mechanizmem gromadzenia dóbr, ale właściwym zarządzaniem wspólnym domem. Oznacza to, że należy zazdrośnie strzec domu i właściwie rozdzielać dobra między wszystkich. Jej celem jest nie tylko zapewnienie żywności lub „godziwego życia”. Ani też zapewnienie dostępu do „trzech T”, o które walczyacie – chociaż byłby to duży krok naprzód. **Gospodarka prawdziwie wspólnotowa, powiedziałbym gospodarka o inspiracji chrześcijańskiej, powinna zapewnić ludom godność, „dobrobyt (...) w różnych dziedzinach” (Jan XXIII, enc. *Mater et magistra* [15 maja 1961 r.]). Jezus mówi w Ewangelii, że kto spontanicznie poda spragnionemu kubek wody, otrzyma nagrodę w królestwie niebieskim.** Łączą się z tym „trzy T”, ale także dostęp do edukacji, ochrony zdrowia, innowacji, wydarzeń artystycznych i kulturalnych, środków przekazu, sportu i rekreacji. ▶

***”Kiedy kapitał staje się bożkiem i kieruje decyzjami człowieka, kiedy chciwość pieniądza przejmuje kontrolę nad całym systemem społeczno-gospodarczym, rujnuje społeczeństwo, wydaje wyrok na człowieka, zniewala go, niszczy braterstwo międzyludzkie, popycha ludy do walki jedne przeciw drugim...***



- Sprawiedliwa gospodarka musi stworzyć także warunki, aby każdy mógł cieszyć się dzieciństwem bez niedostatku, rozwijać w młodości swoje talenty, pracować, ciesząc się pełnią praw w latach aktywności zawodowej oraz otrzymać godziwą emeryturę na starość. **Chodzi o gospodarkę, w której człowiek, w zgodzie z przyrodą, tak organizuje cały system produkcji i dystrybucji, aby możliwości i potrzeby każdego znalazły właściwe miejsce w wymiarze społecznym. Wy, a także inne narody, podsumowujecie to pragnienie w prostych i pięknych słowach: „dobrze żyć”, co nie jest tym samym, co „dobrze się bawić”.**

**Taka gospodarka jest nie tylko pożądana i konieczna, ale także możliwa. Nie jest jakąś utopią czy dziełem fantazji. Jest to perspektywa skrajnie realistyczna. Możemy to zrobić.** Zasoby, które są do dyspozycji na świecie, owoce międzypokoleniowej pracy ludzi oraz dary stworzenia są więcej niż wystarczające dla integralnego rozwoju „każdego człowieka i całego człowieka” (Paweł VI, enc. *Populorum progressio* [26 marca 1967 r.]).

Natomiast problem jest inny. Istnieje system stawiający sobie inne cele. System, który nie tylko przyspiesza nieodpowiedzialne tempo produkcji, wdraża w przemyśle i rolnictwie metody, które niszczą matkę ziemię w imię „wydajności”, ale stale odmawia miliardom ludzi najbardziej podstawowych praw ekonomicznych, społecznych i kulturowych. Ten system zagraża projektowi Jezusa, Dobrej Nowinie, którą przyniósł Jezus.

Sprawiedliwy podział owoców ziemi i ludzkiej pracy nie jest zwykłą filantropią. Jest obowiązkiem moralnym. Dla chrześcijan ten obowiązek jest jeszcze większy: jest to przykazanie. Chodzi o to, by oddać ubogim i ludom to, co do nich należy. Powszechne przeznaczenie dóbr nie jest słownym ozdobnikiem katolickiej nauki społecznej. Jest rzeczywistością uprzednią w stosunku do własności prywatnej. Własność, zwłaszcza gdy chodzi o zasoby naturalne, zawsze musi być uzależniona od potrzeb ludów.

A te potrzeby nie ograniczają się do konsumpcji.

Nie wystarczy uronić kilka kropeł, kiedy ubodzy potrzęsają tym pucharem, który nigdy sam się nie wylewa. Plany pomocy, potrzebne w pewnych sytuacjach awaryjnych, należy uważać tylko za odpowiedzi tymczasowe, okazjonalne. Nigdy nie będą w stanie zastąpić prawdziwej integracji: tej, która daje pracę godną, wolną, twórczą, partycypacyjną i solidarną.

Na tej drodze ruchy ludowe odgrywają istotną rolę, nie tylko domagając się i protestując, ale zasadniczo tworząc. Jesteście poetami społecznymi: twórcami miejsc pracy, budowniczymi domów, producentami żywności, przede wszystkim dla odrzuconych przez światowy rynek.

Z bliska poznałem różne doświadczenia, w których pracownikom zrzeszonym w spółdzielniach i innych formach organizacji wspólnotowej udało się stworzyć miejsca pracy tam, gdzie były tylko odpady gospodarki bałwochwalczej. Widziałem, że niektórzy są tu obecni. Odzyskane firmy, wolny handel oraz spółdzielnie zbieraczy makulatury są przykładami tej gospodarki ludowej, która przez zwycięża wykluczenie i krok po kroku, z wysiłkiem i cierpliwością, nabiera solidarnej formy, nadającej jej godność. Jakże to inne od sytuacji, gdy odrzuceni z oficjalnego rynku są wykorzystywani jako niewolnicy!

Rządy stawiają sobie za zadanie wprzęgnięcie gospodarki w służbę ludzi, powinny wspierać umacnianie, doskonalenie, koordynację i rozwój tych form gospodarki ludowej oraz produkcji wspólnotowej. Wiąże się to z poprawą warunków pracy, zapewnieniem odpowiedniej infrastruktury i zagwarantowaniem pełnych praw pracownikom tego alternatywnego sektora. Kiedy państwo i organizacje społeczne wspólnie rozpoczynają misję „trzech T”, zostają uruchomione zasady solidarności i pomocniczości, umożliwiające budowanie dobra wspólnego w pełnej i uczestniczącej demokracji.

**Drugim zadaniem** jest zjednoczenie naszych ludów na drodze do pokoju i sprawiedliwości. Ludy świata pragną być kowalami własnego losu. Chcą iść w pokój swoją drogą do sprawiedliwości. Nie chcą



kurateli czy ingerencji, w których silniejszy podporządkowuje sobie słabszego. Domagają się, by szanowano ich kulturę, język, procesy społeczne i tradycje religijne. Żadna władza faktyczna bądź stanowiona nie ma prawa pozbawiać krajów ubogich pełnego korzystania z ich suwerenności. A kiedy to czyni, pojawiają się nowe formy kolonializmu, które poważnie ograniczają szanse na pokój i sprawiedliwość, ponieważ „pokój opie-

ra się nie tylko na poszanowaniu praw człowieka, ale również na poszanowaniu praw ludów, a w szczególności prawa do niezależności” (Papieska Rada „Iustitia et Pax”, *Kompendium nauki społecznej Kościoła*, 157).

Nowy kolonializm przybiera różne oblicza. Czasami jest to anonimowa siła bożka pieniądza: korporacje, agencje kredytowe, pewne umowy o tzw. „wolnym handlu” oraz narzucanie programów „oszczędnościowych”, które każą coraz bardziej „zaciskać pasa” pracownikom i ubogim. My, biskupi Ameryki Łacińskiej, bardzo wyraźnie o tym mówimy w dokumencie z Aparecidy, stwierdzając, że „instytucje finansowe i korporacje międzynarodowe stają się tak silne, że podporządkowują sobie gospodarki lokalne, osłabiając zwłaszcza państwa, które zdają się coraz bardziej niezdolne do realizowania projektów rozwoju służących ich obywatelom” (V Konferencja Ogólna Episkopatu Ameryki Łacińskiej [2007], *Dokument końcowy*, Aparecida, 66).

Podobnie, monopolistyczna koncentracja środków przekazu, dążąca do narzucenia alienujących wzorców konsumpcji i pewnej jednolitości kulturowej, jest innym narzędziem nowego kolonializmu. Jest to kolonializm ideologiczny. Jak mówią biskupi Afryki, często usiłuje się przekształcić kraje ubogie w „elementy mechanizmu, tryby wielkiej maszyny” (Jan Paweł II, adhort. apost. *Ecclesia in Africa* [14 września 1995 r.]).

Kolonializm, stary i nowy, który sprowadza kraje ubogie wyłącznie do roli dostawców surowców i taniej siły roboczej, rodzi przemoc, ubóstwo, wymuszoną emigrację i wszelkie nieszczęścia, które idą z nimi ręką w rękę – z tego właśnie powodu, że podporządkowując peryferie centrum, odmawia się im prawa do integralnego rozwoju. A to, bracia, jest niesprawiedliwość, a niesprawiedliwość rodzi przemoc, której żadna policja, wojsko czy tajne służby nie są w stanie powstrzymać.

Powiedzmy zatem NIE starym i nowym formom kolonializmu. Powiedzmy TAK spotkaniu między na-

rodami i kulturami. Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój.

Na zakończenie chcę raz jeszcze powtórzyć: przyzłość ludzkości jest nie tylko w rękach wielkich przywódców, wielkich mocarstw i elit. Jest ona przede wszystkim w rękach ludów; w ich zdolności do organizowania się. W ich rękach, które wdrażają, z pokorą i przekonaniem, ten proces zmian. Ja jestem z wami. Niech każdy z nas powtórzy z głębi serca: żadnej rodziny bez domu, żadnego rolnika bez ziemi, żadnego pracownika bez praw, żadnego narodu bez suwerenności, żadnej osoby starszej bez godnej starości. Kontynuujcie swoje zmagania i, proszę was, dbajcie bardzo o matkę ziemię. Wierzcie mi, jestem szczerzy, mówię do was z głębi serca: modłę się za was, modłę się z wami i pragnę prosić Boga, naszego Ojca, aby wam towarzyszył i błogosławił, aby was napełnił swoją miłością i bronił was na waszej drodze, obdarzając was obficie tą siłą, która pozwala nam stać na nogach: tą siłą jest nadzieja. To ważna rzecz: nadzieja, która nie zawodzi. ✚

**Papież Franciszek**

## Publikacje o Kredycie Społecznym i systemie monetarnym

### W języku polskim:

Kredyt Społeczny w 10 lekcjach (A. Pilote) .....	24 zł / \$15
Globalne oszustwo i drogi wyjścia (L. Even) .....	nakład wyczerpany
Dlaczego wciąż brak nam pieniędzy (Barclay) ....	nakład wyczerpany
Falszerze pieniędzy (L. Soucy) .....	11 zł / \$7
Kryzys pieniądza (Ch. Hollis) .....	20 zł / \$10
Kredyt Społeczny a Katolicyzm (G. Levesque) .....	7 zł / \$5
Lichwa (H. Belloc) .....	7 zł / \$5
Fatima i wielki spisek (D. Manifold) .....	17 zł / \$10
Pieniądz korzeń wszelkiego zła (D. Manifold) .....	6 zł / \$4
O pieniądzu i lichwiarzach (R. Gładkowski) .....	7 zł / \$4
i inne	

(koszt przesyłki wliczony)

### W języku angielskim i francuskim:

In This Age of Plenty (L. Even) .....	\$25.00
The Social Credit in 10 Lessons (A. Pilote) .....	\$12.00
From Debt to Prosperity (J.C. Larkin) .....	\$10.00
The Money Myth Exploded (L. Even) .....	\$3.00
What Do We Mean By Real Social Credit (Even) .....	\$4.00
A Sound and Effective Financial System (Even) .....	\$4.00
The meaning of Social Credit (Colbourne) .....	\$13.00
Social Credit (C.H. Douglas) .....	\$18.00
Economic Democracy (C.H. Douglas) .....	\$21.00
The Money Trick (C.Barclay-Smith) .....	\$10.00
The Counterfeiters (L. Soucy) .....	\$10.50
The Monopoly of Credit (C.H. Douglas) .....	\$21.00
The Approach to Reality (C.H. Douglas) .....	\$3.00
An Introduction to Social Credit (Monahan) .....	\$13.00
The Nature of Credit (T.V. Holmes) .....	\$2.00
Social Credit Principles (C.H. Douglas) .....	\$1.50
Why I am a Social Creditor (B. Monahan) .....	\$3.00
The New and The Old Economics (C.H. Douglas) .....	\$3.00
Whose service is perfect freedom (C.H. Douglas) .....	\$10.00
The Tragedy of Human Effort (C.H. Douglas) .....	\$3.00
and others	



# „Swąd szatana” na Synodzie

*W dniach 4-25 października 2015 r. odbywał się w Watykanie synod biskupów o rodzinie. Grupa biskupów próbowała zmienić nauczanie Kościoła dotyczące konkubinatu, homoseksualizmu i sakramentu Eucharystii. Tak się nie stało. Oto fragment wywiadu, jakiego po synodzie, 4 listopada 2015 r. udzielił „Naszemu Dziennikowi” arcybiskup metropolita Astany w Kazachstanie, ojciec synodalny, Tomasz Peta.*

Zacytowane przeze mnie słowa bł. Pawła VI z 1972 r., ostrzegające przed „swądem szatana” wdzierającym się do Kościoła, warto skomentować. Otóż w Wieczerniku, kiedy Jezus – Bóg Człowiek sprawował pierwszą w historii Najświętszą Ofiarę, szatan też był obecny, bo kusił Judasza i nawet to mu się udało. Widzimy – nawiązując do słów Pawła VI – że i tam ten „swąd szatana” się wdierał. A przecież świętość Wieczernika a świętość synodu jest nieporównywalnie inna. Nie jest przesadą używanie tych słów autora „Humanae vitae”. Bo jeżeli pojawiają się głosy stanowiące echo dzisiejszego świata, że należy się doszukiwać jakichś elementów pozytywnych w konkubinacie jako drodze do małżeństwa albo złągodzić jakoś nauczanie wobec homoseksualizmu, albo wzywa się do dawania Komunii Świętej wszystkim, nawet tym, którzy są w stanie grzechu, to jest to „swąd szatana”. Tego przecież nie da się zupełnie przyłożyć do nauczania Jezusa. Czym innym jest postawa wobec człowieka, bo Pan Jezus nas jako grzeszników kocha, ale nienawidzi grzechu. Ten synod uczył bardzo mocno – nas jako biskupów także – większej troski o grzesznika jako człowieka, ale postawa wobec tych wspomnianych przeze mnie kwestii to jest „swąd szatana”.

Na synodzie pojawiły się głosy, aby litować się nad ludźmi, bo tak cierpią, okazać im miłosierdzie. Myślę, że to nie wypływało z chęci przeciwstawienia się wprost nauce Jezusa, tylko z takiej postawy: „Zróbmy coś dla tych ludzi, tylu ich jest, tak cierpią”. Dlatego te argumenty socjologiczne, żeby jakoś pomóc. Problem w tym, że czasem nie jesteśmy w stanie pomóc, tylko Jezus może pomóc. On nawet w najtrudniejszych sytuacjach może pomóc, tylko trzeba człowieka skonfrontować z Jezusem, a nie głosić fałszywą Ewangelię miłosierdzia.

Na pewno w związku z synodem wyszły jakieś choroby w Kościele, bo przecież ktoś domagał się, aby Komunię Świętą dawać w grzechu ciężkim. Niestety, taka praktyka w niektórych krajach jest obecna. Niektórzy duszpasterze nie pytają ani biskupa, ani nikogo, bo rzekomo im tak sumienie dyktuje. Jednak takie postępowanie duszpasterskie było i jest grzechem.

Jeden z kardynałów – pochodzący z Afryki – porównał na synodzie ideologie, które próbują dziś niszczyć rodzinę i małżeństwo, jak np. gender, do ideologii XX wieku, jakimi były faszyzm i komunizm. Ludzie dostrzegają, że przyszłość to obrona rodziny, a nie jej niszczenie. ✝

**Abp Tomasz Peta**

Zwycięstwo Victora Orbána w 2010 r. oznaczało dla nas początek wychodzenia z postkomunizmu. Zaczęliśmy przecinać niewidzialne nici krępujących nas pajęczyn. Stopniowo zrzucałiśmy niesprawiedliwe zależności od Wschodu i od Zachodu, powoli wyrabując sobie w Europie coraz więcej suwerenności. Uchwaliliśmy nową konstytucję, która uwolniła nas od krępującego gorsetu przeszłości, zapisaliśmy w niej m. in. odwołanie do Boga, status forinta jako naszej waluty narodowej, limit zadłużania się państwa czy zakaz upraw GMO na terytorium całego kraju; wprowadziliśmy wiele reform ustrojowych zrywających z postkomunizmem; postawiliśmy na reindustrializację kraju, po tym jak nasz przemysł niemal całkowicie zanikł; wspomagałiśmy klasę średnią, zrzucając z jej barków nadmierne obciążenia podatkowe, obłożyliśmy zaś podatkami wielkie koncerny zagraniczne, które dotychczas tego unikały; odzyskaliśmy kontrolę nad większością systemu bankowego; zainicjowaliśmy politykę prodrodzinną i pronatalistyczną; uchwaliliśmy ustawę ograniczającą wykup naszej ziemi przez cudzoziemców; przewalutowaliśmy kredyty dewizowe, wyzwalaając 200 tys. rodzin z pętli toksycznych pożyczek; zmniejszyliśmy o 20 proc. opłaty komunalne dla naszych obywateli, którzy na skutek zmowy cenowej zagranicznych oligopolistów płacili zawyżone ceny.

Wbrew międzynarodowym kręgom finansowym, które chciały narzucić nam swoją politykę ekonomiczną, osiągnęliśmy sukces gospodarczy. Spłaciliśmy długi wobec MFW, a misję tej organizacji na Węgrzech uznaliśmy za zakończoną. Ważniejsze niż interesy banków i korporacji okazało się dobro naszych obywateli.

Nowa władza przywróciła nam poczucie godności i wiary we własne siły. Odrzuciliśmy slogan socjalistów „Odważmy się być małymi”, by wybrać hasło wolnych Węgrów „Odważmy się być wielkimi”, a więc nie bać się stawiać przed sobą wielkich zadań i wymagać od siebie więcej, choćby nikt od nas tego nie oczekiwał. Pokazaliśmy, że nie ulegamy kompleksowi niższości oraz szantażowi dotyczącemu naszego wizerunku w Europie. Kto ma poczucie własnej wartości, nie może się kierować opinią europejskich salonów. Nie może być chorągiewką na wietrze, ale musi mieć swoją wewnętrzną busolę.

Victor Orbán powtarza, że obecny kryzys Europy da się przezwyciężyć jedynie wracając do chrześcijańskich korzeni naszego kontynentu. Opowiada się zde-

cydowanie za Unią jako wspólnotą ojczyzn, a nie superpaństwem, w którym władza kumuluje się w Brukseli lub Berlinie. Nie ma (...) takiego tworu jak naród europejski, tak więc każda próba stworzenia scentralizowanej władzy dla naszego kontynentu musi się skończyć dyktatem silniejszych wobec słabszych.

Z powodu polityki obranej przez Węgry po 2010 r. nasz naród jest obiektem stałej krytyki ze strony eurobiurokracji, wpływowych kręgów politycznych i biznesowych Zachodu, lewicowej międzynarodówki oraz wielkich mediów socliberalnych. Mimo bezpardonowych ataków z ich strony trwamy niezłomnie przy naszym programie. Wiemy, że większość Polaków myśli podobnie jak my.

## Wyjść z postkomunizmu

### Węgierski wzór dla Polski



Wy także doświadczacie oplakanych skutków postkomunizmu skrępowani licznymi więzami uzależnienia ze Wschodu i Zachodu. Dlatego najlepszym rozwiązaniem byłoby dla nas powołanie wspólnego sojuszu państw Europy Środkowej położonych między Rosją a Niemcami. Gdybyśmy zjednoczyli kraje naszego regionu, stanowilibyśmy siłę, z którą musiałyby się liczyć największe potęgi w Europie.

Życzymy wam pozbycia się garbu postkomunizmu, wyzwolenia się z gospodarczego neokolonializmu, zlikwidowania pasożytniczych grup interesu oraz odzyskania przez państwo podmiotowości wewnętrznej i zewnętrznej. Mam nadzieję, że będziemy na tej drodze kroczyć razem. Polak, Węgier – dwa bratanki. ✨

**Imre Kovács**

*Fragmenty listu węgierskiego patrioty do polskich przyjaciół z okazji święta 11 listopada 2015 r.*

# Zanim wyjdziemy na ulice

Rozmowy o ekonomii

część 11

## Lektura dla stolarza i lekarza, rolnika i ucznia

**Córka (Joanna Carignan):** *Wróćmy do kredytu. Dlaczego, jeśli kredyt to pieniądź pusty, banki nie chcą go teraz udzielać? Czemu się boją?*

**Mama (Izabela Litwin):** No cóż, pamiętają rok 1929 i Wielki Kryzys lat trzydziestych.

**C:** *A jak do niego doszło?*

**M:** Przyczyną była bańka spekulacyjna i nieuchronność kryzysu wpisana w system. Natomiast sam wybuch kryzysu opisuje historia absolutnie niewiarygodna. Pewien piekarz poszedł do banku po większą kwotę pieniędzy. W kasie akurat nie było tak dużej sumy. Prosił, by przyszedł za dwie godziny. Wracając, opowiedział sąsiadom, nie wdając się w szczegóły, że bank nie miał pieniędzy, żeby mu wypłacić. Wieść rozeszła się lotem błyskawicy. Pod bankiem zebrały się tłumy żądające pieniędzy. Bank ściągnął rezerwy i dokonał wszystkich żądanych wypłat, a mimo to panika już się rozpoczęła i objęła cały kraj.

**C:** *To przed taką sytuacją chciał rząd amerykański i Fed ustrzec Amerykanów w 2008 roku.*

**M:** Tak, choć sytuacja w 2008 roku była bardziej skomplikowana niż w latach 30. XX wieku. Rozpaczliwie działania rządu i Fedu świetnie pokazał amerykański film „Zbyt wielcy, by upaść”. Film opowiada historię, jaka zdarzyła się już po upadku banku Lehman Brothers. Oto scenariusz:

1. Rynek ubezpieczeniowy USA został zmonopolizowany.
2. Banki amerykańskie są ubezpieczone u monopolisty.
3. Bank Lehman Brothers traci płynność (jego aktywa są przeszacowane) i ogłasza upadłość.
4. Klienci banku Lehman Brothers otrzymują swoje depozyty od ubezpieczyciela.
5. Ubezpieczyciel trzyma środki w bankach.
6. Pozostałe banki są także w stanie upadłości.
7. Rząd USA staje przed dylematem: jeśli reszta banków upadnie, to ubezpieczyciel będzie musiał wypłacić depozyty. Ponieważ środki trzyma w upadających bankach oraz papierach wartościowych (obligacjach rządowych, których nikt nie chce kupić), nie będzie miał pieniędzy na wypłaty. Zatem jeśli reszta banków upadnie, ubezpieczyciel także upadnie i nie wypłaci ani centa. Pieniądz zniknie z rynku.
8. Rząd USA poddał się i wywarł nacisk na Fed. Fed dodrukował dolary i zasilł banki. Moloch ubezpieczeniowy był za duży, by zbankrutować.

**C:** *Dlaczego rząd USA musiał wywierać nacisk na Fed? Czy jest on tak samo niezależny jak NBP w Polsce?*

**M:** Fed jest jeszcze bardziej niezależny, bo jest bankiem prywatnym. Centralnym bankiem prywatnym, którego udziałowcy większościowi (osoby fizyczne) są nieznanne z nazwiska. Udziałowcem mniejszościowym Fedu jest siedem tysięcy amerykańskich banków komercyjnych.

**C:** *Jednak mimo zasilenia banków, wciąż zachowują one wielką ostrożność przy udzielaniu kredytów.*

**M:** Tak. Masz w banku lokatę i rachunek bieżący?

**C:** *Lokaty nie. Przecież słucham tego, o czym mówisz. Oszczędzanie jest szkodliwe.*

**M:** No dobrze, więc masz tylko ROR. Słyszysz o bańce spekulacyjnej, o różnych upadłościach banków i firm. Zaczynasz się niepokoić. Myślisz sobie: lepiej przeniosę te pieniądze z ROR-u do skarpety.

Jeśli tak pomyśli więcej osób i wszyscy pójdą do banku po pieniądze, to co się stanie? Czy bank ma dostatecznie dużo pieniędzy, by wypłacić wszystkie depozyty z ROR-ów? Nie! Aby uniknąć paniki, bank pożyczycy gotówkę na rynku międzybankowym, od NBP i innych banków. I może jakoś się uratuje. Ale jeśli panika obejmie cały kraj?

Banki nie udzielają kredytów, bo boją się utraty płynności (sytuacji, gdy zabraknie im pieniędzy na bieżące wypłaty). Zatem bank boi się po pierwsze twoich żądań. Po drugie, przewidując recesję, znacznie ostrożniej ocenia zdolność kredytową klienta. Ma coraz więcej zagrożonych kredytów. Więc rezygnuje z kolosalnych, ale niepewnych zysków z odsetek. I przywraca proporcję 1:10.

**C:** *To dlatego, pomimo wpompowania przez Fed 2*





Dwumiesięcznik

# MICHAEL

Dla Tryumfu Nlepokalanej

bilionów dolarów w banki amerykańskie, na rynku nie pojawił się nowy pieniądz. Ten zastrzyk nowych pieniędzy nie zachęcił upadających banków do wznowienia akcji kredytowej. Banki wykorzystały te środki do odbudowania własnej płynności (wyplacalności). I poprawę wskaźnika lewarowania, np. z 1:40 do 1:20.

**M:** Wiesz, trudno mi zrozumieć rząd amerykański i Fed. Gdyby te 2 biliony dolarów przekazali zadłużonym Amerykanom, to ten pieniądz i tak trafiły do banków w formie spłat zaległych rat kredytowych, a Amerykanie nie straciliby domów.

**C:** Zapewne nie w pełni rozumiesz tę kwestię.

**M:** Zapewne, zapewne.

**C:** Europa też drukuje i pompuje.

**M:** Też. Dlatego pomysł genialnego dziesięcioletniego Holendra jest w pełni realny i naprawdę fantastyczny.

**C:** Jaki pomysł?

**M:** Na konkurs Europejskiego Banku Centralnego na temat „Jak uratować Grecję?” chłopiec nadesłał jednostronicową pracę z rysunkiem. Napisał trzy zdania. Niech Grecja wyemituje drachmy. Niech Grecy za swoje oszczędności w euro kupią drachmy. Tymi euro Grecja spłaci długi, a drachma stanie się oficjalnym greckim pieniądzem.

**C:** No tak, ale do banków wpłynie tyle dodatkowych euro.

**M:** To co? I tak EBC z zapalem je drukuje. Wydrukuj trochę mniej.

**C:** Drukują, emitują i co z tą inflacją?

**M:** Nic, te pieniądze nie wchodzą do obiegu. One pozostają wszystkie w sferze wirtualnej. Są bowiem w posiadaniu ludzi, którzy ich zupełnie nie potrzebują. Fakt, że posiadany przez nich papier dłużny (obligacje rządu Grecji) zamieni się w realny pieniądz, oznacza jedynie przeniesienie zapisu z konta papierów dłużnych na konto pieniężne, a to niczego nie zmienia w realnym świecie.

**C:** To mamy dwa światy finansów: realny i wirtualny.

**M:** Tak. W wirtualnym waluty, na które opiewają dłużne papiery wartościowe, mnożą się jak króliki. Matką tych królików jest inżynieria finansowa, a ojcem są wielkie fundusze.

**C:** Czas je wykastrować. 🐰

**Joanna Carignan  
Izabela Litwin**

Dwumiesięcznik MICHAEL jest niezależny od jakichkolwiek partii politycznych, korporacji, instytucji, organizacji czy osób, jest pismem patriotów katolickich pracujących dla Królestwa Chrystusa i Maryi w duszach rodzin i narodów. Nie zamieszcza żadnych reklam i rozprowadzany jest w formie prenumeraty. Koszt prenumeraty pokrywa tylko koszty druku i przesyłki. Ukazuje się w wersjach językowych: polskiej, angielskiej, francuskiej, hiszpańskiej.

**PRENUMERATĘ MOŻNA ROZPOCZĄĆ OD DOWOLNEGO MIESIĄCA**

## Prenumerata w Kanadzie i USA

Prenumerata w Kanadzie na 2 lata \$10, na 4 lata \$20.

Czeki personalne lub cheki bankowe należy wystawić na „MICHAEL” i przesłać na poniższy adresy:

**Canada:** Redakcja MICHAEL Journal

1101 Principale St., Rougemont QC, J0L 1M0

Tel.: (450) 469-2209; Fax: (450) 469-2601

Prenumerata w USA na 1 rok \$10, na 2 lata \$20.

Czeki personalne lub cheki bankowe należy wystawić na „MICHAEL” i przesłać na poniższy adresy:

**USA:** Dwumiesięcznik MICHAEL Journal

P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373

Tel.: (413) 397-3730

## Subskrypcja w Polsce i Europie

Subskrypcja na 1 rok 25 zł / 9 euro / \$7 US / \$9 CAD, na 2 lata 50 zł / 18 euro / \$14 US / \$18 CAD. Można opłacać przekazem pocztowym, lub czekiem który należy przesłać na adres:

**Polska:** Dwumiesięcznik MICHAEL

ul. Traugutta 107/5, 50-419 Wrocław

Tel.: (71) 343-6750 lub (71) 347-9320

lub bezpośrednio na nasze konto bankowe, posługując się przekazem bankowym:

Fundacja Pielgrzymów św. Michała

XVII O/Bank Zachodni WBK S.A.

09 1090 2529 0000 0006 3400 0467

## Prenumerata w Australii i NZ

Prenumerata drogą morską: 1 rok - A\$ 16, 2 lata - A\$ 32; drogą lotniczą: 1 rok - A\$ 32, 2 lata - A\$ 64. Czeki personalne lub cheki bankowe należy wystawić na: Renata Stirrat i przesłać na adres:

MICHAEL Journal c/o Renata Stirrat

32 Dundee Ave, Holden Hill, SA 5088

Tel.: (08) 8261-0729

## „Prenumerata-prezent”

Zamawiając prenumeratę jako prezent dla kogoś, czynisz wspaniałomyślny gest i niespodziankę. Przyczyniasz się także do pogłębienia świadomości indywidualnej, rodzinnej i narodowej! Im więcej ludzi przeczyta nasze artykuły, tym więcej pozna prawdę. Na blankiecie lub zwykłej kartce papieru należy podać imię, nazwisko i adres osoby, która ma otrzymywać nasz dwumiesięcznik.

## Poprzednie wydania MICHAELA

Istnieje możliwość nabycia poprzednich numerów MICHAELA w różnych językach. Cena każdego pojedynczego egzemplarza wynosi \$3 / 5 zł, lub roczników: 1999-2002, 2003-2005, 2006-2008, 2009-2010 (format 30 cm x 42 cm), solidnie zszyte i pięknie oprawione zieloną dermą w cenie \$50 / 110 zł (koszt przesyłki wliczony).

## Bezpłatne wydania MICHAELA

Ci, którzy chcieliby otrzymać dowolną ilość bezpłatnych wydań MICHAELA, aby rozprowadzić je w swoim otoczeniu, proszeni są o skontaktowanie się z naszymi biurami. Wydania te są bezpłatne, ale dotacje na pokrycie kosztów druku i wysyłki są mile widziane.





Zapomnij o wszystkim, czego cię nauczono o ekonomii i finansach. Zapomnij o swoich przekonaniach. Stań się jak nowo narodzone dziecko, którego umysł przypomina *tabula rasa*.

A teraz się rozejrzyj.

Ekonomia jest nauką prostą. Jednakże ubrano ją w różne sprzeczne ze sobą teorie, wypracowano skomplikowane modele matematyczne i przybrano kwiatkami hermetycznego, rzekomo naukowego, języka. Wszystko po to, by w każdej dyskusji z normalnym obywatelem mógł on usłyszeć: „Nie męcz się człowieku, to bardzo skomplikowane, często niezrozumiałe nawet dla autorytetów w dziedzinie ekonomii”.

Rzeczywiście, czasem trudno się w tym połapać. Na sznurku ekonomii pozawiazywano mnóstwo węzłków, niekiedy bardzo misternych. Do każdego węzła przypisano specjalistów i wszystko zostało tak zamotane, że „niewtajmniczony” z pokorą rezygnuje ze zgłębiania tej „jakże skomplikowanej” materii.

Owieczki, obudźcie się! Król jest nagi.

Role zostały odwrócone. Ekonomia nie służy człowiekowi. Goni za własnym ogonem. Fantastycznie wszystko opisuje, analizuje. Znajduje przyczyny. Na koniec oświadcza, że jest bezsilna. Że okresowe kryzysy wbudowane są w system.

Jeśli tak, to trzeba system zmienić. System nie jest dany nam przez naturę, przyrodę czy Stwórcę. System tworzymy sami. Czas na jego przebudowę. Od podstaw. Od fundamentów. Od zakwestionowania jego założeń.

\* \* \*

A jak my, owieczki, zachowujemy się w czasach kryzysu?

Najlepsi z nas, najbardziej bezinteresowni, najmocniej zbuntowani, zakładają liczne stowarzyszenia. Protestują. Postulują. Żądają. Każda grupa żąda czegoś innego. Reformy ZUS. Reformy sądownictwa. Reformy ordynacji wyborczej. Reformy służby zdrowia. Reformy banków. Zakazu eksmisji. Zakazu odbierania matkom dzieci z przyczyn ekonomicznych. Zobaczcie, jak sprytnie nas podzielono. Takie rozdrobnienie bardzo nas osłabia. Nie domagajmy się łagodzenia skutków. Domagajmy się likwidacji przyczyn tego stanu rzeczy.

Źródłem wszystkich niesprawiedliwości jest system polityczno-ekonomiczny. System chroniący wielkiego złodzieja. A nieubłagany dla małego.

Wszyscy podziwiamy małą Islandię. Odważyła się oświadczyć, że żadnych długów płacić nie będzie. Świat finansów pokornie przyjął to do wiadomości. Pogodził się ze stratą. Teraz ją nadrabia – znowu pożyczka Islandii duże sumy. Oczywiście na procent.

Historia zatoczyła koło, by znowu się powtórzyć. Szkoda, drodzy islandzcy przyjaciele. Odnawiacie fasadę tej budowli, a trzeba zacząć od fundamentów. 🙏

**Izabela Litwin**

*Na tym kończymy druk fragmentów książki Joanny Carignan i Izabeli Litwin „Zanim wyjdziemy na ulicę”.*

# Apokaliptyczna transformacja Polski



**P**olsce, na przełomie lat 80. i 90. minionego wieku został narzucony plan transformacji ustrojowej opracowany przez amerykańskich „hitmenów” ekonomicznych, firmowany przez rodzimych ekonomistów dworskich i satelitarnych (zazwyczaj byłych stypendystów Fulbrighta, nawróconych z komunizmu na neoliberalizm). Plan ten doprowadził do przejęcia kontroli nad naszą gospodarką przez zagraniczne ośrodki decyzyjne. Jednym z następstw podporządkowania naszej polityki gospodarczej doktrynie neoliberalnej jest wysoki poziom uzależnienia od rynków finansowych. Stan ten uzyskano niszcząc sektor publiczny, a wraz z nim wewnętrzne źródła dopływu środków do budżetu, a efekt wzmocniono powierzając polskie przedsiębiorstwa, banki i inne instytucje finansowe zagranicznym inwestorom strategicznym.

W szczególności, w okresie poprzedzającym akcesję do Unii Europejskiej oczyszczono przedpole za pomocą instrumentów podatkowych i polityki pieniężnej, **unicestwiono niemal wszystkie wielkie przedsiębiorstwa i trwale wykluczono z rynku pracy niemal 10 milionów osób, co ułatwiło utrzymywanie patologicz-**

**nych (lecz korzystnych dla transnarodowych korporacji) stosunków między pracodawcą a pracownikiem.** Preferencje dla podmiotów gospodarczych (zwłaszcza tych, które mogły pochłubić się udziałem zagranicznym) spowodowały, że ciężar utrzymania państwa przerzucono głównie na niezamożne gospodarstwa domowe.

Utrzymujące się nieprzerwanie od 1991 r. deficyty budżetowe generują coraz wyższe zadłużenie w całym sektorze instytucji rządowych i samorządowych, czemu wszystkie sprawujące od tego czasu gabinety starały się przeciwdziałać wyprzedając resztki majątku narodowego, a zarazem ograniczając wydatki na cele socjalne, komercjalizując edukację i służbę zdrowia. ✪

**prof. Grażyna Ancyparowicz, ekonomistka**

Wywiad w „Tygodniku Solidarność”, 13 listopada 2015

## Mikroczip pod skórą dla każdego Włocha

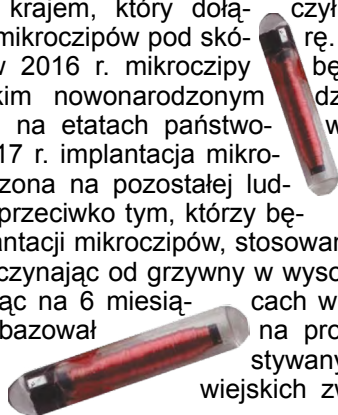
**P**remier Włoch Matteo Renzi, po zatwierdzeniu projektu ustawy o amerykańskiej bazie i implantacji mikroczipów pod skórę wszystkim Włochom, powiedział 12 czerwca 2015 r.: „**W przeciągu dwóch lat każdy będzie posiadał mikroczip pod skórą**”.

Na początku USA, a następnie Szwecja. Włochy są trzecim krajem, który dołączył do programu implantacji mikroczipów pod skórę. Według Renziego już w 2016 r. mikroczipy będą wszczepiane wszystkim nowonarodzonym dzieciom ludzi pracujących na etatach państwowych. Następnie w ciągu 2017 r. implantacja mikroczipów będzie przeprowadzona na pozostałej ludności kraju. Od 2018 r. przeciwko tym, którzy będą się uchylać od implantacji mikroczipów, stosowane będą ciężkie sankcje, poczynając od grzywny w wysokości 3000 euro, a kończąc na 6 miesiącach więzienia. Mikroczip będzie bazował na procesorze RFID, wykorzystywanym obecnie w przypadku wiejskich zwierząt hodowlanych.

Dane o każdej osobie będą znajdowały się w bazie danych związanej z mikroczipem, który będzie gromadził informacje o każdym codziennym działaniu i przemieszczeniach człowieka. Jednym z pretekstów wszczepiania

mikroczipów będzie jego zastosowanie w dziedzinie ochrony zdrowia, ponieważ będzie on swoistą „kartą zdrowia”, która zostanie wykorzystana w przypadku nieprzewidzianych zdarzeń. Szczególnie przydatny ma być on dla osób samotnych, które będą mogły, za pomocą specjalnego polecenia, wezwać natychmiast pogotowie ratunkowe w przypadku nagłego zachorowania.

Wielokrotnie pisaliśmy w MICHAELU na temat mikroczipów. Poprzez mikroczip można zmieniać zachowanie człowieka, wpływać na fale mózgowo, poruszać częściami ciała bez jego woli. Kontrola za pomocą mikroczipu prowadzi do utraty wolności i prywatności. Dr Carl W. Sanders, który pracował nad jednym z pierwszych mikroczipów, powiedział w 1994 r.: „'Bioczip' jako środek lokacyjno-identyfikacyjny jest według mnie 'ZNAKIEM APOKALIPTYCZNEJ BESTII'”. Dlatego nie wolno go przyjmować. ✪





Frankfurt n/Menem • siedziba Rothschildów

## Dlaczego zawsze oskarżamy Wysoką Finansjerę?

Niektórzy pytają nas, dlaczego zawsze obarczamy winą system finansowy, dlaczego prawie wszystko zrzucamy na Wysoką Finansjerę, dlaczego nie atakujemy bardziej rządów, tak jak to robią partie polityczne i dlaczego krytykujemy bardziej system niż tych, którzy rządzą krajem.

Odpowiedź jest całkiem prosta. Jest ona zawarta w uwadze Clifforda Hugh Douglasa w ostatnim rozdziale jego książki „Monopol kredytowy”:

**„Przed wszystkim trzeba mieć jasność, że prawdziwy charakter tej ogromnej, nawet niemal wszechmocnej władzy, sprawowanej przez organizację finansową, która więc, z natury rzeczy musi ponosić odpowiedzialność za sytuację współczesnego świata, całkiem jeszcze do niedawna nie był rozpoznany”.**

„Z natury rzeczy”. W istocie jasne jest, że silny może działać, a bezsilny nie może. Silny wydaje rozkazy, a słabi są zmuszeni do podporządkowania się. Słabi mogą sprzeciwiać się silnym, ale nie mogą dyktować im, co mają robić ani nie mogą być przez nich obsługiwani. Słabym i bezsilnym pozostaje tylko jedno rozwiązanie, gdy jest ono możliwe: uciekać, uchodzić spod prawodawstwa silnych.

Władza finansowa panuje nad samymi rządami. Większość ludzi, nawet członków parlamentu, wciąż ignoruje fakt, że pieniądze są tworzone przez banki komercyjne z niczego. Ignorują ten fakt po prostu dlatego, że był on przed nimi ukrywany, a do niedawna nie było o tym mowy w podręcznikach do nauki ekonomii (zob. artykuł na stronach 22-23). W Księdze Ozeasza (4, 6) możemy przeczytać: **„Naród mój ginie z powodu braku nauki”**. Celem MICHAELA jest dostarczenie tej wiedzy ludziom, tak by mogli oni przynajmniej poznać prawdę o obecnym zadłużającym systemie pieniądza i dowiedzieć się, jak może zostać on naprawiony.

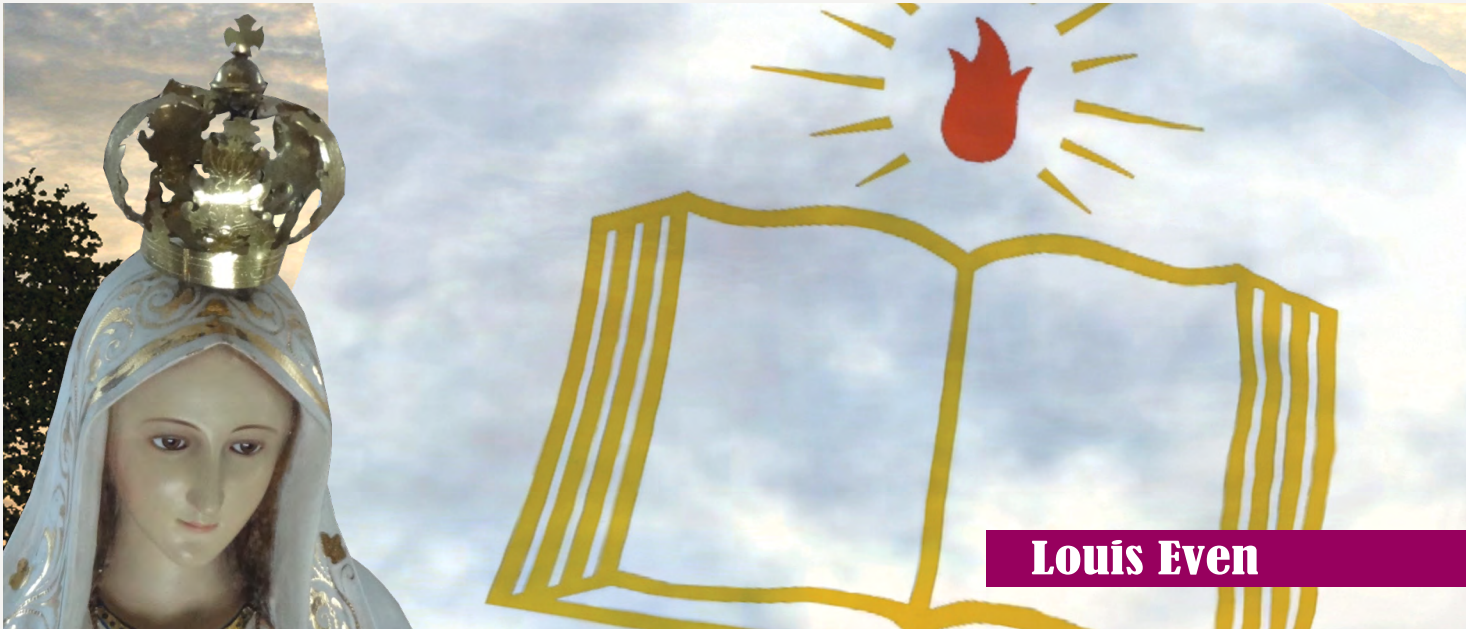
Refleksje te oczywiście nie usprawiedliwiają tych, którzy znajdują się u władzy w naszych rządach. Jeśli system finansowy jest silniejszy od rządów, ci, którzy sprawują władzę, mogą co najmniej unikać pełnienia roli obrońców, adwokatów i protektorów obecnego systemu finansowego. Ponadto mogą potępiać jego władzę i wyrażać swoje zdecydowanie, żeby ją usunąć poprzez całkowitą reorganizację systemu finansowego oraz uwolnić się od nadzoru i kontroli Międzynarodowej Finansjery.

Kiedy społeczeństwo i jego rząd zgodzą się uwolnić swoją gospodarkę od obecnego systemu finansowego i jego nakazów, jedynym krokiem, jaki trzeba następnie wykonać, jest ustanowienie powiązanego z realiami systemu finansowego w służbie zdolności produkcyjnej kraju dla jego mieszkańców, nie zważając na to, co mogą myśleć przywódcy obecnej oligarchii finansowej.

Kredytowcy Społeczni MICHAELA zabiegają o uzyskanie takiego porozumienia między społeczeństwem a jego wybranymi przedstawicielami, żeby przekonać obie strony o korzyściach i konieczności tego finansowego wyzwolenia. Kiedy Kredytowcy Społeczni potępiają ludzi sprawujących władzę, nie potępiają ich jako autorów obecnego ekonomicznego i społecznego bałaganu, ale jako współników zaniedbania, nieme psy, ponieważ ich pierwszym obowiązkiem powinno być szczekanie, a potem gryzienie.

To, co mówimy o ludziach sprawujących władzę, dotyczy także grupy lokajów i służących umieszczonych na różnych poziomach społeczeństwa, od wysokiej finansjery do zwykłych pracowników, których utrzymanie jest związane ze ślepym posłuszeństwem wobec ich panów. Ci mali brygadziści niewolników są stronnikami finansowej tyranii albo przez głupią pobłażliwość, dobrowolne zaniedbania, albo przez niewiedzę, co jest dzisiaj przeraźliwe, ponieważ jest niewybaczalne. 🙏

**Louis Even**



Louis Even

# Czy wolno prosić Maryję o Kredyt Społeczny?

## Żeby dostarczyć bogactwo i zdetronizować mamonę

Ktoś napisał do nas:

„Prenumeruję waszą gazetę. Jest doskonała i interesująca. Ale w ostatnim numerze czytamy pod zdjęciem: 'O Maryjo, Królowo Świata, daj nam Kredyt Społeczny'. Zastanawiam się, czy wolno prosić Maryję o Kredyt Społeczny”.

### Doktryna, a nie partia

Być może ten nowy prenumeratorka myśli, że ta modlitwa znaczy: Daj władzę partii Kredytu Społecznego! Gdyby tak było, nasz korespondent mógłby być bardzo zaszokowany. Ale tu w ogóle nie o to chodzi. MICHAEL jest wydawany przez Pielgrzymów św. Michała, którzy nie kierują żadną kampanią wyborczą, nie należą do żadnej partii politycznej ani nie są związani z żadną z nich, tym bardziej nie z partią, która odważyła się nazwać partią „Kredytu Społecznego”.

Kredyt Społeczny jest doktryną, filozofią, a nie partią. Ci, którzy w przeszłości użyli słów „Kredyt Społeczny”, żeby nazwać w ten sposób partię polityczną, biorąc udział w pospolitym wyścigu o władzę, sprostywowali szlachetne pojęcie.

### Zaspokoić wszystkim podstawowe potrzeby życiowe

Kredyt Społeczny jest ekonomiczną i społeczną doktryną, która przedstawia nową koncepcję dystrybucji dóbr ziemskich. Ekonomia Kredytu Społecznego gwarantuje, wśród innych rzeczy, wszystkim i każdemu z osobną część produkcyjną ich kraju. Wszystkim – nie tylko tym, którzy zarabiają pensje. Wszystkim – dzieciom, cho-

rym, starym, kobietom i dziewczętom w domu, wszystkim, którzy nie mogą być zatrudnieni jak i tym, którzy nimi są. Wszystkim i każdemu z osobną część wystarczającą przynajmniej do zaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych. Bez żadnych warunków poza istnieniem dostatecznej ilości dóbr, żeby odpowiedzieć na te potrzeby.

W Kanadzie jak i we wszystkich innych krajach uprzemysłowionych istnieje więcej niż wystarczająca zdolność produkcyjna do zaspokojenia wszystkich podstawowych potrzeb życiowych. W świetle tak wielkich możliwości pozostawienie nawet jednego człowieka bez środków do życia i pozbawienie go artykułów pierwszej potrzeby jest niewybaczalne.

Prosić Maryję o Kredyt Społeczny, to prosić, poprzez Jej wstawiennictwo, o dystrybucję obfitości, zamiast jej konfiskaty czy niszczenia w obliczu niezaspokojonych potrzeb ludzkich. Jest to kierowanie do Maryi prośby podobnej do tego, czego uczył nas Jezus, aby zwracać się do Ojca Niebieskiego: „Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj”.

„Daj nam”. „Nam”, to znaczy każdemu, nie tylko tym, którzy zarabiają pieniądze. Wszystkim ludziom, ponieważ wszyscy jesteśmy braćmi, wszyscy jesteśmy dziećmi Boga, a Bóg nie stworzył dóbr ziemskich tylko dla pewnej kategorii ludzi, ale dla wszystkich.

### Podstawowe prawo jednostki

Świat obfitej produkcji wymagał od Papieża przypomnienia tej prawdy, że wszyscy ludzie mają prawo do udziału w dobrach ziemskich. Wśród innych Papieży, ►

► Pius XII w swoim orędziu radiowym 1 czerwca 1941 r. powiedział:

**„Każdy człowiek, jako istota żyjąca i obdarzona rozumem, ma rzeczywiście z natury zasadnicze prawo korzystania z materialnych dóbr ziemi”.**

Takie prawo nie musi być ani gwarantowane, ani odmawiane przez rząd czy przez jakąkolwiek publiczną czy prywatną instytucję. Jest to prawo, które posiada każdy przez sam fakt, że jest osobą ludzką. Indywidualne i niezbywalne prawo, które „w żaden sposób nie może być zniesione”, mówi Papież. Jednak podkreśla on, że:

**„Ustalanie szczegółowych wskazań dla realizacji tego prawa w praktyce pozostawiono woli ludzkiej i prawnym formom poszczególnych narodów”.**

Ale co robią rządy, żeby wprowadzić ustawodawstwo zapewniające praktyczną realizację tego prawa? Posługują się one zasadami finansowymi, które tworzą przeszkody zamiast ułatwiać rozwiązywanie zadań. Warunki zatrudnienia, kiedy postęp zwiększa poziom produkcji, zmniejszając konieczność zatrudnienia. Musieć być zatrudnionym, kiedy siła robocza 16 milionów Kanadyjczyków wystarcza, żeby zaopatrzyć 35 milionów Kanadyjczyków w produkcję, jakiej wymagają ich potrzeby.

**Kredyt Społeczny zagwarantuje bezwarunkowo podstawowy poziom życia dla tych 35 milionów ludzi, uznając prawo do wynagrodzenia, poza tym dochodem podstawowym, dla 16 milionów ludzi wciąż zatrudnionych w produkcji.**

W tym celu ekonomia Kredytu Społecznego będzie posiadała system pieniężny, który służy zamiast systemu, który kieruje i uzależnia życie ludzi.

### **Cel życia ekonomicznego**

**Wielką współczesną herezją ekonomiczną jest traktowanie pieniędzy jako towaru, jako celu zamiast jako zwykłego środka.** Jako celu dla wszystkich przedsiębiorstw. Jeśli dziś, na przykład, fabryka butów nie przynosi pieniędzy przedsiębiorcy, zostaje zamykana, nawet jeżeli nadal są ludzie, którzy potrzebują butów. Jej podstawowym celem nie jest zaopatrywanie ludzi w buty, ale robienie pieniędzy.

W swoim orędziu radiowym Pius XII zdefiniował ekonomię narodową jako: **„owoc działalności ludzi, którzy pracują zjednoczeni w społeczność państwową”.**

Co powinniśmy uważać za cel wszystkich tych działań ekonomicznych (prywatnych przedsiębiorstw, kompanii, spółdzielni czy przedsiębiorstw państwowych), które tworzą ekonomię narodową? Czy jest to zarabianie pieniędzy? Nie, Papież uznaje tylko jeden uzasadniony cel tych działań ekonomicznych:

**„Ekonomia narodowa do niczego innego nie zmierza, jak tylko do zapewnienia ciągłości takich warunków materialnych, w jakich mogłoby się w pełni rozwijać indywidualne życie obywateli”.**

Tutaj tkwi fundament prawdziwej ludzkiej ekonomii, a szczególnie ekonomii chrześcijańskiej: „zapewnić”, a nie podporządkować się warunkom, jakie nie mogą być spełnione przez wszystkich.

Zapewnić „ciągłość”. Nie tylko, kiedy ludzie są zatrudnieni. Nie tylko, kiedy przedsiębiorca zarabia pieniądze. Nie tylko w czasach rozkwitu czy wojny. Ale „ciągle”.



**Figura Matki Bożej w Domu Niepokalanej w Rougemont, w siedzibie Pielgrzymów św. Michała**

Co zapewnić ciągle? Zapewnić „warunki materialne, w jakich mogłoby się w pełni rozwijać indywidualne życie obywateli”. Rozwijając „w pełni”, nie w ćwierci czy w połowie. Nie ma to być rozwój ograniczony przez niewielki rozmiar udziału przyznanego po upokarzających, przedłużających się i wielokrotnych surowych badaniach, których celem jest poniżenie człowieka zamiast ułatwienie jego samorozwoju.

I nie tyle chodzi tu o zbiorowe życie, które musi się w pełni rozwijać, ile o, zawsze zgodnie z tekstem, „indywidualne” życie obywateli – życie każdego człowieka.

### Zdezonizować mamonę

Nic z tego nie jest ułatwieniem, tym bardziej nie jest to zagwarantowane w ekonomii skorumpowanej z góry do dołu przez obecny system finansowy. System finansowy kontroluje całą ekonomię zamiast być jej podporządkowany, mając na uwadze jej prawdziwy cel. Mamoną została wprowadzona jako zarządca pomiędzy dary Boże a ludzi – dzieci Boże. Rządy naszych jednak chrześcijańskich krajów akceptują to zarządzanie, tę dyktaturę mamony, to wypaczenie określonych celów ekonomii.

Współczesny postęp materialny powinien uwolnić ludzi od ich niepokojów o chleb powszedni i pozwolić im na poświęcenie się innym ludzkim zadaniom, szlachetniejszym, bardziej kulturalnym, bardziej duchowym, bardziej wzbogacającym człowieka w całości niż wyłączne zadania ekonomiczne. To właśnie ułatwi ekonomia Kredytu Społecznego.

Prosić Maryję o Kredyt Społeczny, to prosić Ją o skończenie z herezją pieniędzy jako celu niż jako środka; o położenie kresu kultu Mamony, wypaczenia życia ekonomicznego, zniewolenia i degradacji ludzi przez dyktaturę małej grupy władców pieniądza.

Kredytowcy Społeczni MICHAELA poruszają niebo i ziemię, żeby szerzyć światło Kredytu Społecznego, zyskiwać akceptację dla koncepcji dystrybucji bogactwa proponowanej przez Kredyt Społeczny, żeby przypominać ludziom cel ekonomii, którym jest służba potrzebom ludzkim, a nie pogoń za pieniędzmi. Ale do naszych wysiłków dodajemy prośbę do Nieba, ponieważ satanistyczne siły stojące za dyktaturą finansową są tak głęboko zakorzenione, że rządy nie ważą się ich atakować. Odnoszą one sukces w zamykaniu ust ludziom, którzy powinni wypowiadać się otwarcie przeciwko temu potworowi, który jest źródłem niesprawiedliwości, niezadowolonych cierpień, konfliktów, buntów, zamieszek, wojen i rewolucji, które prowadziły do komunizmu i innych dyktatorskich reżimów.

### Obecny system finansowy stoi u źródła szkodliwych skutków kapitalizmu

Dla tych, którzy zamiast prosić o informację, wolą wzruszać ramionami z lenistwa albo uprzedzenia czy dlatego, że ich osobiste interesy w systemie zamykają im oczy na zalegalizowaną niesprawiedliwość, zacytuję kilka zdań z listu księdza, który zadał sobie trud przeprowadzenia gruntownych studiów tego tematu. Ten książdz to nieżyjący już Peter Coffey, doktor filozofii i profesor metafizyki i logiki w znanym Maynooth College w Irlandii. W liście z 23 marca 1932 r. do kanadyjskiego jezuitę pisał:

„Trudności podniesione w twoich pytaniach mogą zostać pokonane tylko przez reformę systemu finansowego kapitalizmu, zaproponowaną przez majora Douglasa i szkołę reformy kredytowej Kredytu Społecznego. Jest to akceptowany system finansowy,

który stoi u źródła szkodliwych skutków kapitalizmu.

Precyzja analizy przeprowadzonej przez Douglasa nigdy nie została obalona, a jego propozycje reformy z ich znaną formułą regulacji cen są JEDYNĄ reformą, jaka sięga korzeni zła.

Osobiście jestem przekonany, że kapitalistyczne finanse muszą nieuchronnie rodzić wojny, rewolucje i sztuczny głód milionów ludzi w świecie potencjalnej obfitości.

Studiowałem ten cały temat przez 15 lat i uważam, że taka reforma finansowa, jaką zaproponował Douglas, jest niezbędna do przywrócenia chrześcijańskiego systemu ekonomicznego powszechnie rozprzestrzenionej własności i jest dlatego jedyną alternatywą dla rewolucyjnie agresywnego i bezbożnego komunizmu.

Co do tego, czy konstruktywne propozycje reformy popieranej przez Douglasa są możliwe w rzeczywistości – z psychologią tłumu odurzonego społeczeństwa i z całą propagandową siłą prasy kapitalistycznej przeciwko nim – to jest w ręku Opatrzności! Jedyną alternatywą – jak ja to widzę – dla ich przyjęcia jest chaos komunizmu. Cały zamiar tragicznego przejścia od kapitalizmu do komunizmu skupia się teraz wyłącznie w finansach”.

### Uzasadniona modlitwa

Prosić Niebo o pokonanie przeszkód stawianych Kredytowi Społecznemu, to prosić o potężną broń sprzeciwiającą się istniejącej dyktaturze finansowej.

Jeśli uważamy za całkowicie normalną modlitwę do Matki Bożej o ulgę w chorobie głowy czy żołądka, dlaczego ktoś miałby gorszyć się widząc Kredytowców Społecznych proszących Maryję o nastanie ekonomii Kredytu Społecznego przeciwko sztucznej głodowi tłumów ludzi, przeciwko rządowi mamony, przeciwko rozprzestrzenianiu się scentralizowanej władzy finansowej, jaka jest ustanowiona pod pretekstem przyjscia z pomocą ofiarom systemu, którego odmawia się naruszyć? ✨

Louis Even



Louis Even

## Lektura obowiązkowa

Świadectwo Anioła Stróża, br. Bogumił M. Adamczyk .....	22 zł / \$20
Najmniejszy Syn Adama ostrzeża, br. B.M. Adamczyk .....	22 zł / \$20
Pan Jezus (3 tomy), br. B.M. Adamczyk .....	79 zł / \$60
Odmawiamy różaniec, br. B.M. Adamczyk .....	25 zł / \$20
Dwie Katedry, br. B.M. Adamczyk .....	20 zł / \$20
Dwie Katedry - MP3 (czyta autor) .....	16 zł / \$20
Listy z pokutnej trasy, br. B.M. Adamczyk .....	22 zł / \$20
Dzieci Boże, br. B.M. Adamczyk .....	27 zł / \$20
Dziecko Maryi, br. B.M. Adamczyk .....	22 zł / \$20
Rozgrzeszenie, br. B.M. Adamczyk .....	10 zł / \$10
Uwaga! Problemy z okultyzmem, ks. B. Jaworowski - CD .....	30 zł / \$15
Trafiona przez piorun, Gloria Polo (po polsku, ang., hiszp.) .....	10 zł / \$7
Trafiona przez piorun, Gloria Polo - MP3 (po polsku) .....	15 zł / \$10
<b>NOWOŚĆ!</b> Trafiona przez piorun - DVD (po polsku) .....	10 zł / \$10

**M**odlitwa jest nie tylko wyrazem czci: jest przede wszystkim zewnętrznym objawem utajonej w człowieku zdolności odczuwania i okazywania czci: zdolność ta jest źródłem najpotężniejszej energii, jaką człowiek rozporządza.

Wpływ modlitwy na umysł i ciało człowieka daje się stwierdzić równie ściśle i pewnie, jak wpływ gruczołów wewnętrznego wydzielania. Oddziaływanie modlitwy mierzyć możemy zwiększeniem sprawności fizycznej i umysłowej, wzrostem odporności moralnej, głębszym zrozumieniem warunków ludzkiego współżycia. Każdy, kto zdoła wyrobić w sobie zwyczaj regularnej modlitwy, odczuwa niechybnie, że całe życie jego ulega głębokiej przemianie.

Zwyczaj modlitwy wyciska trwale piętno na całokształcie naszego działania i naszego zachowania. Kto zdołał wzbogacić nim swoje życie wewnętrzne, wyróżnia się widmie zewnętrznym spokojem, równowagą całego postępowania. Nowy płomień oświeca głębię jego świadomości. Człowiek zaczyna widzieć samego siebie i błędy, w których jarzmie tkwi; zaczyna odkrywać żenujący rozwój swego samolubstwa, pustotę swej zarozumiałości, bezcelność swych zachcianek, małość swych trosk i niepokojów. Rozwija się w nim poczu-



# Modlitwa siłą

cie moralnej odpowiedzialności i umysłowej pokory. Rozpoczyna się jego pielgrzymka do królestwa łaski.

Modlitwa jest siłą równie rzeczywistą, jak siła ziemskiego ciężenia. Jako lekarz byłem świadkiem, jak przez ufny akt modlitwy, ludzie dźwigali się z dna cierpienia i rozpacz – wtedy, gdy zawiodły już wszelkie zabiegi lecznicze. Jest to jedyna w świecie siła, która zdaje się przeznaczać tak zwane „prawo przyrody”. Nazywamy cudami przypadki, w których następuje to w sposób nagły i dramatyczny. Ale cud mniej widoczny dokonuje się stale w sercach tych, którzy odkryli, że modlitwa zapewnia im stały dopływ energii podtrzymując ich w trudach i kłopotach codziennego życia.

Zbyt wielu ludzi widzi w modlitwie tylko banalny zbiór formuł, wyuczonych słów, ucieczkę dla słabych, dziecinną żebranię o doraźne korzyści. Kto tak pojmuje modlitwę, ten nie docenia zupełnie jej znaczenia, podobnie jak ten, kto by w spadającym deszczu widział tylko wodę wypełniającą kałuże... Właściwie zrozumiana modlitwa jest dojrzałą czynnością – nieodzowną do pełnego rozwoju naszej osobowości – jest warunkiem pełnej inteligencji wszystkich najwyższych możliwości ducha ludzkiego. Tylko przez modlitwę daje się osiągnąć to pełne i harmonijne skupienie sił ciała, duszy i umysłu, które jedynie dać może niewzruszalną ostoję ułomnej naturze.

Słowa: „Proście, a będzie wam dane” – potwierdzają się w ciągłym ludzkim doświadczeniu: modlitwa nie wskrzesi może umarłego dziecka, nie wyleczy z choroby, ale jest zawsze – promieniotwórczy rad – trwałym źródłem samoczynnej energii.

## Jak to się dzieje, że modlitwa może być dla nas tak dynamiczną energią?

Aby odpowiedzieć na to pytanie – które oczywiście leży poza zasięgiem nauki – chciałbym wskazać na jeden wspólny rys, który znajdujemy w każdej modlitwie. Czy to jest triumfalne hosanna wielkiego oratorium, czy też pokorna prośba indyjskiego myśliciela błagającego o powodzenie w łowach – staje przed nami zawsze ta sama prawda. Człowiek usiłuje wzmocnić ograniczone zasoby swych własnych sił, zwracając się do nieskończonego źródła wszelkiej energii. Gdy się modlimy, łączymy się z tą niewyczerpaną siłą sprawczą, która porusza wszechświat. Prosimy, by część tej siły, została nam udzielona dla naszych potrzeb. Już przez sam akt proszenia uzupełniają się nasze ludzkie niedomagania: wstajemy wzmocnieni i odrodzeni.

Nigdy jednak nie należy wzywać Boga tylko dla zaspokojenia własnych zachcianek.

Najwięcej siły możemy czerpać z modlitwy nie wtedy, gdy tylko żebrzemy o coś dla siebie, ale wtedy, gdy prosimy

my o to, byśmy mogli się stać bardziej podobni do Niego.

### **Modlitwę powinniśmy uważać za ćwiczenie w obecności Bożej.**

Stary chłop siedział kiedyś beczynnym w ostatniej ławce kościoła, spytano go: „Na co czekasz?” Odpowiedział: „Patrzę na Niego, a On na mnie”. Człowiek się modli nie tylko po to, by Bóg o nim nie zapomniał, ale żeby sam o Bogu pamiętał.

### **Jak możemy zdefiniować modlitwę?**

Modlitwa jest to usiłowanie człowieka, by sięgnąć do Boga – by obcować z tą Istotą niewidzialną, która jest Stwórcą wszechrzeczy. Mądrością najwyższą, Prawdą, Pięknością i mocą, Ojcem i Zbawcą każdego człowieka. Ten ostateczny cel modlitwy pozostaje zawsze ukryty dla naszego umysłu. Bo język i myśl zawodzą, gdy próbujemy określić Boga.

Wiemy jednak bez żadnej wątpliwości, że gdy zwracamy się do Boga z gorącą modlitwą, coś w naszym życiu zmienia się na lepsze. Najkrótsza nawet chwila modlitwy nie pozostaje bez jakiegoś korzystnego dla człowieka skutku. „Żaden człowiek nigdy się nie modlił – pisze filozof Emerson – by się przy tym czegoś nie nauczył.”

Modlić się można wszędzie: na ulicy, w tramwaju, w biurze, w sklepie, w szkole – równie dobrze jak w samotności własnego pokoju, lub wśród tłumów wypełniających kościół. Na modlitwę nie ma żadnego z góry przepisanego miejsca ani czasu.

„Myśl o Bogu częściej, niż dotychczas” – powiedział stoik Epiktet.

Aby głęboko przeorać i przerobić osobowość, modlitwa musi stać się zwyczajem. Nie ma żadnego sensu modlić się rano, a potem żyć przez resztę dnia jak barbarzyńca. Prawdziwa modlitwa jest formą życia: najprawdziwsze życie – jest dosłownie formą modlitwy.

Najlepsze modlitwy są jak samorzutne wyznania zakochanych: zawsze o tym samym, ale nigdy dwa razy to samo. Nie możemy wymagać, by modlitwy nas wszyst-

kich były równie wzniosłe jak modlitwy Teresy z Avila, czy Bernarda z Clairvaux, którzy cześć swą umieli wyrazić w mistycznych słowach w niedościgłej piękności. Na szczęście nie musimy im w tym dorównać i najmniejsze nawet wzniesienie się nasze ku Bogu, będzie przez Niego przyjęte jako modlitwa. Nawet gdybyśmy byli niezdolni wymówić jednego słowa, a język nasz był skażony fałszem i pychą, najskromniejszy wyraz czci będzie Mu zawsze przyjemny i wynagrodzi Go natychmiast wzmacniającym promieniowaniem swej miłości.

Dziś, bardziej niż kiedykolwiek, modlitwa jest nieodzownie potrzebna w życiu wszystkich ludzi. Zapomnieliśmy o najwyższym źródle mocy i doskonałości. Pozostaje ono jeszcze ciągle tragicznie nie wyzyskane. Modlitwę – jako najwyższe ćwiczenie ducha – musimy wskrzeszać w naszym codziennym, prywatnym życiu.

Modlitwa zdaje się być głównie wysiłkiem umysłu, skierowanym ku Istocie niematerialnej świata. W ogóle jest ona skargą, krzykiem trwogi, prośbą o pomoc. Czasem staje się pogodnym rozmyśleniem o pierwiastku immanentnym i transcendentnym wszechrzeczy. Można ją również określić jako wzniesienie się duszy do Boga. Jako akt miłości i uwielbienia wobec Tego, od którego pochodzi cud, jakim jest życie.

**Modlitwa polega na wysiłku człowieka do łączenia się duchowego z Istotą niewidzialną, Stwórcą wszystkiego, co istnieje, Najwyższą Mądrością, Siłą i Pięknością, Ojcem i Zbawcą każdego z nas.** Daleka od zwykłego recytowania formułek, prawdziwa modlitwa jest stanem mistycznym, kiedy świadomość pogrąża się w Bogu. Stan taki nie jest natury intelektualnej. Dlatego też jest niedostępny i niezrozumiały dla filozofów uczonych.

Modlitwa – podobnie jak zmysł piękna i miłości – nie wymaga żadnych wiadomości książkowych. Prostaczekowie odczuwają Boga tak naturalnie, jak ciepło słońca lub zapach kwiatu. Ale ten Bóg tak dostępny dla każdego, kto umie kochać, ukrywa się przed tym, kto chce tylko rozumieć. ✨

**Alexis Carrel**



## **Alexis Carrel** (1873-1944)

Francuski fizjolog i chirurg, profesor Instytutu Rockefellera w Nowym Yorku, przez 32 lata oprócz wykładów z biologii przeprowadzał prace nad przeszczepianiem narządów, hodowlą tkanek zwierzęcych, zszywaniem naczyń krwionośnych, za co w 1912 r. otrzymał nagrodę Nobla. Jest on autorem znanej na całym świecie książki *Człowiek istota nieznaną*. Doszedł do przekonania, że wielu przejawów życia nie da się wytłumaczyć na drodze czysto naukowej.

Opiekując się śmiertelnie chorą Marią Bailly, dowiódł ją do Lourdes, gdzie w stanie agonalnym przeniesiono ją na noszach przed Grotę Objawień Najświętszej Marii Panny. Carrel nie spuszczał oka ze swej umierającej pacjentki. Maria, po natarciu jej już tylko wodą z Cudownego Źródła w ciągu trzech godzin odzyskała zdrowie! [zob. tekst Carrela w numerze 82 MICHAELA pt. „Podróż do Lourdes”]

Niewierzący Alexis Carrel doznał wstrząsu. Dał temu wyraz w autobiograficznym reportażu *Podróż do Lourdes*, który stał się światowym bestsellerem. Rozpoczął się przejmujący i dogłębny proces nieodwracalnego powrotu Carrela do Boga. ✨



# Prawo czy sumienie

*Litera zabija, duch ożywia*

**Lech Jęczyk**

**K**ażde prawo ma swojego autora, zwykle prawnika z wykształcenia, który je pisze na czyjeś zamówienie. (No, Napoleon sam napisał swój kodeks, może dlatego jest to jeden z najlepiej sformułowanych kodeksów.) Potem jakiś władca, Hammurabi, Asioka, czy jakieś ciało zbiorowe przyklepuje ten kodeks i mamy tak zwane prawo stanowione, czyli ludzkie, które potrafi też być nieludzkie.

Niezależnie od tego prawa istnieje prawo boskie, czyli naturalne, wpisane w samą strukturę świata. Tak jak człowiek ma wzrok, słuch, węch, dotyk, które ostrzegają go o niebezpieczeństwie (jak się nazywa zmysł informujący nas o kierunku siły grawitacyjnej), tak ma również zmysł znany jako sumienie, który ostrzega go przed podjęciem niewłaściwej decyzji – z punktu widzenia jego dalszej przyszłości – również tej po śmierci. Anglicy mają jeszcze prawo zwyczajowe (common law), które uważają za jedno ze źródeł prawa pisanego. Jest ono właściwie tożsame z prawem naturalnym.

Jan Paweł II w encyklice *Evangelium vitae* podkreślił dobitnie: „**Nie ulega wątpliwości, że zadanie prawa cywilnego jest inne niż prawa moralnego, a zakres jego oddziaływania jest węższy. Jednak w żadnej dziedzinie życia prawo cywilne nie może zastąpić sumienia, ani narzucać norm, które przekraczają jego kompetencje**”.

Starzy Polacy nie mieli wątpliwości, że sumienie ma pierwszeństwo przed prawem, z czego wynikała niezapisana nigdzie zasada konfederacji. Jeżeli obywatele uznali, że legalna władza narusza prawa boskie i gwałci sumienia, zawiązywali konfederację, żeby władzę obalić, lub zmusić ją do przyzwoitego zachowania. To było nasze prawo zwyczajowe. Przedwojenna encyklopedia Gutenberga pisze... „dążyły konfederacje w pewnych wypadkach do zastąpienia niedołącznie zorganizowanej działalności administracji państwowej”. Amen, amen.

Prawa te mogą współistnieć w pełnej zgodzie pod warunkiem, że uznaje się prawo naturalne za źródło prawa stanowionego. „**Ludzkie prawo stanowione tylko wówczas prostuje ścieżki, jeśli wyraża się w nim prawo moralne, które jest wobec wszystkich ludzkich ustanowień nadrzędne. Ustanowienie ludzkie sprzeczne z prawem moralnym zamiast prostować ścieżki prowadzi na manowce**”, mówił Jan Paweł II. Prawo boskie pozostaje niezmiennie, prawo stanowione musi się do niego stale dostosowywać. Twórcy Konstytucji 3 Maja postanowili, że konstytucja ma być zmieniana i uchwalana na nowo, co dwadzieścia pięć lat, konstytu-

cja Stanów Zjednoczonych jest uzupełniana tak zwanymi „poprawkami”. W Anglii można się powoływać na prawo zwyczajowe (common law), w Polsce mieliśmy niepisane, ale powszechnie akceptowane prawo do zwoływania konfederacji, jeżeli odpowiednia liczba obywateli uznała, że władza gwałci prawo naturalne. Pisze Benedykt XVI: „**Istnieją niesprawiedliwe prawa; istnieje zła władza państwowa, wobec której wskazany jest opór**”. Nasi przodkowie wiedzieli to od zawsze.

Ja większość życia spędziłem w systemach, w których prawo działało przeciwko człowiekowi, a w najlepszym razie – tak jak teraz – ma mu utrudniać życie i pracę. Na szczęście należę do tych, którzy mają swoje niezmiennie Dziesięcioro Przykazań. Pierwsze trzy lata życia przeżyłem nieświadomie pod doskonałym kodeksem Drugiej Rzeczypospolitej. Potem przyszła okupacja niemiecka z innymi prawami w Generalnej Guberni i innymi na ziemiach wcielonych do Reichu. Potem wkroczyli Sowieci i podlegałem bandyckiemu Małemu Kodeksowi, a potem innym prawom peerelowskim, włącznie z prawem stanu wojennego. Dziś większość ludzi uważa, że nie trzeba znać prawa, tylko trzeba znać sędziego.

Prawo pisane może się zmieniać z dnia na dzień, czego dobrym przykładem są przepisy celne. Pamiętam, jak w przedunijnej Europie wolno było przewozić przez granicę najpierw pół litra alkoholu. Potem przepis zmieniono na jedną butelkę, po czym Francuzi natychmiast zaczęli produkować koniak w butelkach pięciolitrowych.

Wcześniej, w czasach rozbiorów, mieliśmy na obszarze Polski prawo austriackie i pruskie, a w zaborze rosyjskim dwa, z osobnym na terenie byłego Królestwa Polskiego. Było tych praw pisanych przez różne władze do diabła i trochę. Po Kongresie Wiedeńskim mieliśmy nawet kawałek Polski z prawem węgierskim. (Spisz i Orawy).

Widać z tego jasno, że prawo stanowione przez ludzi jest czymś nietrwałym i ulotnym, na czym z całą pewnością nie można budować światopoglądu. Chyba, że się jest „człowiekiem gry”, który budzi się rano i sprawdza, jakie tego dnia obowiązuje prawo. Człowiekowi zasad trudno się powstrzymać od pogardliwego stosunku do tych wszystkich wymysłów. Jak zauważył pewien kpiarz, jedyne prawa niewymagające odwołania, to prawa, odwołujące poprzednie prawa.

Dziś, w upadającej cywilizacji europejskiej, prawo stanowione uwolniło się od rygoru prawa naturalnego i często staje w opozycji do niego. Takie prawo, depczące głos sumienia, jest prawem złym i godnym pogardy. Tę opozycję już przerabialiśmy – pomyślmy tylko – wszyscy ci męczennicy i męczennice, których imiona nosimy i którzy mają swoje dni w kalendarzu, postawili kiedyś sumienie ponad prawem.

Łamiąc obowiązujące w danym dniu prawo pisane, narażamy się na to, że skoro świt wpadnie do mieszkania gromada zbirów i zaciągnie nas do aresztu. Jeżeli



# Moc modlitwy

Odnosnie siły modlitwy ciekawe są spostrzeżenia jednego z amerykańskich uczonych. Znany badacz atomowy, którego prace zyskały światowy rozgłos, N. J. Stovel przemienia się z cynicznego ateisty w człowieka głęboko religijnego za sprawą wydarzenia, które wiązało się ściśle z jego badaniami nad promieniowaniem ludzkiego mózgu.

Badania te skończyły się stwierdzeniem, że każdy człowiek jest swego rodzaju aparatem nadawczo-odbiorczym, pracującym na falach o indywidualnej częstotliwości. Na tym podłożu Stovel w działalności energii wytwarzanej przez mózg ludzki widział ślady tajemnicy działającego Stwórcy i postanowił przebadać dokładnie zmiany w systemie mózgowym w chwili śmierci.

W otoczeniu czterech innych uczonych podjął – w jednej z klinik – eksperyment rejestracji funkcji komórek mózgowych u pewnej umierającej kobiety. Aparaturę pomiarową umieszczono w sąsiednim pokoju. Pięciu uczonych śledziło z napiętą uwagą przesuwającą się na skali wskazówkę.

W pewnym momencie umierająca kobieta rozpoczęła wzruszającą do głębi modlitwę. Była to prośba o przebaczenie wszystkim jej wrogom, o przebaczenie własnych win i grzechów, zakończona głośnym aktem oddania się w ręce Boga. Uczeni stali w skupieniu i nieco zawstydzeni, że są świadomi sakralnej tajemnicy. Ale równocześnie nie spuszczała oka z pracy aparatury pomiarowej. Kiedy nasilenie modlitwy umierającej kobiety doszło do punktu kulminacyjnego, w aparaturze pomiarowej odezwał się głośny sygnał, a wskazówka na skali podskoczyła do swego zenitu. Przez przeszło trzydzieści sekund uczeni świadomie obserwowali to zjawisko w zupełnej ciszy, z jak największym zdumieniem. **Po raz pierwszy w dziejach ludzkości obserwowano na aparaturze kontrolnej wymiary mocy modlitwy. A moc ta okazała się 55 razy większa niż moc największej amerykańskiej radiostacji, mierzona na tej samej aparaturze pomiarowej.**

zaś wykroczyliśmy przeciwko sumieniu, usłyszymy tylko cichy dzwonek ostrzegawczy. Prawdopodobnie coraz częściej będziemy musieli wybierać, czego się bardziej lekamy.

P.S. Włoskie słowo *birri* oznaczało policjantów, powinno więc być stosowane tylko do przedstawicieli władzy. ✚

## Lech Jęczyk

Autor jest dziennikarzem, eseistą i tłumaczem. Przełożył m. in. takie książki jak „Paragraf 22” Josepha Hellera, „Człowiek z wysokiego zamku” Philippe’a K. Dicka, „Kocia kołyska”, „Śniadanie mistrzów” i „Rzeźnia numer pięć” Kurta Vonneguta.

Profesor Stovel wyciągnął logiczny wniosek: jak fizyka atomowa wyzwoliła olbrzymie siły, nieznane i zupełnie nieprzeczuwane kilkadziesiąt lat wcześniej, tak poznanie Boga przez modlitwę może osiągnąć wymiary jeszcze teraz nieprzewidywalne. Konsekwentnie zwrócił się do Boga, jako adresata modlitwy człowieka, przekonany o Jego istnieniu („*Tirom Domini*” – 25 XI 1976). ✚



Oliver Heydorn

# Tak, banki naprawdę tworzą pieniądze z niczego

**W**zeszłym roku Bank Anglii otwarcie przyznał, że banki prywatne są odpowiedzialne za tworzenie z niczego większości podaży pieniądza. Jest to ważne, ponieważ mimo tego, że prawda na temat tworzenia pieniędzy przez banki krąży na forum publicznym przez co najmniej ostatnie sto lat (głównie dzięki wysiłkom Clifforda H. Douglasa i innych), niektórzy bankierzy i ekonomiści zaprzeczali temu, kiedy inni, jak Reginald McKenna, byli całkiem otwarci w tej kwestii.

Na dorocznym spotkaniu akcjonariuszy Banku Midland 25 stycznia 1924 r. Reginald McKenna, prezes banku, przedstawił jasne i zwięzłe wyjaśnienie procesu tworzenia kredytu:

**„Ilość istniejącego pieniądza zmienia się tylko wtedy, kiedy banki podejmują działania zwiększające lub zmniejszające depozyty. Wiemy, jak się tego dokonuje. Każda pożyczka bankowa i każdy bankowy zakup papierów wartościowych tworzą depozyt, a każda spłata pożyczki bankowej i każda bankowa sprzedaż [papierów wartościowych – przyp. OH] likwidują go”.** (Relacja w „San Bernardino County Sun”, 15 marca 1924 r., str. 24)

Nawet dziś jest wielu ludzi, w tym wielu polityków, którzy pozostają w błogiej nieświadomości i/lub są poważnie wprowadzani w błąd w sprawie pochodzenia naszej podaży pieniądza.

W dokumencie Banku Anglii „Tworzenie pieniędzy we współczesnej ekonomii” („Money Creation in the Modern Economy”) przedstawione są istotne fakty zawarte w jego streszczeniu.

We współczesnej ekonomii większość pieniędzy

Oliver Heydorn jest założycielem i dyrektorem Instytutu Studiów i Promocji Kredytu Społecznego Clifforda Hugh Douglasa ([www.socred.org](http://www.socred.org)). Jest on także autorem dwóch ostatnio wydanych książek na ten temat: „Ekonomia Kredytu Społecznego” („Social Credit Economics”) i „Ekonomia Kredytu Społecznego a katolicka nauka społeczna” („The Economics of Social Credit and Catholic Social Teaching”).

przyjmuje formę depozytów bankowych. Ale często błędnie jest rozumiane to, w jaki sposób te depozyty są tworzone: głównie przez banki komercyjne udzielające pożyczek. Kiedykolwiek bank udziela pożyczki, jednocześnie tworzy on zgodny z nią

depozyt na bankowym koncie pożyczkobiorcy, kreując tym samym nowe pieniądze.

Ilekoć banki udzielają pożyczek, tzn. ilekoć kupują one IOU [skrót od „I owe you” – „jestem ci winien”], czyli skrypty dłużne lub weksle własne firm, rządów lub osób indywidualnych albo kupują papiery wartościowe lub opłacają swoje własne koszty operacyjne, tworzą one nowe pieniądze w formie kredytu bankowego. Istnieje on w formie niematerialnych, elektronicznych liczb. W typowym kraju przemysłowym 95% lub więcej podaży pieniądza istnieje w formie kredytu bankowego i większość tego kredytu jest tworzona z odpowiadającym mu wielkością, obciążonym odsetkami długiem (lub odpowiednikiem długu). Tylko 5% lub mniej istnieje w formie banknotów i monet lub waluty.

**Bankowa kreacja większości naszej podaży pieniądza jest czymś, co powinno być otwarcie przyznane przez banki i powinno być częścią podstawowej wiedzy społeczeństwa. Trzeba powtórzyć: banki nie pożyczają depozytów innych ludzi. Zamiast tego, każda pożyczka i każdy zakup bankowy tworzą depozyt albo zupełnie nowe pieniądze.**

Jest łatwo, na podstawie tego zaskakującego odkrycia, uwierzyć, że głównym problemem istniejącego systemu finansowego jest nagi fakt, iż banki tworzą większość podaży pieniądza z niczego. Z perspektywy Kredytu Społecznego jednak ten stan rzeczy nie powinien znajdować się w centrum naszego zainteresowania. Poza tym, ktoś – czy to banki, czy państwo albo banki w połączeniu z państwem – musi tworzyć podaż pieniądza. Główny problem systemu dotyczy warunków, jakim podlega tworzenie, emisja i wycofywanie naszych pieniędzy.

Innymi słowy, główna kwestia ma związek z polityką: kto kontroluje podaż pieniądza i w jakim celu?

W istniejącym systemie podaż pieniądza jest w większości kontrolowana przez prywatne banki, a warunki jego tworzenia, emisji i wycofywania służą interesom finansjery kosztem uzasadnionych interesów konsumentów.

Rozwiązaniem wobec prywatnej dominacji podaży pieniądza nie jest jej zastąpienie całkowitym monopolem państwowej czy rządowej kontroli pieniędzy. Państwo może równie łatwo tworzyć, emitować i wycofywać pieniądze, żeby służyć interesom oligarchicznej elity, która przejęła nad nim kontrolę, jeśli inne finansowe i ekonomiczne konwencje nie zostaną zmienione. Przede wszystkim na korzyść indywidualnego człowieka trzeba zmienić warunki, jakie kierują operacją podaży pieniądza.

W uczciwym systemie monetarnym tzn. takim, który wiernie odzwierciedla właściwą rzeczywistość, indywidualni konsumenci będą pełnili naczelne stanowiska w ekonomii i będą, bezpośrednio lub pośrednio (tj. przez Narodowe Biuro Kredytowe) kontrolowali warunki kreacji pieniądza, emisję i wycofywanie, żeby zagwarantować, że ich polityka (tzn. cel, który jest zgodny z ich najlepszymi interesami) jest właściwie promowana.

**Jaka jest ta alternatywna polityka, której system finansowy (tj. system bankowy i system księgowości kosztowej) powinien służyć? Odpowiedź: skuteczne dostarczenie pożądanego dóbr i usług przy najmniejszej wielkości wysiłku i wydatków materiałowych.**

Obecnie konsument zazwyczaj otrzymuje najmniejszą wielkość dóbr i usług w zamian za największą wielkość wysiłku i wydatków materiałowych. Dopóki ten ostatni cel polityki nie zostanie zamieniony na poprzedni, nie może istnieć żadna prawdziwa demokracja ekonomiczna ani żadna realna demokracja polityczna.

Fakt, że banki tworzą pieniądze, które pożyczają lub inaczej emitują je z niczego był uznany przez wielu innych wybitnych bankierów XX wieku. Oto dwa kolejne przykłady.

### Graham Towers

Odpowiedzi Grahama F. Towera, gubernatora Banku Kanady w latach 1934-1955, na pytania pana McGeera podczas spotkania 3 maja 1939 r. Komisji Stałej Bankowości i Handlu niższej izby parlamentu kanadyjskiego.

Pytanie: **Ale nie ma kwestii co do tego, że banki tworzą to medium wymiany?**

Towers: **To prawda. Po to one istnieją.**

Pytanie: **Po to one istnieją i to jest to, co one robią?**

Towers: **Tak, robią to.**

Pytanie: **I emitują one tę formę środka wymiany, kiedy kupują papiery wartościowe albo udzielają pożyczek?**

Towers: **To jest działalność bankowa, tak samo jak huta stali produkuje stal.**

Pytanie: **Więc jesteśmy zgodni, że nasze banki handlowe kreują i emitują 88 procent pieniężnych środków wymiany znajdujących się dziś w powszechnym użytku w Kanadzie? Czy tak jest?**

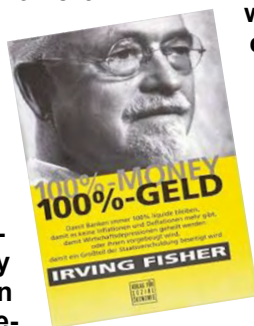
Towers: **Mniej więcej.**

Źródło: *Komitet Stały Bankowości i Handlu, Protokoły Obrad i Zeznań odnośnie Banku Kanady (Ottawa, J. O. Patenaude, I.S.O., Drukarz Jego Królewskiej Mości, 1939), s. 287.*

„Gdyby wszystkie pożyczki bankowe zostały spłacone, nikt nie miałby depozytu bankowego i nie byłoby ani jednego dolara waluty lub bilonu w obiegu. Jest to osłupiająca myśl. Jesteśmy całkowicie zależni od banków komercyjnych. Ktoś musi pożyczyć każdego dolara, jaki mamy w obiegu – gotówkę lub kredyt. Jeśli banki tworzą dostatecznie dużą ilość syntetycznego pieniądza, jesteśmy bogaci; jeśli nie, przymieramy głodem. Nie mamy absolutnie trwałego systemu monetarnego. Kiedy całkowicie zrozumie się ten obraz, tragiczny absurd naszej beznadziejnej sytuacji jest prawie niewiarygodny – ale tak jest”.

Robert H. Hemphill, były dyrektor ds Kredytu Banku Rezerwy Federalnej Atlanty, w słowie wstępnym do książki Irvinga Fishera z 1935 r. pt. „100% pieniędzy”.

**Oliver Heydorn**



**Graham Towers w swoim biurze w Victoria Building w Ottawie**

**Odpowiedział Jezus: „Tak, jestem Królem. Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha mojego głosu”**

(J 18, 37)

Przyjęcie królowania Chrystusa oznacza podporządkowanie się Jego prawom i stosowanie ich w życiu osobistym i w życiu narodu. Oznacza uporządkowanie prawodawstwa: całkowity zakaz aborcji, eutanazji, propagowania zbrodni, odrzucenie ideologii gender, obronę rodziny.

Według Służebnicy Bożej Rozalii Celakówny w intronizacji mają uczestniczyć Kościół i władze kraju.

Na Jasnej Górze w dniu 10 października 2015 r. odbyła się konferencja Ruchów Intronizacyjnych zaangażowanych od lat w prace nad intronizacją Chrystusa Króla w Polsce. Temat symposium brzmiał: „Królowanie Jezusa w Polsce. Zaangażowanie ruchów intronizacyjnych i głos Magisterium Kościoła”. Konferencję rozpoczęła Msza św. w Kaplicy Cudownego Obrazu pod przewodnictwem ordynariusza częstochowskiego ks. bpa Wacława Depo.

## **Intronizacja Chrystusa Króla w Polsce**

W konferencji wzięli udział biskupi, księża i osoby świeckie. W Episkopacie Polski powstał zespół działający w tej sprawie. W zespole Episkopatu jest obecnie 10 biskupów. Przewodniczący Zespołu ds. Ruchów Intronizacyjnych Komisji Episkopatu Polski, ks. biskup Andrzej Czaja, ordynariusz opolski, był jednym z organizatorów konferencji. Biskup powiedział: „Sytuacja dojrzała na tyle, że księża biskupi są gotowi na taki akt intronizacji Chrystusa Króla, który ma wymiar indywidualny – intronizacji Osoby, Serca Pana Jezusa, ale też ma wymiar wspólnotowy, społeczny, narodowy, publiczny”. W drugiej części symposium wykłady wygłosili członkowie Zespołu: ks. bp Roman Pindel („Biblijne podstawy królowania Chrystusa”), ks. bp Jacek Jezierski („Idea królowania Jezusa Chrystusa w dziejach”) i ks. bp Andrzej Czaja („Teologia królowania Chrystusa”). Słowo dodał uczestniczący w symposium ks. bp Andrzej Dzięga.

**Episkopat podjął decyzję, że akt intronizacji Chrystusa Króla odbędzie się w Polsce w przeddzień uroczystości Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata, 19 listopada 2016 r.**

W pierwszej części symposium przedstawiciele ruchów intronizacyjnych w Polsce złożyli sprawozdania ze swojej wieloletniej i bogatej działalności w tej sprawie.

Bp Andrzej Czaja w słowie wstępnym symposium powiedział:

„Zmierzamy wyraźnie ku temu, żeby dokonać aktu intronizacyjnego Jezusa Chrystusa w Polsce. Nie chcielibyśmy po prostu na jednorazowym akcie. To jest bardzo ważny moment. Do niego trzeba się przygotować, ale potem też ten akt ma służyć temu, żeby uznać Jezusa Królem, uznać panowanie Chrystusa Króla i podporządkować swoje życie prawu Bożemu, a jednocześnie temu Królowi naprawdę wiernie służyć. To jest nasze naczelną założenie”.

Środowisko inteligencji katolickiej, zajmującej się intronizacją Chrystusa Króla, reprezentował prof. dr Włodzimierz Bojarski, który przedstawił zasadnicze kwestie związane z intronizacją:

# Chrystus





# s Królem

„Sam akt intronizacji to po pierwsze uznanie Jezusa Chrystusa Królem narodu i Królem naszego państwa. Drugi moment to jest uznanie prawa Bożego jako nadrzędnego prawa nad wszelkimi konstytucjami, które byśmy chcieli sami formułować, nad prawem stanowionym, nadrzędnością prawa Bożego nad innymi dokumentami prawa, które Polska jest zmuszona czy chce u siebie stosować, a są formułowane za granicą, czy narzucane nam. Wreszcie podporządkowanie prawa stanowionego i stosowanego w szerokim zakresie w sądowniczej praktyce. Trzeci punkt to oddanie Panu Jezusowi przyszłości naszego narodu z najwyższym zaufaniem do Bożego Miłosierdzia i błaganie Go o błogosławieństwo, żeby w Swoje ręce wzięły przyszłość naszego państwa.

Dalej są nasze zobowiązania. Po pierwsze, że rzeczywiście będziemy dbali, żeby Ewangelia była stosowana we wszystkich aktach ustawodawstwa stosowanego na co dzień. Jest to zobowiązanie na przyszłość.

Drugie zobowiązanie na przyszłość to to, że będziemy religię katolicką wyróżniali jako religię prawdziwą, główną, podstawową, której broni również władza państwowa, urzędowa. Religię, która jest obowiązkowa w naszych uczelniach. Nie tylko przygotowanie do Pierwszej Komunii Świętej, ale na wyższych uczelniach, na wszystkich fakultetach.

I trzeci punkt tego zobowiązania to jest to, że sprawiedliwość i miłość społeczna będzie wyrażana we wszystkich aktach, jakie tylko będziemy realizowali w praktyce. Życie gospodarcze, społeczne i polityczne będzie przeplatane miłością i sprawiedliwością i że te prawdy będziemy się starali ukazywać też innym, także niewierzącym, także ateistom. Dlatego że to dla ich dobra robimy. Nie tylko intronizacja dla wierzących, intronizacja jest sercem i modlitwą o przybliżenie dobra też ludziom niewierzącym.

Jeżeli sięgniemy do wspaniałej rocznicy chrztu Polski i zobaczymy, jakie elementy były zawarte w tym akcie, to dostrzeżemy, że władza państwowa uznała nadrzędność prawa Bożego i podporządkowała prawo stanowione prawu Bożemu. Władza państwowa uznała religię chrześcijańską za religię narodową, państwową, religię, która wymaga obrony, szerzenia i pogłębienia w nas samych. W tym akcie było zobowiązanie tworzenia, i rozwijania państwa, kultury i nauki w tym chrześcijańskim duchu.

Akt, w którym równo, wspólnie uczestniczyły władze kościelne, władze państwowe i przedstawiciele narodu. Jest rzeczą zrozumiałą, że w tej intronizacji, o którą prosimy Ducha Świętego, żeby pozwolił nam ją zrealizować, jest potrzebne współdziałanie władz kościelnych, władz państwowych i nas wszystkich. Rozumiemy jak trudna to jest sprawa. I dlatego błagamy o modlitwę do Ducha Świętego”.

Następnie sprawozdania z działalności organizacji intronizacyjnych składali: prof. dr Andrzej Flaga (Samorządna Polska, jednocześnie organizator sympozjum), mgr inż. Henryk Bieńkowski (Ruch Intronizacji Jezusa Chrystusa Króla Polski), mgr inż. Adam Kędziński (Rycerstwo Jezusa Chrystusa Króla), dr Anna Krogulska (Polonijne Wspólnoty Intronizacyjne Polonii Amerykańskiej, Kanadyjskiej i Australijskiej) oraz dr Marcin Majewski (Stowarzyszenie Róża).

Po wykładach biskupów nastąpiła trzecia część sympozjum. Była to dyskusja wszystkich uczestników spotkania, której moderatorem był ks. prof. dr Marek Chmielewski z KUL-u. Przedstawił on swoje stanowisko w sprawie intronizacji. Dyskusja była burzliwa i emocjonalna. Do sympozjum będziemy wracali w następnych numerach MICHAELA. 🙏 (JAL)



Jan Matejko • Zaprowadzenie chrześcijaństwa w Polsce

# Nowe życie w Chrystusie

## List Pasterski Episkopatu Polski na Jubileusz 1050-lecia Chrztu Polski

Drodzy Siostry i Bracia!

W dzisiejszą uroczystość Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata docierają do nas słowa proroka Daniela o Synu Człowieczym, któremu „powierzono [...] panowanie, chwałę i władzę królewską, a [któremu] służyły [...] wszystkie narody, ludy i języki. Panowanie Jego jest wiecznym panowaniem, które nie przemienie, a Jego królestwo nie ulegnie zagładzie”. (Dn 7,14) Proroctwo to spełniło się w odniesieniu do osoby Chrystusa, który jest „Świadkiem Wiernym, Pierworodnym umarłych i Władcą królów ziemi” (Ap 1,5).

### 1. Chrzt Polski

Chrystus – jako Początek i Koniec całych ludzkich dziejów – sprawił, że 1050 lat temu na polskiej ziemi został postawiony krzyż, przejmujący znak jego zwycięstwa nad grzechem i śmiercią.

W 966 roku Mieszko I przyjął chrzest jako człowiek wolny. Chociaż został na udzielony pojedynczej osobie, to przecież dał początek wspólnocie z innymi osobami ochrzczonymi. Myśląc o konsekwencjach chrztu Mieszka, możemy mówić o „narodzie ochrzczonych”, o „chrzcie narodu”, a więc również o Chrzcie Polski (por. Prymas Stefan Wyszyński, „Na Wielkanoc Roku Tysiąclecia Chrztu Polski”, Gniezno 1966).

Książę Mieszko tym samym wprowadził swoich pobratymców w świat kultury łacińskiej i uczynił ich oby-

telami wspólnoty ludów chrześcijańskich. Jego chrzcielnica stała się kolebką rodzącego się narodu, pozostając znakiem budującym jego tożsamość. Chrzest wprowadził nasz naród w nowy świat, który wyraża się przez nową kulturę, nowe instytucje, struktury i zapisy prawne. Doświadczenie wiary przełożyło się z mocą na postawy moralne, widoczne także w życiu gospodarczym, politycznym i kulturalnym. Społeczne konsekwencje Chrztu Polski pojawiły się później, poczynając od rodziny po naród, a nawet po wspólnotę narodów, jaką dzisiaj stanowi dla nas Europa.

### 2. Jubileusz 1050-lecia Chrztu Polski

W Wigilię Paschalną 966 roku, kiedy władca Polan stanął przed chrzcielnicą, zaśpiewano ten wyjątkowy, starożytny hymn: „Weselcie się już, zastępy aniołów w niebie, weselcie się, słudzy Boga. Niechaj zabrzmia dzwony głoszące zbawienie, gdy Król tak wielki odnosi zwycięstwo. Raduj się ziemi, opromieniona tak niezmiernym blaskiem [...], poczuj, że wolna jesteś od mroku, co świat okrywa!” („Exultet”).

I odtąd – każdego roku w Wigilię Paschalną – Kościół w Polsce śpiewa ten hymn tuż przed odnowieniem przyrzeczeń chrzcielnych; przepiękny hymn, przepełniony radością z dzieła zbawienia, skupiony na Chrystusie, który wyzwala nas ku miłości do Boga i ludzi.

W chwili chrztu świętego każdej i każdego z nas to

zbawcze wydarzenie staje się przełomowym momentem naszej osobistej duchowej biografii. Chrzt jest fundamentem całego życia chrześcijańskiego i bramą do życia w Trójcy Świętej. Jest to nie tylko zanurzenie w poświęconej wodzie, ale prawdziwe zanurzenie w śmierci i zmartwychwstaniu Pana, w Jego zwycięstwie nad złem. To prawdziwe źródło życia wiecznego dla nas.

Pełne wiary spojrzenie na to przełomowe w dziejach naszego narodu wydarzenie sprawia, że przeżycie Jubileuszu 1050-lecia Chrztu Polski nie ogranicza się do rozważania zagadnień o charakterze społecznym, kulturowym czy narodowym. Są to z pewnością kwestie ważne, ale to przecież nie te pytania usłyszał Mieszko I, gdy stanął przy chrzcielnicy. Najpierw zapytano go o to, czy wyrzeka się szatana i jego próżnej chwały. Następnie, czy wierzy w Boga Ojca Wszechmogącego, w Jego Jedyne Syna – Jezusa Chrystusa, wcielonego, ukrzyżowanego i zmartwychwstałego, w Ducha Świętego, w święty, katolicki i apostołski Kościół, w społeczność świętych i w zmartwychwstanie ciała. Na wszystkie te pytania Mieszko odpowiedział: „Wierzę!”. To samo wyznanie wiary powtarzamy i my 1050 lat później.

### 3. Millennium Chrztu Polski

Obchodzić Jubileusz Chrztu Polski to świadczyć własnym życiem o Chrystusie. Takie odważne świadectwo w niełatwych czasach PRL-u złożyli katolicy w 1966 roku, w czasie obchodów milenijnych. Pomogła w tym dziewięćdziesięcioletnia Wielka Nowenna, czyli program duszpasterski opracowany przez Sługę Bożego Księdza Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Jej główne hasło rozbrzmiewa po dziś dzień w naszych uszach: „Wierność Bogu, Krzyżowi, Ewangelii, Kościołowi i Jego Pasterzom”.

Ogromna praca duchowa, towarzysząca Millennium Chrztu, zakończyła się uroczystościami na Jasnej Górze 3 maja 1966 roku. W tym dniu zawierzono Matce Bożej nasz naród na kolejne 1000 lat. Bez tamtego Millennium trudno sobie wyobrazić następne ćwierć wieku polskiej historii: pontyfikat św. Jana Pawła II, wielki ruch „Solidarność” oraz odzyskaną w 1989 roku wolność.

Po pięćdziesięciu latach pasterze Kościoła wraz ze zgromadzonymi wiernymi ponowią ten akt na Jasnej Górze 3 maja 2016 roku, zawierając Polaków w Ojczyźnie i poza jej granicami naszej duchowej Matce i Królowej.

### 4. Wyzwanie ekumeniczne

Chrzest jest wydarzeniem, którego nie da się zamknąć tylko w kontekście Kościoła katolickiego. Św. Paweł pisze, że „[...] w jednym Duchu wszyscy zostaliśmy ochrzczeni w jedno Ciało” (por. 1Kor 12,13), tworząc jeden, święty, powszechny i apostołski Kościół.

Dlatego chrzest czyni chrześcijan, niezależnie od istniejących między nimi podziałów, członkami jednego Ciała Chrystusowego. Tworzy jedność, która nie sprowadza się wyłącznie do obojętnej tolerancji i wzajemnej wiedzy o sobie, lecz spełnia się w wymianie duchowych darów.

Dziękujemy Bogu za przyjętą na początku 2000 r. przez Kościół Katolicki i Kościoły zrzeszone w Polskiej Radzie Ekumenicznej „Deklarację o wzajemnym uznaniu chrztu jako sakramentu jedności”. Jest ona bezprecedensowa w wymiarze Europy i świata, inspirowana do podejmowania następnych kroków zmierzających do zjednoczenia chrześcijan. Jedność Kościoła jest wolą Chrystusa.

Mnożenie podziałów czy choćby obojętność wobec nich, jest ciężkim grzechem i antyświadectwem, które pomnaża zgorzenie. Polska przyjęła chrzest w czasie, gdy Kościół w dużej mierze był jeszcze niepodzielony na prawosławie (1054 rok) i kościoły protestanckie (1517 rok). Czy Jezus Chrystus nie wzywa nas do tego, byśmy chcieli nie tylko przeżyć, ale – w takiej mierze, w jakiej to jest możliwe – również przygotować wspólny obchód 1050-lecia tamtego wydarzenia? Czy możemy śpiewać Bogu radosne *Te Deum* za wydarzenie chrztu inaczej, niż w postaci głębokiego pojednania?

### 5. Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia

Przeżywane przez nas uroczystości 1050. rocznicy Chrztu Polski łączą się w rozpoczynającym się roku liturgicznym z jeszcze jedną okolicznością. Jest nią Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia rozumiany jako objawienie się czynnej wiary, potwierdzonej na chrzcie świętym. „W tym Roku Świętym – pisze papież Franciszek – będziemy mogli doświadczyć otwarcia serc na tych wszystkich, którzy żyją na najbardziej beznadziejnych peryferiach egzystencjalnych, które tak często świat stwarza w sposób dramatyczny. [...] Otwórzmy nasze oczy, aby dostrzec biedę świata, rany tak wielu braci i sióstr pozbawionych godności. Poczujmy się sprowokowani, słysząc ich wołanie o pomoc. Niech nasze ręce ścisną ich ręce, przygarńmy ich do siebie, aby poczuli ciepło naszej obecności, przyjaźni i braterstwa. Niech ich krzyk stanie się naszym, tak byśmy razem złamali barierę obojętności, która często króluje w sposób władczy, aby ukryć hipokryzję i egoizm”. (Bulla „Misericordiae vultus” 11.04.2015)

Ojciec Święty polecił, by Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia rozpoczął się 8 grudnia 2015 r., w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, a zakończył 20 listopada 2016 roku w uroczystość Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata.

**W tym czasie połączymy intencje Ojca Świętego z ogólnopolskim aktem przyjęcia królowania Chrystusa i poddania się pod Jego Boską władzę. Uczynimy to w podkrakowskich Łagiewnikach 19 listopada 2016 roku, w przeddzień uroczystości Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata.**

#### Zakończenie

Czeka nas zatem rok liturgiczny pełen duchowych wyzwania. Niech będzie on dla każdej i każdego z nas rokiem prawdziwie błogosławionym. Niech będzie czasem wdzięczności wobec Boga za wspaniałą, ponad tysiącletnią tradycję chrześcijańską naszego narodu; **czasem odnowienia przymierza z miłosiernym Bogiem i poddania się powszechnemu panowaniu Chrystusa Króla Wszechświata.** Niech stanie się okazją do pogłębienia synowskich więzi z Bogarodzicą, Matką Kościoła i naszą Matką. Niech będzie czasem radosnej nadziei dla młodych, którzy podczas Świątowych Dni Młodości w Krakowie spotkają się z Ojcem Świętym Franciszkiem.

Na błogosławiony czas odnowy naszej tożsamości chrzcielnej w Roku Jubileuszowym wszystkim ochrzczone i przygotowującym się do chrztu z serca błogosławimy. ✠

*Podpisali: Pasterze Kościoła katolickiego w Polsce obecni na 370. Zebraniu Plenarnym Konferencji Episkopatu Polski w Warszawie w dniu 6 października 2015 r.*

# Notatki o patriotyzmie

**Kazimierz Nowosielski**

Często zastanawia mnie, dlaczego tak wiele osób z tzw. intelektualnych elit (ciągle wszak postępujących się polskim językiem!) jest co najmniej niechętnych polskości; bywa, iż mniej lub bardziej ostentacyjnie manifestuje nawet swoją wobec niej pogardę. (Bo tu obskurantyzm, Ciemnogród, parafianiszczyzna...). Ten w rzeczywistości pseudointeligencki grymas niechęci, uważam, w jakimś istotnym stopniu profiluje współczesną polską kulturę, tak naprawdę pozbawiając ją należytej powagi, głębi, niepowtarzalności i znaczenia. Na niczym się dziś tak szybko nie robi kariery jak na deklarowaniu co najmniej dystansu wobec katolicyzmu i polskości. Tu najłatwiej jest zdobyć poklask rozmaitych „autorytetów” ogłaszających i rozgłaszających wszem i wobec, że „polskość to nienormalność”, i że „Polacy muszą się wyrzec swojej polskości”. A że tak jest, wystarczy włączyć telewizor, uważnie przyjrzeć się edukacyjnym programom, spojrzeć na pierwsze strony tabloidów, zobaczyć na co przyznaje się granty w ministerstwach, fundacjach, przyjrzeć się dorobkowi laureatów „prestżowych nagród”... „Taniec z gwiazdami” (a dotyczy to także życia literackiego, teatralnego, plastycznego) to dziś polskie Wesele – i tyle niektórym wystarczy.

\*

„Na pytanie 'kim jesteś?', człowiek odpowiada nazwiskiem wskazującym ojcowski dom. Na to samo pytanie naród odpowiada, pokazując swoją kulturę. Kultura jest domem narodu. Brak przynależności do ojcowskiego domu sprawia, że człowiek ma kłopoty z tożsamością swojej osoby. Brak przynależności do kultury powoduje, że kłopoty ze swoją tożsamością ma także naród.

Ojcowski dom człowiek buduje razem z najbliższymi sobie osobami. W domu, w którym urodziliśmy się i w którym nieustannie rodzimy, w domu, w którym dziedziczymy nazwisko będące znakiem naszej godności poczyna się ojczyzna. Budujemy i zamieszkujemy ojczyznę tak, jak budujemy i zamieszkujemy swoje małżeństwa, swoje rodziny, swój naród”.

(Stanisław Grygiel, *Ojczyzna jest zawsze trochę dalej*)

\*

Refleksję nad patriotyzmem zwykliśmy wiązać nade wszystko ze zobowiązaniami, które idą od przeszłości: od zapisanych w kulturze, a więc stanowiących między innymi o kulturowym wyposażeniu jednostek i wspólnot, doświadczeń naszych przodków (praca ducha, kultura pracy fizycznej, obyczaj, ba, sposób wojowania nawet...), choć przecież patriotyzm to także sprawa głęboko złączona zarówno z naszym tu i teraz, jak i z naszym jutrem jednocześnie, i z wiecznością przecież...

Wiele się dziś robi, aby słowo patriota kojarzyło się wyłącznie z człowiekiem „wstecz obróconym”, za siebie jedynie patrzącym. On to, sugerują wpływowe media, na okoliczność narodowych świąt i rocznic wyciąga ze

schowka wyblakłe sztandary, odkurza pamiętki po przodkach, poleruje wyszarżale godła – i w ten sposób, sugerują, traci żywy kontakt ze swoją doraźnością, i zaprzecza swoje jutro.

Patriotyzm mądrze pojmowany i praktykowany to są również sprawy wiążące się z natchnioną oraz ciężką pracą serca i rozumu – dla osobowego wzrastania człowieka; to życie depozytem tych wartości, które umożliwiają prawdziwe ubogacanie się osób, aby się spełniały – także dla innych i z innymi. Mamy żyć uczynkami, które wedle rozeznań naszego serca i rozumu zasługują, czy mogłyby zasługiwać na pamięć i przetrwanie – bo bez nich coś istotnego byłoby się w nas unieważniło, zaprzepaściło, zostałyby wydane na pastwę nijakości. Ojczyństwo jako dar i zadanie jest zawsze co najmniej trochę dalej niżli nasze tu i teraz; a zaś to najważniejsze „dalej”, które wszak w każdej chwili nas zagarnia i zobowiązuje, trzeba by pisać dużą literą, gdyż Ono ma twarz Tego, który nas do życia powołał i na nas czeka; albowiem „Wszystko jasne i przejrzyste – jak mówi Psalm – jest pod spojrzeniem Jego”.

\*

„Powtarzamy tu jeszcze: jednym z najważniejszych składników patryotyzmu, jednym z najkonieczniej związanych z nim obowiązków, jest: odkrywanie prawdy i odważne jej ukazywanie – ukazywanie jej wtedy nawet, gdy ukazującego spotkać może istotne, nie zaś rzekome, zapoznanie. (...) Zdobywa się ona [prawda] ciężkim trudem umysłowym i moralnym; trudem myśli, sięgającej na dno i we wszystkich kierunkach społecznej natury i społecznego życia; trudem serca, które smutne zjawiska widzi z boleścią, odślania je z boleścią, a pomimo wszystko kochać nie przestaje i nawet boleść ową przenosi dla tego właśnie – że kocha”.

(Eliza Orzeszkowa, *Patryotyzm i kosmopolityzm*)

Ojczyzna w polszczyźnie, choć pochodzi od słowa ojciec, i jest związana z ojcowizną, to jednocześnie jest słowem rodzaju żeńskiego: to Matka, Polska, Macierz, czyli: rodzicielska pełnia, wspólnota daru...

\*

Język, mowa jest glebą i osoczem naszej duchowości. Co to znaczy, że jeszcze po polsku mówimy? To znaczy, że od tej duchowej rzeczywistości, jaką jest język, idzie też jakieś niezwykle ważne zobowiązanie: dla dobrego życia dzisiaj, dla naszego i naszych dzieci jutra, dla tych wszystkich, którzy po nas przyjdą.

\*

Jest coś takiego, jak utajona, zawarta w języku jego własna mądrość; mądrość związana z dziejami spożytkowującego ów język człowieka. (Norwid coś o tym wiedział). Nie wyznacza jej, ani też w prosty sposób nie organizuje gramatyka, nie mierzy się też jej wartości ilością rejestrowanych przez słowniki słów, lecz zdaje się ona organicznie związana z doświadczeniami korzystających z owego języka osób i zbiorowości; tam ich obolałości, szczęścia, tęsknoty, upadki... To wszystko decyduje o

żyźności, albo raczej życiodajnej plenności ojczyściej mowy, której nic nie zastąpi. Z ducha polszczyzny, z jej historycznego dziania się i dziejowego nadania, z tego, co założycielskie w niej, źródłowe – rodziła się i rodzi polskość. A gdzie te źródła? Dla mnie dwa są najważniejsze: ów cud nad cudami, czyli pierwsze zapisane polskie zdanie „day ut ia pobruša a ti poziway” z Księgi henrykowskiej i Bogurodzica; przyglebny i życiodajny sens ludzkiego braterstwa w pierwszym, i jego duchowe wyskrzydlenie pod błogosławieństwem Niebios w drugim tekście; praca i modlitwa.

\*

„Każdy, kto wchodzi w krąg polskości, musi mieć świadomość, że tutaj wszystko zaczęło się od chrztu. Od chrztu katolickiego, bo tylko taki wtedy był. Tu wszystko zaczyna się od świętego Wojciecha; język, literatura, kultura, stosunki między ludźmi – wszystko jest przez chrześcijaństwo formowane. Jest lekkomyślnością atakowanie swego najistotniejszego dziedzictwa. Być może wielu ludzi nie bardzo sobie z tego zdaje sprawę”.

(Paweł Hertz, *Polskość jako wspólnota otwarta*)

\*

Polskość to zarazem jakaś zdumiewająca jednoczesność doświadczenia historii i doświadczenia transcencji; bój o Ojczyznę i bój o Niebo. Myślę, że inaczej się nie da. Triada: Bóg – Honor – Ojczyzna zdaje się streszczać je wszystkie. (Moja przyjaciółka Hania Solway miast honoru chętnie wstawiłaby słowo „własność” – i w jakimś sensie, po doświadczeniach tylu wieków, a także przytomnie widząc, co się dziś w naszym kraju dzieje – ma rację).

\*

Kultura narodowa, która w rodzie, a najpierw w rodzinie ma swój naturalny początek, współtworzy dom wartości, w którym dojrzewa człowiek – a dojrzewa w nim nie tylko poprzez odniesienia do osób ów dom zamieszkujących, ale i poprzez relacje z tymi, co inne domostwa zamieszkują (a tam wszak też nieco inne wspólnoty doświadczeń); i poprzez to nade wszystko, co się staje pomiędzy nim a światem sytuowanym zazwyczaj wysoko: ponad dachem niebios.

\*

Emblematy polskości: ryngraf z Matką Bożą i dwie skrzyżowane pod nim szable; to one wyznaczały ikoniczne centrum polskiego dworu, tej – mimo rozmaitych klęsk i zawirowań – reducty polskiego obyczaju i polskiej duchowości.

\*

W kulturze ludu także zawsze jest się „skądś” – i to „skądś” współtworzy osobową tożsamość człowieka, a tę zaś wyraża jego mowa, obyczaj, pragnienie bycia szczęśliwym, tęsknota... Zabrać polszczyźnie to, co w niej ludowe, to pozbawić ją jakiegoś istotnego aspektu jej żywotności, a więc i przyszłości zarazem.

\*

Jeśli na murach domu pojawiają się coraz większe rysy i spękania, to znak, że zagościły w nim gnuśność i rutyna, i że czas wziąć się za sprawdzanie stanu fundamentów, dachowej więźby, a nade wszystko – duchowego uposażenia nas, ów dom zamieszkujących.

Piękna to cecha: gościnność, ale równie ważna: roztropność, a to również znaczy: wiedzieć, kiedy podziękować za wizytę tym, którzy zapominają, iż są tu tylko gośćmi, dla których wszak otwarto drzwi i serca, a zaś im (przybyszom) nie godzi się nadużywać owej gościnności.

\*

Nomadzi mają schronienia, a domostwa ci, dla których jedynie przystanąć w drodze – to za mało.

\*

Czym dzisiaj dla nas naród? Kto jeszcze, jak niegdyś Roman Dmowski, może powiedzieć „Jestem Polakiem – więc mam obowiązki polskie”? Mówią niektórzy, iż za czasów, kiedy ten wybitny myśliciel i polityk pisał swoje *Myśli nowoczesnego Polaka*, było jeszcze gorzej, gdyż Rzeczpospolita istniała jedynie w sercach garstki rodaków, a świadomość narodowa z trudem budziła się wśród chłopstwa i miejskiego proletariatu. A jednak wtedy było można, a dziś... Trzeba by przemyśleć, co znaczyły i znaczą słowa Norwida „Naród jest to najstarszy po Kościele obywatel”. W każdym razie naród to jest to wszystko, co w porządku naturalnym bierze się z rodu, z rodzicielskiej wspólnoty, a więc z rodziny przede wszystkim; to w tej ostatniej (i o nią jednocześnie!) toczy się jedna z najdramatyczniejszych walk w obrębie naszej łańciskiej cywilizacji.

Rozliczani i zbawiani będziemy pojedynczo (jako osoby właśnie, nie zaś gromadnie, hurtem), lecz wartość tego, co w nas osobowe, kształtuje się niemal zawsze w relacji do innych osób, i one też będą miały udział w określaniu prawdy o nas samych – i biada tym, którzy będą mogli przedstawić jedynie swój egoizm, i nic więcej. Biblia mówi, że nie tylko pojedynczy ludzie, ale i narody mają swoich aniołów-stróżów. „Osoba ludzka – pisze Stanisław Grygiel – wyraża się na różne sposoby. Każda przyjaźń, każde małżeństwo, każda rodzina i każdy naród są niepowtarzalne i nie tworzą się przypadkowo. Ale osoba, która w nich się rodzi i staje się osobą, jest pierwsza”.

\*

„Ludzie muszą kochać i być wierni swojej rodzinie i swojemu narodowi, aby nie doszło do ich rozpadu. Muszą uważać to, co mają, za dobre, aby byli zadowoleni. Ojciec musi woleć swoje dziecko od innych dzieci, obywatel musi woleć swój kraj od innych krajów. Dlatego powstają mity – aby uzasadnić te preferencje. Człowiek potrzebuje swojego miejsca oraz poglądów, które odegrają rolę punktów orientacyjnych”.

(Allan Bloom, *Umysł zamknięty*)

\*

Zatem i do Ojczyzny odnosi się wyznanie, które stanowi warunek każdej miłości, każdego głębszego uczucia: „Dobrze, że jesteś”. Co z tego wynika?

Do czego zobowiązuje? Do czego nas rodzi owo „Dobrze, że jesteś”? 🙏

**Kazimierz Nowosielski**

*Prof. dr hab. Kazimierz Nowosielski jest wybitnym polskim poetą, eseistą i profesorem polonistyki Uniwersytetu Gdańskiego.*



# Maryja Pośredniczka Łask Wszelkich

## Wnętrze sanktuarium z oryginalną statua – kościół Mount Carmel

Matka Boża objawiła się 19 razy nowicjuszcze, siostrze Teresicie Castillo, w zakonie karmelitanek w mieście Lipa na Filipinach [miasto w prowincji Batangas na wyspie Luzon, na Filipinach. W 2010 r. 238,5 tys. mieszkańców. Noszący przydomek Mały Rzym Filipin]. Siostra Teresita opisywała, że Maryja kładła nacisk na pokorę, pokutę, modlitwy za duchowieństwo i Papieża oraz odmawianie Różańca św. Powiedziała także, że jedna tajemnica była przeznaczona dla niej, jedna dla zakonu karmelitanek w Lipie, jedna dla Chin, a jedna dla całego świata. 4 czerwca 2015 r. arcybiskup Ramon C. Arguelles, arcybiskup Lipy, oświadczył: „**Maryja Pośredniczka Łask Wszelkich z Lipy ‘zasługuje na wiarę’**”. Objawienia w Lipie dołączyły teraz do szeregu innych oficjalnie uznanych przez Kościół objawień Maryjnych, takich jak: Guadalupe, La Salette, Rue du Bac, Lourdes, Pontmain, Knock, Fatima, Beauraing, Banneux, Akita, Betania, Amsterdam, Kibeho, Laus i Champion w stanie Wisconsin w USA. Poniższa historia objawienia została zaczerpnięta z oficjalnej strony internetowej <http://marymediatrixoffallgrace.com>

### Historia objawień w Lipie

Dr Francisco Villanueva, Jr. w swojej książce „Cuda Lipy” („The Wonders of Lipa”), napisanej w 1949 r., u szczytu objawień w Lipie, poczynił następującą obserwację: „Pierwszy raz, gdzie Matka Boża objawiła się kiedykolwiek na Dalekim Wschodzie, było to miejsce na Filipinach – miasto Lipa. Jest to bardzo szczególny i wielki przywilej podarowany przez Boga i Jego Przenajświętszą Matkę mieszkańcom Filipin”.

Najświętsza Dziewica przybyła w 1948 r. do małego zakonu karmelitańskiego w Lipie w prowincji Batangas, by objawić swoją obecność Jej filipińskim dzieciom poprzez młodą kandydatkę do zakonu, siostrę Teresitę Castillo. Maryja miała im do powiedzenia pewne bardzo ważne rzeczy. Te niebiańskie objawienia były poświadczane nieodpartymi i niezwykłymi cudami nawrócenia i fizycznych uzdrowień, wizji i po ludzku niewytłumaczalnych deszczów płatków róż wewnątrz i na zewnątrz zakonu karmelitanek, które według doktora Villanuevy trwały siedem miesięcy. Matka Maria Cecylia od Jezusa, OCD

była Przełożoną Karmelu w Lipie w końcu lat 1940-tych. W czasie objawień przedstawiła ona biskupowi Alfredo Verzosie następujący raport:

„12 września, w niedzielę, w uroczystość Najświętszego Imienia Maryi, około godziny piątej po południu, Siostra, która spacerowała w ogrodzie nagle zauważyła, że winorośl zatrzęsała się, kiedy nie wiał w ogóle żaden wiatr, co przyciągnęło jej uwagę. Zbliżyła się i usłyszała delikatny głos kobiecy, który mówił:

**– Nie lękaj się, moje dziecko. Pocałuj ziemię. O cokolwiek poproszę cię, żebyś to zrobiła, musisz to wykonać. Przez piętnaście następnych dni przychodź tutaj, żeby się ze mną spotykać. Zjedz trochę zieleniny, moje dziecko.**

Siostra nie widziała nikogo, słyszała tylko głos.

Następnego dnia w poniedziałek o piątej po południu przysłała na miejsce. Ukłękła i odmówiła Zdrowaś Maryjo. Gdy wypowiadała słowa „łaskiś pełna”, zauważyła, że winorośl poruszyła się i oto zobaczyła Piękną Panią z

rękami przyciśniętymi do piersi, trzymającą w prawej ręce złoty Różaniec. Była lekko pochylona, jej suknia była czysto biała, prosta, przytrzymana w talii przez wąski pasek z materiału. Jej stopy były białe i opierały się na chmurach, które znajdowały się około pół metra nad ziemią. Jej nieopisanie piękna twarz była rozpromieniona. Uśmiechała się.

– **Z oddaniem przychodź tutaj, czy słońce, czy deszcz** – powiedziała Maryja do Siostry.

Wtedy ta zapytała:

– Kim jesteś, Piękna Pani?

– **Jestem Twoją Matką, moja mała.**

To powiedziawszy, znikła.

We wtorek o tej samej godzinie Siostra poszła w to samo miejsce. Maryja już czekała na nią. Wyciągnęła wprzód ramiona, jakby chciała objąć swoje dziecko w czułym, macierzyńskim uścisku.

– **Chcę, żeby to miejsce zostało jutro pobłogosławione** – powiedziała.

– O której godzinie, moja Mamo? – zapytała Siostra.

– **Wtedy, kiedy twoja Matka Przeorysza będzie miała czas. Moje dziecko, nie wolno ci zapomnieć wydarzeń tych piętnastu dni.**

Potem pobłogosławiła Siostrę i znikła.

Błogosławieństwo zakątka ogrodu zostało wyznaczony na godzinę trzecią po południu następnego dnia. Kapelan Karmelu, Jego Ekscelencja biskup Alfredo Ma. Obviar, ubrany w komżę i stułę, wszedł do klauzury i zakonnice poszły z nim na miejsce. Kiedy wszystkie się zbliżyły, Maryja widoczna tylko dla Siostry ukazała się z ramionami wyciągniętymi, jakby do objęcia wszystkich w macierzyńskim uścisku. Gdy tylko Siostra uklękła przed Nią, Maryja powiedziała:

– **Moje dziecko, pocałuj ziemię i zjedz trochę zieleniny. Weź papier i ołówek i zapisz, co chcę powiedzieć zakonowi.**

Oto Jej przesłanie:

**1. Moje córki, proszę was, żebyście wierzyły we Mnie i zatrzymały to na razie jako głęboko skrywaną tajemnicę między wami.**

**2. Kochajcie się wzajemnie jak prawdziwe siostry.**

**3. Często przychodźcie odwiedzać Mnie. Uczynicie to miejscem świętym i szanujcie je. Zbierajcie płatki, moje dzieci. Błogosławie was wszystkich.**

Potem Matka Boża znikła, a w miejscu objawienia pozostały rozrzucone płatki róży. Kapelan kontynuował błogosławieństwo miejsca, po czym przemówił krótko do zakonnice podkreślając przesłanie Matki Bożej. O piątej godzinie tego samego dnia Siostra przyszła na to samo miejsce i jak w poprzednich dniach Maryja czekała na nią.

– **Chcę poprosić o coś Karmel. Chcę, by została tutaj umieszczona figura. Oczyśćcie tę część wa-**

**szego ogrodu, tak by powstało tu prawdziwe miejsce modlitwy. Nie potrzebujesz mi mówić, że wszystkie siostry proszą o to, bo je znam. Powiedz im, że muszą wierzyć, żeby nie straciły łaski. Chcę zawsze błogosławić wasz zakon.**

16 września, kiedy Siostra przyszła na miejsce, Matka Boża w swojej zwykłej postawie powiedziała:

– **Chcę, by postawiono tutaj figurę. Chcę, żebyś opisała mnie swojemu kapelanowi, ponieważ chcę, żeby figura była taka, jak mnie widzisz i tak duża jak Matki Bożej z Lourdes, która znajduje się w waszym klasztorze. Powiedz Matce Przełożonej, żeby w tym czasie zakonnice odmawiały Różaniec każdego popołudnia. Przekaż wyrazy mojej miłości wszystkim moim córkom. Powiedz, że kocham moje córki z Karmelu w Lipie i że zawsze będę z wami wszystkimi.**

Pobłogosławiła Siostrę i odeszła. W następnych dniach Matka Boża i Siostra spotykały się w tym samym miejscu. Rozmawiała z nią, jak Matka ze swoim dzieckiem. Dawała jej macierzyńskie rady, mówiąc żeby była posłuszna, prosta i pokorna. Chciała, żeby powiedzieć zakonowi, że prostota i pokora są dwiema cnotami, które bardzo kocha, więc żeby je kochać i praktykować.

Któregoś dnia Matka Boża poprosiła członkinie zakonu o indywidualne poświęcenie się Jej zgodnie z duchem św. Ludwika Marii Grignon de Montfort.

Ostatniego z piętnastu dni, w niedzielę 26 września, Maryja powtórzyła Siostrze swoje rady:

– **Moje dziecko, musisz kochać swoją Matkę Przeoryszę i być jej posłuszna. Powiedz twoim Siostram, żeby kochały się wzajemnie jak prawdziwe siostry, żeby praktykowały pokorę i prostotę, cnoty, które kocham najbardziej. Powiedz im, żeby kochały swoich przełożonych i były im posłuszne i żeby nie zapomniały tego, o co proszę. Nie proszę was o rzeczy większe, niż to, czego oczekujecie, ponieważ jesteście Moimi dziećmi. Nie zapomnijcie poświęcić się Mi 7 października. Bądźcie bardzo dobre. Jestem MARYJA, POŚREDNICZKA ŁASK WSZELKICH. Będę zawsze błogosławiła zakon rano i wieczorem.**

Pobłogosławiła ją i znikła.

30 września w celach klasztoru zostały rozrzucone płatki róży. 3 października ich deszcz spadł na klatkę schodową. Sporadycznie pojawiały się potem w klasztorze. 11 listopada płatki spadły na zewnątrz i widzieli je niektórzy goście.

12 listopada, w piątek po Mszy św. Siostra została wezwana na miejsce objawień, a tam w winorośli stała Maryja, Pośredniczka Łask Wszelkich. Jej ręce były złączone na piersiach w geście modlitwy. Patrzyła czule, ale smutno na Siostrę i na zakonnice, które stały za nią. Potem powiedziała:

– **Ludzie nie wierzą Moim słowom. Módl się, Moje dziecko, módl się więcej z powodu prześladowań. Módl się za księży. To, o co proszę tutaj, jest dokład-**



**Siostra Teresita Castillo**

► nie tym, o co prosiłam w Fatimie. Powiedz to ludziom. Oni nie wierzą we Mnie, ani nie robią tego, o co proszę. Powiedz Siostrom, że proszę je o modlitwę i pomoc w szerzeniu Mojego nabożeństwa i proszę o odprawianie pokuty za tych, którzy nie wierzą. Kiedy ludzie przychodzą modlić się i proszą o łaski, pozwól im prosić bezpośrednio Mnie, a nie poprzez ciebie. To wszystko może być teraz ujawnione. Jest to Moje ostatnie objawienie w tym miejscu.

Błogosławiąc Siostrę i zakonnice zebrane w świętym miejscu, Maryja Pośredniczka Łask Wszelkich znikła". (*Imprimatur: biskup Alfredo Verzosa, 6 grudnia 1948 r. – Reimprimatur: arcybiskup Mariano Gaviola, 21 marca 1992 r.*)

Dość wcześnie obaj: biskup Alfredo Verzosa i jego biskup pomocniczy Alfredo Ma. Obviar byli przychylni objawieniom. Jednak w 1951 r. hierarchowie filipińscy wydali negatywną ocenę, stwierdzając oficjalnie nieobecność nadprzyrodzonej interwencji w relacjonowanych nadzwyczajnych wydarzeniach, włączając deszcze płatków w Karmelu w Lipie.

Objawienia, które znalazły się kiedyś w centrum uwagi, zostały zapomniane. Obraz Matki Bożej, Pośredniczki Łask Wszelkich, przed którym wcześniej modlili się wierni w Lipie, został wycofany z oddawania publicznej czci.

Wkrótce przesłania Matki Bożej z Lipy zostały zepchnięte w zapomnienie. Cała generacja Filipińczyków rosła nieświadoma wydarzeń, jakie miały miejsce w Lipie w 1948 r., nie wiedząc o roli Maryi jako Pośredniczki Łask Wszelkich i dlatego została pozbawiona korzyści płynących z ogromnych łask,



**Figura Matki Bożej z zakonu karmelitanek w Lipie**

całkowitej rehabilitacji objawień Matki Bożej w Lipie.

Żeby czerpać łaski z objawień Pośredniczki, spoczywa na nas obowiązek zwrócenia szczególnej uwagi na to, co Matka Boża przekazała nam w Lipie.



**Biskup Alfredo Obviar w klasztorze karmelitanek bosych w Lipie (Siostra Teresita stoi z jego lewej strony)**

jakie mogły być otrzymane przez uciekanie się do Matki Bożej pod wezwaniem, pod którym Sama się identyfikowała.

Jedną z kilku osób, które utrzymywały żywą pamięć o Lipie w swoim sercu w czasie długich lat milczenia narzuconych przez hierarchię była Matka Maria Cecylia od Jezusa, przeorysza Karmelu w czasie objawień. W grudniu 1982 r. ukłękła ona przed swoją przełożoną i poprosiła o pozwolenie na śmierć, żeby przyspieszyć sprawę Matki Bożej z Lipy. Przeorysza, Matka Maria Aimee zgodziła się. W ciągu kilku dni Niebo zaakceptowało jej propozycję, że w zamian za jej życie sprawa Maryi pójdzie do przodu.

Arcybiskup Mariano Gaviola, który został w 1981 r. arcybiskupem Lipy zapoznał się ze sprawą objawień i 16 lipca 1992 r. wyraził zgodę na ponowne wystawienie obrazu Pośredniczki Łask Wszelkich do publicznego oddawania czci. Potem w lutym 1993 r. publicznie ogłosił swoje osobiste przekonanie, że wydarzenia w Lipie są warthe wiary, otwierając w ten sposób szeroko drogę do

W czasie tych nadzwyczajnych dni Maryja wybrała nowego świętego – św. Ludwika Marię Grignon de Montfort, który został kanonizowany przez papieża Piusa XII w 1947 r., rok wcześniej przed objawieniami. Zrobiła Ona odniesienie do Maryjnej duchowości, jakiej nauczał ten Święty w swoich pismach i prosiła, żeby zakonnice poświęcały się Jej w ten sposób.

Z krótkiego opisu objawień przedstawione-

go przez Matkę Marię Cecylię od Jezusa, OCD, Matkę Przełożoną Karmelu w Lipie w końcu lat 1940-tych, cytujemy:

**„Pewnego dnia Maryja poprosiła zakon o indywidualne poświęcenie Jej jego członkiń zgodnie z duchem św. Ludwika Marii Grignon de Montfort”.**

Faktycznie można powiedzieć, że matka wie lepiej. Tak jak to jest z matką rodziny, tak też jest z Matką Bożą i wszystkimi Jej dziećmi na świecie. W tym przypadku jest to nasza prawdziwie własna Matka w niebie wska-

zująca nam strategię chrześcijańskiego życia, naprawdę skutecznego w służbie sprawie Jezusa i Maryi i prowadzącego nas bezpiecznie do naszego ostatniego dnia. Jej wybór św. Ludwika de Montfort tak krótko po jego kanonizacji pokazuje Jej pragnienie, by ten święty był naszym modelem i duchowym przewodnikiem w tych krytycznych czasach dla Kościoła i dla świata. ✨

<http://marymediatrixofallgrace.com/carmel/a-short-history-of-the-apparition-at-lipa-of-mary-mediatrix-of-all-grace/>

## Fenomen Lipy

Wiadomość, że arcybiskup na Filipinach zaaprobował w całości objawienia, jakie miały miejsce w Lipie niedaleko Manili w latach 1940-tych, przyniosła nadmiar domniemych cudów.

Najpierw i niemal natychmiast, pielgrzymi oraz Matki Bożej, Maryi Pośredniczki Łask Wszelkich w mieście Caloocan (metropolia Manili) zaczęły obficie i ciągle wydzielać olej 14 września 2015 r., dwa dni po historycznym oficjalnym zatwierdzeniu objawień przez arcybiskupa Ramona C. Arguellesa.

„Pośredniczka Łask Wszelkich” to tytuł, jaki otrzymała Matka Boża w czasie tego objawienia, a figura wydzielająca olej jest repliką tej, która znajduje się na miejscu objawień.

Arcybiskup w swoim oficjalnym liście pasterskim powiedział, że „wydarzenia i objawienie roku 1948 znane także jako fenomen Maryjny w Lipie oraz jego następstwa wykazują nadprzyrodzony charakter i są warte wiary”. Stało się to po dziesięcioleciach odmowy ze strony Kościoła (włączając Watykan).

Pytanie; czy słowa „wydarzenia” i „fenomen” (jedno w liczbie mnogiej, drugie pojedynczej) włączają drugi najbardziej znaczący fenomen w Lipie: domniemane i rozległe spadanie płatków róży z nieba, na których znajdowały się święte obrazy?

Wkrótce po rozpoczęciu się objawień Teresie Castillo, karmelikańskiej zakonnicy, cały klasztor, potem miasto i w końcu archipelag zostały zaangażowane w cud – własną wizytówkę niebios. Setki i tysiące zebrano w pobliżu klasztoru. Miasto Lipa było sceną strasznej masakry w czasie wojny i żeby wymazać te rany Niebios podarowały narodowi świadka pięknych i nadzwyczajnych wydarzeń, włączając postaci w chmurach i płatki róży z wizerunkiem Jezusa, które spadały z nieba. Patrząc w górę ze zdziwieniem tłumy Filipińczyków twierdziły, że widzą płatki pojawiające się jak manna z rozrzedzonego powietrza, a kie-

dy biskup odwiedził klasztor, zamierzając przerwanie „mystyfikacji”, deszcz płatków spadł na niego, gdy wchodził do środka.

Były to namacalne płatki koloru czerwonego, żółtego i pomarańczowego, z niepokojem zbierane jako pamiątki. Kiedy botanicy zaczęli je analizować, doszli do wniosku, że płatki pochodziły z rodzaju znanego tylko w Rosji, która znajduje się blisko dwa tysiące mil na północ.

Płatki pojawiały się w Lipie okresowo przez następną dekadę.

Co możemy tu zobaczyć? Czy coś tak drobiazgowego może być prawdziwe? Jak religijne medaliki odcisnięte na płatkach dla wywołania wrażenia? Mało pozostaje, jak by się wydawało, dla wyobraźni (w przeciwieństwie do większości takich wizerunków). Naprawdę niezwykle. ✨

Oto kilka przykładów.



<http://www.spiritdaily.com/miracleslipa.htm>

# Nie ma większej miłości

Anne Marie Jacques

„Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich”. Ten znany fragment z Ewangelii św. Jana (15, 13) potwierdza przykład młodej matki, będącej w stanie błogostwionym z dziesiątym dzieckiem, odmawiającej leczenia raka, żeby uniknąć defektu lub śmierci swojej nienarodzonej córeczki.



Wkrótce po tym, jak dowiedziała się, że jest w ciąży, lekarze powiedzieli Donielle Wilde, iż jej rak, który znajdował się przez ostatnie dziewięć lat w remisji, powrócił. Jej i jej mężowi Keithowi zaproponowano dwie możliwości: aborcję dziecka albo agresywne leczenie, które może uszkodzić nienarodzone niemowlę. Ponieważ obie te opcje były nie do zaakceptowania przez nich, wybrali zamiast tego ochronę życia nienarodzonego dziecka i zawierzenie „woli Bożej”.

Państwo Wilde'owie, którzy są małżeństwem od 17 lat, mają dziesięcioro dzieci, wszystkie poniżej dwunastego roku życia. Są właścicielami i prowadzą przedsiębiorstwo betoniarskie w Summerfield, w Karolinie Północnej i jak wspomina Donielle: „Początek tego roku był niezwykle trudny dla Keitha i dla mnie. Biznes, stropy finansowe i nasza jedenastka żyjąca pod tym samym dachem sprawiły, że czuliśmy się wyczerpani. W naszych umysłach byliśmy pewni, że Bóg daje nam wszystko, z czym możemy się uporać.

Jednak niebawem Bóg odsłonił, że miał inne plany. Ponieważ stosowaliśmy metodę naturalnego planowania rodziny, byliśmy bardziej niż lekko zaskoczeni, kiedy odkryliśmy, że znaleźliśmy się w ciąży z naszym dziesiątym dzieckiem. Kiedy już podzieliłiśmy się naszą radością i emocjami, zaczęliśmy się zastanawiać, jak Bóg mógł pomyśleć, że możemy poradzić sobie z nowymi obowiązkami. Ale On nigdy nie zawiódł nas przedtem. Zawsze udzielał nam wsparcia w przeszłości i byliśmy przekonani, że tym razem nie będzie inaczej”.

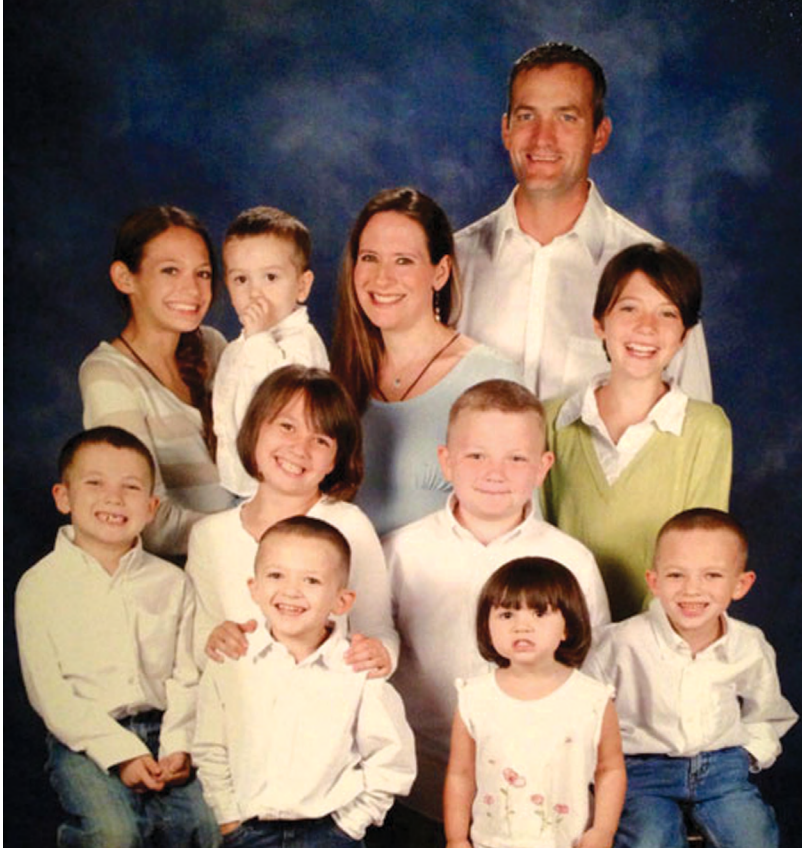
## Cuda Ręki Bożej

Jako katolicy Wilde'owie wierzyli w obronę świętości ludzkiego życia w każdej jego fazie i dlatego z radością przyjęli niespodziewaną ciążę i oczekiwali urodzin ich dziesiątego dziecka i piątej córki. Próbowali także z wiarą dostrzegać we wszystkim rękę Boga. Donielle mówiła: „Czyż jest lepszy sposób naśladowania Chrystusa niż powtarzanie Jego słów 'To jest Ciało Moje, które za was będzie wydane', a potem życie tymi słowami w miłości do Niego z radością w naszych



**Zawsze skupialiśmy się na naszym małżeństwie i na tym, że składa się ono z trzech osób – Bóg jest u nas w centrum. Pozwolenie Chrystusowi na kierowanie pobłogosławiło nas niesamowitym życiem wzlotów i upadków, wypełnionym niezliczonymi błogosławieństwami i ogromnym poświęceniem. Przez pełne zawierzenie Chrystusowi, z Sakramentami i Kościołem Świętym, możliwe jest stawienie czoła życiowym wyzwaniom, z pokojem Jezusa Chrystusa.**

**Donielle Wilde**



sercach?”.

Kiedy Donielle przyszła na ginekologiczno-położniczą wizytę w dziewiątym tygodniu ciąży na rutynowe badanie ultradźwiękowe, odkryto dużą bryłę na jej jajnikach. Zdiagnozowany guz okazał się rakiem. Czekać bezpiecznie w ciąży do szesnastego tygodnia, Donielle przeszła operację usunięcia guza. Ona i Keith dziękowali potem Bogu wiedząc, że gdyby nie to małe nowe życie rosnące tuż obok, guz mógłby nigdy nie zostać odkryty!

Droga, jaką wybrali nie była łatwa, ale dla nich, żyjących na co dzień „Jezu, ufam Tobie”, była czymś, co już znali. „Największym darem, jaki otrzymałam jest moja wiara katolicka”, mówi Donielle. „Często dziękuję moim rodzicom za przekazanie mi tej wiary. Przeżywanie miłości do mojej wiary nie zawsze było łatwe. Nauczyłam się, że tylko jej pielęgnowanie przynosi owoce”.

Jako rodzina Wilde'owie zawsze modlili się razem, zwłaszcza odmawiając modlitwy poranne i wieczorne, kończąc swój dzień konsekracją do Najświętszego Serca Jezusowego i Niepokalanego Serca Maryi. Potem w okresie Wielkiego Postu postanowili odmawiać

Różaniec razem każdego wieczora jako część ich modlitw Wielkopostnych. Nawet jeśli często trudno było przebrnąć przez cały Różaniec z dziewięciorgiem dzieci, z których najstarsze miało 12 lat, nie ustawiali i wszystko robili się powoli prostsze.

Po Wielkim Poście kontynuowali wieczorny Różaniec i konsekrację dodając specjalne modlitwy



**Św. Antoni od św. Anny Galvão (1739-1822), brazylijski franciszkanin, znany jako „prawdziwy cudotwórca dla matek w ciąży”**

do św. Gianny Beretty Molli i św. Peregryna, a także do św. Antoniego od św. Anny Galvão (1739-1822), kanonizowanego ostatnio brazylijskiego franciszkanina, znanego jako „prawdziwy cudotwórca dla matek w ciąży”.

Ich wiara dała im siłę w czasie tych trudnych chwil. Od początku swojej „podroży” byli wspierani przez rodzinę i przyjaciół, a nadprzyrodzona pomoc przynosiła im ulgę.

**„Cudowne” dziecko Sylwia Nadzieja**

Wilde'owie nie mieli zwyczaju wykrywania płci swojego nienarodzonego dziecka, ale tym razem poczuli potrzebę tego. Wydawało się to konieczne nie tylko dlatego, że pozwalało dzieciom modlić się za nowego członka rodziny po imieniu, ale także dlatego, iż „personalizowało” życie, które Donielle nosiła w sobie.

„Kiedy zostało ustalone, że mamy dziewczynkę, Keith instynktownie wybrał imię Sylwia, nie znając jego znaczenia”. Rodzina dowiedziała się później, że św. Sylwia jest nie tylko matką papieża św. Grzegorza Wielkiego, ale jest także patronką matek w stanie błogosławionym. Był to bardzo uspokajający i pocieszający znak. Potem

- ▶ postanowili dać jej na drugie imię Nadzieja – cnota, na której musieli polegać przez następne miesiące.

Lekarze kontynuowali monitorowanie ciąży Donielle, zdecydowani na przyjęcie porodu, jak tylko będzie to możliwe, tak by mogła ona zacząć chemioterapię. Cesarские cięcie zostało wyznaczone na 6 listopada i kiedy przyszedł ten dzień urodziła się bez komplikacji zdrowa Sylwia Nadzieja, ważąca 3 kg 200 gramów.

### Niesamowita wiadomość

Choć wszyscy odetchnęli z ulgą, że poród przeszedł dobrze, wciąż nie było pewne, czy matka, która wybrała „wolę Bożą” i tak bezinteresownie podjęła decyzję o umieszczeniu innego ludzkiego życia ponad swoim własnym, będzie żyła i widziała swoją wzrastającą córeczkę.

Kiedy po kilku dniach Donielle i jej nowonarodzona córka zostały wypisane ze szpitala, nawet lekarze byli zdziwieni, jak dobrze zdrowiała matka. „To jest niespotykane u pacjenta, u którego zaledwie kilka miesięcy temu zdiagnozowano raka w IV stadium”, powiedział jeden z lekarzy. Wyniki skanowania jej brzucha nie wykazały żadnych oznak raka.

Skanowanie całego ciała i nowe badania krwi zostały wyznaczone na 21 listopada, żeby ustalić, czy wciąż pozostały jakieś resztki raka. Jeszcze raz przyjaciele i rodzina cieszyli się z wyników badań. Donielle została „oficjalnie” uznana jako „NED” (No evidence of disease) – nie mająca objawów choroby. Badanie było idealne, poziomy krwi były według lekarzy „wyjątkowo dobre”.

„Modlitwy zostały wysłuchane!”. Donielle napisała email do przyjaciół i rodziny: „Jestem ciągle kompletnie zaskoczona wielkością Boga, Jego miłością i miłosierdziem! Nie mogę pomóc, ale śpiewam ‚Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom!’. Dziękuję wam za wasze modlitwy i ciągle wsparcie przez te miesiące!”.

Przez cały ten czas próby dla państwa Wilde’ów, Donielle upierała się przy bagatelizowaniu heroizmu swojej decyzji, woląc zamiast tego podkreślać przekaz życia i cał-



kowitego zawierzenia Bogu, który nas kocha: „Zdałam sobie sprawę w moim sercu, że Bóg chce dokonywać cudów. My powinniśmy tylko pozwalać Mu na to, dając Mu wystarczającą przestrzeń do pracy i uwalniając się od wszystkiego, co nie pochodzi od Boga, poczawszy od strachu, lęku i rozpacz”.

W dzisiejszym świecie tak wielu ludzi woli często dokonywać wyborów zgodnie ze swoimi własnymi korzyściami. Decyzja, jaką podjęli Donielle i Keith, niebezpieczna i potencjalnie zagrażająca życiu, jest aktem odwagi. „Bóg chce przywrócić porządek”. Donielle kontynuuje: „Nie zawsze możemy zrozumieć Jego plan, ale musimy ufać i mieć nadzieję w trudnych okolicznościach. Zachować spokój w każdej chwili!”.

**Anne Marie Jacques**

### Nie dla ideologii gender

„Dopełnianie się mężczyzny i kobiety jest kwestionowane przez tak zwaną ideologię gender w imię bardziej wolnego i sprawiedliwego społeczeństwa. W rzeczywistości różnice między kobietami i mężczyznami nie są kwestią ‚przeciwieństwa czy podporządkowania, ale raczej wspólnoty i rozrodczości... zawsze na obraz i podobieństwo Boga’. Bez wzajemnego ofiarowania siebie nikt nie może dogłębnie zrozumieć drugiej osoby”.

*Papież Franciszek do biskupów Puerto Rico, Radio Watykańskie - 6/8/2015*



**Sylwia Hope Wilde**

# Buntownik, który został Arcybiskupem Paryża

Prawdziwa historia opowiedziana przez biskupa Fultona Sheena

Biskup Fulton Sheen (1895-1979) był znanym amerykańskim kaznodzieją radiowym i telewizyjnym. W czerwcu 2012 r. dekret watykańskiej Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych stwierdził jego heroiczną cnotę – stanowi to główny krok w stronę beatyfikacji – tak że teraz możemy przypisywać mu tytuł Sługi Bożego.

Przez 20 lat jako ksiądz, a potem biskup, Fulton Sheen prowadził nocny program radiowy pt. „Godzina katolicka” (1930-1950), przed przejściem do telewizji, gdzie został autorem programu „Warto żyć” (1951-1957). Ostatnim programem telewizyjnym, który prowadził był sprzedawany do kilku stacji „Program Fultona Sheena” (1961-1968) o kształcie bardzo podobnym do wcześniejszego programu „Warto żyć”.

Przedstawiamy zapis pochodzący z „Programu Fultona Sheena” nagrany w 1965 r. pt. „Tu jest nadzieja” (część 3), który można też znaleźć na stronie internetowej YouTube. Biskup Sheen opowiada tu prawdziwą i wyjątkową historię chłopca, który chciał żartować ze spowiedzi, a później został arcybiskupem Paryża, co pokazuje, że nigdy nie można tracić nadziei, ponieważ Bóg użyje najbardziej zaskakujących sposobów nawrócenia nas i powrotu do Niego.

Pewien arcybiskup Paryża wygłosił bardzo znane kazanie w katedrze Notre Dame. W trakcie tego kazania opowiedział o księdzu, który słuchał spowiedzi. Siedząc w konfesjonale usłyszał w kościele trzech chłopców.

Byli to buntownicy, którzy mówili, że Bóg umarł. Wtedy postanowili zobaczyć, czy mogą sobie zażartować w jakiś sposób z tego, co się tu dzieje. Wpadli na pomysł, żeby jeden z nich poszedł do spowiedzi. Tylko po to, żeby sobie z tego zadziwić. Uzgodnili, że każdy, kto będzie na tyle odważny, by wejść do konfesjonatu i odbyć spowiedź, otrzyma od nich pięć franków.

Jeden z chłopców powiedział:

– W porządku! Ja pójdę.

I kiedy wszedł i się wyspowiadał, ksiądz udając, że nie słyszał ich rozmowy i przyjmując spowiedź, jakby była prawdziwa, jako pokutę wyznaczył mu, by podszedł do balasek, uklęknął przy nich i powiedział:

– Bóg umarł. I nie chcę, żebyś mi pomagał, nawet gdybym cię potrzebował.

Chłopiec odpowiedział, że pójdzie.

Wyszedł i zwrócił się do pozostałych kolegów:

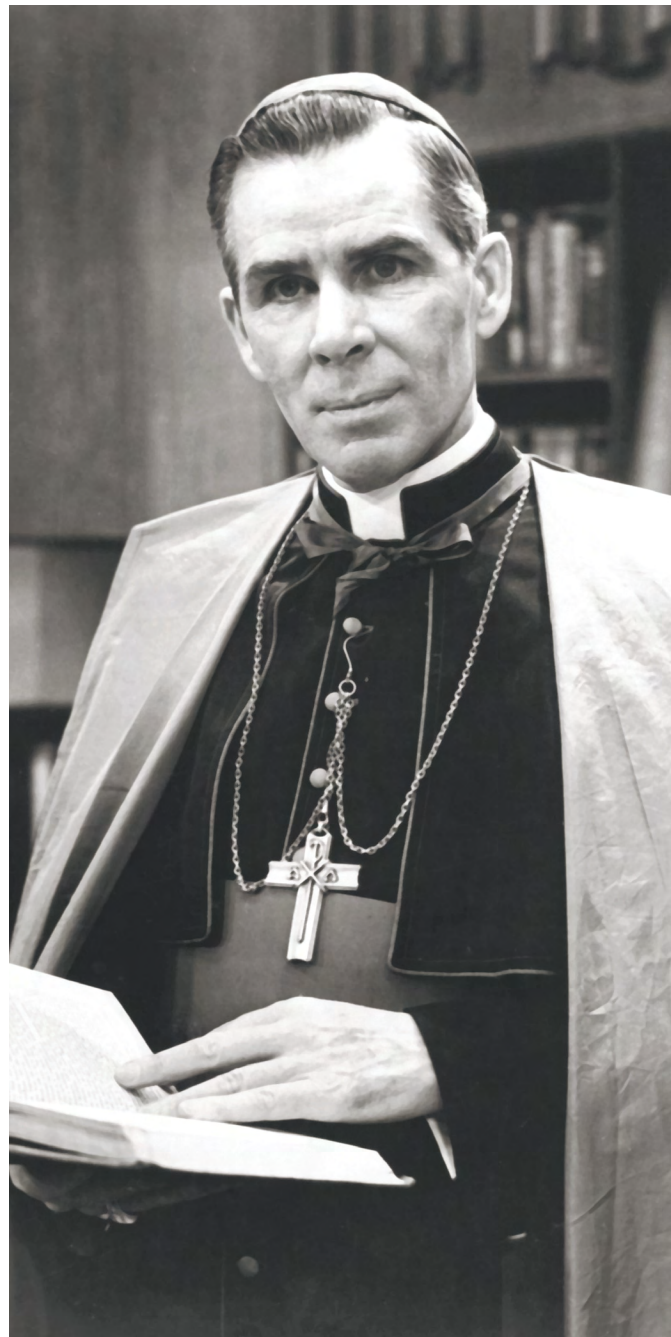
– Dajcie mi teraz pięć franków.

Oni odpowiedzieli:

– O nie! Musiałeś otrzymać pokutę. Idź i odmów ją.

Wtedy podszedł do balasek i zaczął. Wypowiedział słowa „Bóg umarł” i nie mógł dalej wydobyć z siebie głosu. Nie mógł wypowiedzieć dalszych słów i zaczął płakać.

Arcybiskup, kontynuując swoje kazanie, powiedział do wiernych:



**Biskup Fulton Sheen (1895-1979)**

– Ja jestem tym chłopcem!

Myślę, że taki jest dzisiejszy świat: jest odważnym, małym chłopcem, ale odważnym tylko w połowie. I jeszcze, na drodze do światła, gdzie jest nadzieja poza zmartwychwstaniem. Możemy znieść wszystko w tym świecie, każdy rodzaj metody, tak długo, jak znamy przyczynę. Przyczyna została dana na drodze do Emaus. ✨

**Biskup Fulton Sheen**



## słabość jako mocna strona

Flannery O'Connor urodziła się w 1925 r. w Savannah w stanie Georgia, w rodzinie pochodzącej z Irlandii. Miała przed sobą niewiele lata życia i o tym wiedziała: odziedziczona po ojcu choroba, toczyła rumieniowatą (poważne zaburzenie układu odpornościowego), spowodowała jej śmierć we wczesnych godzinach rannych 3 sierpnia 1964 r., gdy miała zaledwie 39 lat; zostawiła po sobie hodowlę paw i szczupłą twórczość literacką, wskazującą jednakże na niewątpliwy i rzadki talent.

Jej życie jest ubogie w istotne elementy biograficzne z wyjątkiem dwumiesięcznego pobytu w 1948 r. w stanie Nowy Jork i podróży do Europy, gdzie będąc już poważnie chora, uczestniczyła w audyencji papieskiej w Watykanie i odbyła pielgrzymkę do Lourdes. Kiedy w 1951 r. opuściła szpital w Atlancie i była zbyt słaba, by wchodzić po schodach, Flannery O'Connor przeniosła się z matką do Andaluzji, należącego do rodziny starego domu w pobliżu miejscowości Milledgeville, małego ośrodka rolniczego w Georgii. Na parterze wiejskiego domu napisała swoją pierwszą powieść *Mądrość krwi* (*Wise Blood*, 1952 r.).

Choć doznawała głębokich cierpień, Flannery O'Connor uważała swoją izolację spowodowaną przez chorobę za błogosławieństwo – «Panie, cieszę się, że jestem pisarką eremitką», pisała do przyjaciółki – ponieważ mogła w pełni przeżywać to, co jej zdaniem stanowi podstawowe doświadczenie, z którym każdy z nas powinien w jakiś sposób się zmierzyć: «ograniczoność». Odnosiła się również z ogromnym poczuciem humoru do swojego stanu zdrowia, nazywając siebie, ze względu na kule, «strukturą opartą na łukach przyporowych», a w listach

żegnała się rozbrajająco: «muszę już iść na moich aluminiowych nogach».

Mimo choroby i niewielu utworów literackich Flannery O'Connor odniosła sukces. Dwadzieścia siedem opowiadań i dwie powieści przyniosły jej za życia dwa doktoraty *honoris causa* i trzykrotne nagrodzenie O. Henry Award. W 1988 r. jej twórczość została włączona do prestiżowej serii *Library of America*, co wówczas było zaszczytem, który wśród współczesnych przypadł w udziale jedynie Williamowi Faulknerowi.

Jeśli chodzi o przekłady na włoski, to nie brak bolesnych zaniedbań: o ile powieści i opowiadania zostały wydane w całości, to nie można powiedzieć tego samego o esejach, a przede wszystkim o listach, które do tej pory zostały przetłumaczone jedynie częściowo. Próbując zinterpretować jeśli nie skromny, to przynajmniej trudny sukces tej autorki we Włoszech, trzeba przyznać, że piśmarstwo Flannery O'Connor zakorzenione jest w katolicyzmie tak niezwykle «wrzącym», osobistym i radykalnym, że nie sposób się dziwić, że może budzić uprzedzenia i postawę cenzorską. Lecz to piśmarstwo nie odnosi się krytycznie jedynie do mgliście świeckiego, racjonalnego i oświeceniowego rozsądku, typowego dla ateistów i agnostyków. Stawia sobie za cel prowokowanie – z ironią i sarkazmem – również i przede wszystkim szanującego się czytelnika o tradycyjnych zasadach, reprezentującego katolicyzm konwencjonalny, niejednokrotnie obłudny i świętoszkowaty.

Jej jasny i bezpośredni styl wyznacza granice terytorium, na którym poruszają się ekscentryczne i dziwaczne postaci, niestrudzenie poszukujące absolutu. Dusze

uparcie zamknięte w sobie aż do momentu, kiedy następuje gwałtowne i niespodziewane wydarzenie, które obala ich przekonania i przerywa zamknięcie. Ceną ich otwarcia są łzy i krew, ale jest to jedyna możliwa droga, by znaleźć się blisko tajemnicy. Tajemnicy, która według Flannery O'Connor jest intuicyjnym uznaniem Boga, transcendentnego i zbawiającego człowieka, uzdrawiającego jego skończoność i słabość, które są synonimem człowieczeństwa. Czytanie tej literatury oznacza zatem

przebywanie w trudnym obszarze duchowym. Oznacza patrzenie na rzeczy w świetle chrześcijańskiego realizmu niekiedy bulwersującego, który w słabości człowieka widzi jego mocną stronę. Jest to spojrzenie tym bardziej bezlitosne, im bardziej wskazuje większą i bezwarunkową litość. 🙏

**Elena Buia Rutt**

*L'Osservatore Romano, maj 2014*



Flannery O'Connor (1925-1964), wybitnie utalentowana, zmarła przedwcześnie pisarka amerykańska, jest zdaniem krytyki jednym z najciekawszych zjawisk w prozie światowej XX wieku. Nie reprezentowała ona żadnej szkoły ani mody literackiej. Przeżyła życie z dala od wielkich centrów kultury, w rodzinnej posiadłości w stanie Georgia. Pisarstwo jej wyrasta z tradycji i atmosfery Południa. Cechuje ją szczerłość i poszukiwanie istotnych treści. Na otaczający ją świat patrzy bez złudzeń. Ten krytycyzm pozwolił jej dostrzegać rzeczywiste kształty i problemy życia.

Pozostawiła po sobie cztery książki: dwie powieści (*Wise Blood* i *The Violent Bear It Away*) oraz dwa tomy opowiadań (*A Good Man Is Hard to Find* i *Everything That Rises Must Converge*).

Prezentujemy fragmenty trzech opowiadań z wydanego w Polsce przez PIW w 1970 r. tomu „Trudno o dobrego człowieka” w tłumaczeniu Marii Skibniewskiej.

## OBJAWIENIE

Póki słońce nie skryło się ostatecznie za linię drzew pani Turpin stała w progu chlewni patrząc w jej głąb, jak gdyby wchłaniała jakąś bezdenną życiodajną mądrość. Wreszcie podniosła głowę. Już tylko jedno pasemko fioleto na niebie przecinało pole szkarłatu i niby odgałęzienie szosy prowadziło w gęstniejący mrok. Pani Turpin oderwała ręce od ścian chlewni i wzniosła je do góry, gestem kapłańskim i pełnym powagi. Światło jasnowidzenia olśniło jej oczy. Zobaczyła pasemko fioleto jako wielki wiszący most przerzucony z ziemi do nieba poprzez pole żywego ognia. Mostem pod górę wspiął się tłum dusz. Zastępy białej hołoty, po raz pierwszy od urodzenia czystej, bandy Murzynów w białych szatach, pułki kalek i wariatów krzyczały, klaskały i podrygiwały jak żaby. A zamykała procesję gromada ludzi, wśród których poznała tych, co tak samo jak Claud i ona zawsze mieli wszystkiego po trosze i używali dobrze danego im przez Boga rozumu. Pochyliła się naprzód, żeby im się lepiej przyrzeć. Maszerowali za innymi z wielką godnością, nieza-

## Flannery O'Connor

wodni jak zawsze w przestrzeganiu porządku, rozsądku i przyzwoitych manier. Tylko oni byli nastroszeni na właściwy ton. Ale z ich zmienionych, wstrząśniętych twarzy wyczytała, że nawet ich cnoty spaliły się ze szczętem. Opuściła ręce i chwyciła się ogrodzenia chlewni; powieki jej drgnęły nawet, gdy swymi małymi oczyma wpatrywała się w widok, który roztaczał się przed nią. Po chwili wizja zbladła, lecz pani Turpin długo jeszcze stała bez ruchu.

W końcu zesza z wysokiego progu, zakręciła kran i z wolna poszła ciemniejącą ścieżyną ku domowi. Wokół niej w lasach odezwały się niewidzialne chóry świerszczy, lecz ona słyszała głosy dusz wspinających się pod górę ku wygwieźdzonym obszarom i wykrzykującym: „Alleluja”.

## RZKA

Na bliższym brzegu zbici w gromadkę ludzie śpiewali. Za nimi rozstawione były długie stoły, a na drodze prowadzącej do rzeki czekało kilka zaparkowanych samochodów i ciężarówek. Śpiesznie przeszli pastwisko, bo pani Connin, osłaniając ręką oczy od słońca, zobaczyła kaznodzieję stojącego już w wodzie. Zostawiła swój koszyk na jednym ze stołów i popchnęła trzech chłopaków naprzód, pomiędzy zgromadzonych ludzi, żeby nie przyszło im do głowy zamarudzić się przy prowiantach. Trzymając Bevela wciąż za rękę przecisnęła się do pierwszego rzędu.

Kaznodzieja stał o parę kroków od brzegu w rzece, a woda sięgała mu po kolana. Był to wysoki młodzieniec w spodniach khaki zawiniętych powyżej poziomu wody. Miał na sobie niebieską koszulę i czerwoną chustkę na szyi, ale był bez kapelusza; jasne włosy bokobrodami sięgały do zapadniętych policzków. Wyglądał na niespełna dwadzieścia lat. Śpiewał i jego wysoki nosowy głos górował nad chórem; ręce założył na plecach, a głowę zadął do góry.



Zakończył hymn wysoką nutą i przez chwilę stał cicho, patrząc na wodę i przestępując z nogi na nogę. Potem spojrzął na zebranych u brzegu. Ludzie stali zbici w ciasną gromadkę; poważne twarze miały wyraz uroczystego wyczekiwania i wszystkie oczy zwracały się ku niemu. Raz jeszcze przestąpił z nogi na nogę.

– Może wiem, po co tutaj przyszliście, a może nie wiem – powiedział przez nos. – Jeżeli nie przyszliście do Jezusa, to nie przyszliście także do mnie. Jeżeli chcecie tylko przekonać się, czy nie uda wam się w tej rzece zostawić swoich cierpień, to nie przyszliście szukać Jezusa. Nie zrzucicie swoich cierpień do rzeki. Nigdy wam tego nie obiecywałem.

Umilkł i spuścił wzrok na swoje kolana.

– Sama widziałam, jak uzdrowiłeś jedną kobietę! – krzyknął znienacka piskliwy głos z gromadki wiernych. – Widziałam, jak kulawa kobieta wstała i odeszła stąd na zdrowych nogach.

Kaznodzieja oderwał najpierw jedną, potem drugą stopę od dna rzeki. Na jego ustach pojawiło się coś bardzo podobnego do uśmiechu.

– Jeżeli po to przyszliście, wracajcie lepiej do domu – powiedział. – Podniósł głowę i obie ręce, a potem krzyknął: – Słuchajcie, ludzie, co wam powiem! Jedna jest tylko rzeka, rzeka życia, rzeka krwi Chrystusowej. W tej rzece możecie złożyć wasze cierpienia, w rzece wiary, w rzece życia, w rzece miłości, w bogatej rzece pełnej krwi Jezusowej! – Miękkim, melodyjnym głosem ciągnął dalej: – Wszystkie rzeki z tej jednej wypływają, do niej wracają jak do oceanu, a jeżeli macie wiarę, możecie w niej zatopić wasze cierpienia i pozbyć się ich, bo ta rzeka po to została stworzona, żeby zmyć wasze grzechy. Ta rzeka jest pełna cierpień, sama jest cierpieniem, a płynie do Królestwa Chrystusowego, gdzie będzie oczyszczona, a wy, ludzie, do niego dążcie tak jak ta odwieczna czerwona rzeka, co płynie wokół moich nóg.

– Słuchajcie! – zawołał śpiewnie. – Czytamy w Ewangelii świętego Marka o trędowatym, czytamy w Ewangelii świętego Łukasza o ślepych, czytamy w Ewangelii świętego Jana o umarłym. Słuchajcie ludzie! Ta sama krew, od której czerwieni się woda rzeki, oczyściła trędowatego, otworzyła oczy ślepcy, wskrzesiła umarłego! Ludzie, złóżcie swoje troski w rzece krwi – krzyknął – w rzece męki, i patrzcie, jak płyną z wodą do Królestwa Chrystusowego.



## PRZYBYTEK DUCHA ŚWIĘTEGO

– Teraz my wam zaśpiewamy. – I zanim chłopak zdążył je ubiec, zaintonowały wyćwiczonymi w klasztorным chórze głosami:

*Tantum ergo Sacramentum  
Veneremur cernui  
Et antiquum documentum  
Novo cedat ritui*

Mała śledziła twarze chłopaków, na których wyraz solennej powagi ustąpił zmieszaniu; i widziała, jak spoglądali wzajemnie na siebie, niepewni, czy dziewczęta nie kpią z nich umyślnie.

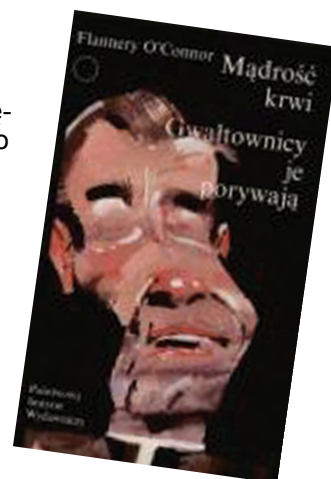
*Praestet fides supplementum  
Sensum defectui.  
Genitori, Genitoque  
Laus et jubilatio  
Salus, honor, virtus quoque...*

Twarze chłopców były ciemnoczerwone w szarofioletowym świetle, wydawali się zagniewani i speszeni.

*Sit et benedictio;  
Procedenti ab utroque  
Compar sit laudatio.  
Amen.*

Dziewczyny przeciągnęły długo końcówce „amen”, po którym zapadła cisza. [...]

Ledwie człowiek przestąpi ich próg, zaraz każą się modlić – pomyślała Mała, kiedy szły wyfroterowanym do połysku korytarzem. Można by myśleć, że spieszy się na pociąg – myślała dalej w tym samym wciąż złośliwym nastroju, wchodząc do kaplicy, gdzie po jednej stronie klęczały zakonnice, a po drugiej dziewczęta w brązowych mundurkach. Wnętrze pachniało kadzidłem. Ściany były jasnozielone i złote, szereg strzelistych łuków kończył się sklepieniem nad ołtarzem, u którego stóp klęczał ksiądz, nisko pochylony przed monstrancją. Chłopczyk w komeżce stał za nim kołyszając kadzielnicą. Mała uklękła pomiędzy matką a zakonnicą, ale dopiero w połowie *Tantum ergo* złośliwe myśli ucichły w niej i zaczęła sobie uświadamiać, że znajduje się w obliczu Boga. Pomóż mi, żebym nie była taka podła – powiedziała w duchu odruchowo. – Pomóż mi, żebym nie odpowiadała ludziom tak niegrzecznie. Żebym nie była taka niedobra dla mamy. Pomóż mi, żebym nie gadała takich rzeczy, jakie gadam... W umyśle zapanował spokój, a potem pustka, lecz kiedy ksiądz podniósł monstrancję z Hostią jaśniejącą białą pośrodku, Mała zauważyła, że myśli o jarmarczonym namiocie, w którym pokazywał się ten dziwny wybrzyk natury. Dziwoląg mówił: „Nie buntuję się przeciw temu. Wola Boska. Bóg chciał, żebym taki był”. ✝



**Flannery O'Connor**



# Kanibalistyczny porządek świata

Doprowadzenie w dzisiejszym świecie do masowego zabijania nienarodzonych dzieci jest największym i niespotykanym dotąd w historii ludzkości ludobójstwem. Główną odpowiedzialność za to ponosi masoneria i planiści nowego światowego ładu, którzy chcą zniszczyć przede wszystkim Kościół katolicki i doprowadzić do tego, by na Ziemi żyło 500 milionów ludzi.

# Kanibalistyczny porządek świata

► Andrea D'Ascanio pisze: „Trwa walka pomiędzy Kościołem katolickim – który łączy wszystkie dzieci Boże, w którym Jezus nadal żyje i walczy – a ‚synagogą szatana’, to znaczy masonerią, która gromadzi wszystkich ludzi, którzy, często nieświadomie, dali się naznaczyć znamieniem bestii z pragnienia pieniędzy, władzy, przyjemności. Szatan wszedł i króluje we wszystkich dziedzinach życia społecznego: szkoła, rząd, wojsko, finanse, sztuka, handel, wolne zawody, sport itd.”<sup>1</sup>.

## Wolność zabijania

Wszędzie króluje też wolność, począwszy od ma-sońskiej Rewolucji Francuskiej. „Wolność’ to magiczne zaklęcie, którego szatan – pisze D’Ascanio – ‚ojciec kłamstwa’ (J 8,44), szczerze używa, aby zniewolić ludzkość: wolne wybory, wolna miłość, wolność samorządowa, wolność myśli, wolność tradycji, wolność od jakiegokolwiek autorytetu, wolność... nawet zabijania! **Z pojęcia ‚wolność’, podstępnie używanego, a nawet nadużywanego, wyklęły się wszystkie absurdy obecnego stulecia: rozwód, aborcja, eutanazja, legalizacja wszelkich perwersji, pornografia rozpowszechniana pod płaszczykiem sztuki, propozycje ‚odmiennych’ rodzin (homoseksualistów), ogłupiająca edukacja seksualna, kult przemocy i przyjemności, mit władzy i urody.** Celem szatana jest osiągnięcie absolutnej władzy nad światem, poprzez eliminację obecności Boga w człowieku i uczynienie z niego ‚niewolnika’, tak aby na koniec człowiek oddał mu hołd”.

Rocznie w wyniku aborcji ginie 50 milionów ludzi. Ginęą w męczarniach – rozszarpywani, zginiatani, zatrutowani, wypalani środkami żrącymi. W ciągu dwudziestu lat zamordowano w ten sposób na Ziemi miliard dzieci. Co roku aborcja prowadzi do śmierci 47 tysięcy matek.

Oto, co mówi na ten temat prymas Węgier, kardynał Péter Erdő: „W 1956 roku, kiedy pokonany naród węgierski żył w nędzy, chciano go w pewien sposób ‚uspokoić’. Wprowadzono zatem duże ułatwienia w przeprowadzaniu aborcji. Rząd Węgier był jednym z pierwszych spośród rządów krajów komunistycznych, który się na to zdecydował. Konferencja episkopatu opublikowała wtedy list otwarty o bardzo mocnej treści. W tamtych czasach wymagało to odwagi. W liście tym napisano, że nie powinniśmy bać się przyszłości, ponieważ Bóg nam pomoże, winniśmy mieć otwarte serca i przyjmować dzieci, które zostały poczęte. Powinniśmy zatem ufać i nie uciekać się do metod takich, jak aborcja. **Statystyka pokazuje, że pomiędzy 1956 a 2006 rokiem na Węgrzech – w kraju o populacji liczącej niespełna 10 milionów mieszkańców – zostało dokonanych legalnie 6 milionów zabiegów aborcji.** Wskutek tego populacja Węgrów jest narodem starzejącym się”<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Andrea D’Ascanio OFM CAPP, *Cywilizacja śmierci*, Wydawnictwo Instytutu Edukacji Narodowej, Lublin 2000.

<sup>2</sup> *Węgry modlą się za Polskę*, wywiad z ks. kard. Péterem Erdő, prymasem Węgier, *Nasz Dziennik*, 17-18 września 2011.

## Konsekwencje aborcji

Dzisiaj wiemy, jakie są konsekwencje aborcji dla kobiet, które ich dokonują. Są nimi późniejsza bezpłodność, poronienia i wielkie niebezpieczeństwo zachorowania na raka piersi.

Jak podaje dr Jerzy Jaśkowski, „według portalu internetowego [www.medexpress.pl](http://www.medexpress.pl) kobieta, która przeszła aborcję, ma 44% szansę zachorowania na raka piersi. Kobieta, która przeszła 2 skrobanki, ma aż 76% szansę zachorowania na raka piersi. Kobieta, która przeszła 3 usunięcia płodów ma aż 89% szansę zachorowania na raka piersi”<sup>3</sup>. A dalej dodaje: „Nie znam żadnego czasopisma tzw. kobiecego, które pisałoby, jakie są skutki przeprowadzonej aborcji. Podobnie dziwnym trafem, brak tego w programach edukacji szkolnej”.

Przyczyny bezpłodności są wielorakie. „Rozwój” cywilizacji, w trakcie którego popełniono wiele błędów i nie przewidziano skutków degradacji środowiska ma swój wielki wpływ na niepłodność ludzi. W grę tu wchodzi modyfikowana żywność, zatrucie powietrza, wody i gleby, używanie wielkiej ilości chemikaliów w produkcji żywności i szereg innych czynników.

„Czy kiedykolwiek jakikolwiek pediatra poinformował Panię, że mleko sojowe przyczynia się do bezpłodności dziecka!?” pisze dr Jaśkowski. „Już w 1995 roku angielscy lekarze obliczyli, że dziecko spożywające produkty sojowe, na przykład mleko, w stosunku do swojej wagi dostaje 3-5 razy więcej fito-estrogenów, aniżeli wielkości mogące zakłócać cykl menstruacyjny dorosłej kobiety. Zmienia to gospodarkę hormonalną noworodków, zmniejszając płodność. Ten nadmiar estrogenów może powodować także wzrost komórek rakowych, szczególnie raka piersi. Francuska Agencja do spraw Bezpieczeństwa Żywności – AFSSA – odradza podawanie soi dzieciom do 3 roku życia. Od 2001 roku Francuskie Towarzystwo Pediatryczne również odradza podawanie mleka sojowego dzieciom.

**A w Polsce? W Polsce lekarze pediatrii właśnie zalecają mleko sojowe jako nie powodujące uczuleń!!! Dlaczego nie piszą o tym czasopisma medyczne? Zastanawialiście się nad tym, Szanowne Paniu? A odpowiedź jest prosta: ponieważ są finansowane przez przemysł. Dodam, że 95% soi na rynku, to soja genetycznie modyfikowana!”**

Jako „leczenie bezpłodności” propagowany jest przemysł *in vitro*, zbrodniczej technologii mającej umożliwić bezpłodnym parom posiadanie dzieci. Jedno dziecko rodzi się tą metodą kosztem śmierci dziesięciu innych dzieci – jego rodzeństwa. Do czego może prowadzić ten proceder przedstawia ks. prof. Czesław S. Bartnik: „Skandaliczny jest niedawny przypadek w USA, kiedy to prowadzący zapładnianie *in vitro* lekarz przez 20 lat dawał w jednym mieście wszystkim swoje nasienie. Przecież pół miasta może tworzyć jedno wspólne rodzeństwo, i to bez wiedzy o tym”<sup>4</sup>.

<sup>3</sup> dr Jerzy Jaśkowski, *Skrobankowe plody ludzkie ty też zjadasz!?*, [jerzy.jaskowski@o2.pl](mailto:jerzy.jaskowski@o2.pl)

<sup>4</sup> Ks. prof. Czesław S. Bartnik, *Embryon ludzki jako „zbiór komórek”?*, *Nasz Dziennik*, 1-2 sierpnia 2015.

## Cywilizacja śmierci

Przemysł zabijania nienarodzonych dzieci, jaki rozwinął się w dzisiejszym świecie przynosi korzyści wielu przedsiębiorstwom. Pierwsze, które przychodzą na myśl, to firmy kosmetyczne. To, że wykorzystują one części ciała dzieci, które zginęły w wyniku aborcji, przedostało się już do świadomości zbiorowej. Już 20 lat temu Instytut Merieux w Lyonie wykorzystywał 17 ton „materiału ludzkiego” dziennie [*Corriere della Sera*, 31 marca 1994]. Ten obrzydliwy proceder stał się przedmiotem handlu i dziś kilogram poaborcyjnych płodów kosztuje w Chinach 75 dolarów, a we Francji 220. W Chinach ten handel jest legalizowany przez sądy. Mało tego. Tam też kwitnie kanibalizm. Płody pochodzące z aborcji sprzedawane były przez lekarzy ze szpitali w Shenzhen i zjadane przez nich i osoby, które je kupowały. Gotowano z nich zupy „doskonałe dla zdrowia” i „stosowano jako dodatki żywnościowe dla zagwarantowania „gładkiej skóry i silniejszego ciała” [Andrea D’Ascanio, *Cywilizacja śmierci*].

Nie koniec na tym. Dziś jak się okazuje wielkie firmy żywnościowe dodają komórki płodowe do swoich produktów dla poprawy smaku. **Pepsi, Kraft i Nestle używają substancji smakowych wyprodukowanych z wykorzystaniem tkanek płodów ludzkich.** Oczywiście kanibalizm jest zakazany, ale kupując takie produkty, nie wiemy nic na temat dodatków zawartych w ich składzie. Nieświadomi tego, zjadamy płody ludzkie.

Oto przykłady produktów spożywczych zawierających komórki płodów ludzkich. [Podaję za drem Jerzym Jaśkowskim]

**Pepsi:** Wszystkie napoje bezalkoholowe: Sierra Mist • Mountain Dew • piwo korzenne i inne bezalkoholowe • napoje No Fear • Ocean Spray • Napoje: najlepsza kawa w Seattle • tazo • AMP Energetyczne • Aquafina woda • Aquafina aromatyzowane napoje • Napoje energetyczne DoubleShot • napoje Frappuccino • Lipton Ice Tea • napoje pobudzające • sobe • Gatorade • Fiesta • Mirinda • soki Tropicana

**Nestle:** wszystkie śmietanki do kawy • błyskawiczne zupy Maggi Brand, kostki bulionowe, keczupy, sosy, przyprawy, makaron instant

**Kraft:** Cadbury Adams: • Guma do żucia: Black Jack • Bubbaloo • Bubblicious • Chiclets • Clorets • Dentyne • Freshen Up • Wiśniowa • Kwaśne jabłko • Stride • Trident

**Cadbury Adams cukierki:** Wiśnia Blaster • Fruit Mania • Bassett likiery wszystkie rodzaje • guma Maynards Wino • Szwedzkie Ryby • Szwedzkie Jagody • Juicy Squirts • Fuzzy Peach • Sour Chillers • Sour Patch Kids • gumy Mini Fruit • miętówki CERT • dropsy Halls

Osobną dziedziną jest produkcja szczepionek. Jak się okazuje, zawierają one także komórki pochodzące z aborcyjnych płodów ludzkich. Oto niektóre z nich:

**Szczepionki:** • MMR II (Merck) • ProQuad (MMR + Ospa wietrzna - Merck) • Varivax (Ospa wietrzna - Merck) • Pentacel (Polio + DTaP + HiB - Sanofi Pasteur) • VAQTA (wirusowe zapalenie wątroby typu - Merck) • Havrix (wirusowe zapalenie wątroby typu - GlaxoSmithKline) • Twinrix (Hepatitis - A i B kombi - Glaxo) • ZOSTAVAX (Półpasiec - Merck) • Imovax (Wścieklizna - Sano-

fi Pasteur); inne leki: • PULMOZYME (Mukowiscydoza - Genetech) • Enbrel (zapalenie stawów - Amgen)

Źródła: <http://www.endalldisease.com> + <http://www.naturalnews.com>

Dr Jaśkowski słusznie komentuje: „Mamy kolejny problem. Oficjalnie w państwach tzw. cywilizowanych kanibalizm jest przestępstwem. Co do tego nikt chyba nie ma wątpliwości. A tutaj na rynek wpuszcza się produkty zawierające komórki ludzkie. Czyli pierwsza bariera została przełamana. Po cichu, ale wszyscy się zgodzili i nikt nie protestuje. Pytanie bowiem jest jedno, jeżeli wolno mi zjeść 10-1000 komórek ludzkich, to dlaczego nie 10 milionów!? Przecież to jest to samo ciało ludzkie. Cała różnica polega tylko na ilości, bowiem co do jakości, już się zgodziliśmy!!!”.

Olbrzymie pieniądze wydawane są na wspieranie przemysłu aborcyjnego. Zajmują się tym największe fundacje i przedsiębiorstwa amerykańskie, wśród nich Fundacja Billa i Melindy Gatesów (Microsoft), Fundacja Dawida i Lucille Packardów (firma komputerowa Hewlett-Packard), Fundacja Forda, Fundacja Sorosa, Fundacja Rockefellera oraz szereg innych firm. Wspierają m. in. aborcyjną organizację Planned Parenthood, która nielegalnie zajmuje się handlem organami zabitych nienarodzonych dzieci jak okazało się niedawno w USA, w lipcu 2015 r. W Stanach Zjednoczonych jest to proceder zakazany. Planned Parenthood (Planowane Rodzicielstwo) jest dotowane przez rząd USA (rocznie 500 milionów dolarów). Pamiętajmy o tym, żeby nie korzystać z produktów lub usług tych fundacji i przedsiębiorstw.

Doszliśmy do korzystania z wielu zbrodniczych procedur i osławiania ich jako korzystnych i potrzebnych społeczeństwu działań. To dlatego, że wszędzie w tych miejscach Boga zastąpił szatan. Kiedy Bóg jest na pierwszym miejscu, wszystko jest na właściwym miejscu.

„(58) Akceptacja przerywania ciąży przez mentalność, obyczaj i nawet przez prawo jest wymownym znakiem niezwykle groźnego kryzysu zmysłu moralnego, który stopniowo traci zdolność rozróżnienia między dobrem i złem, nawet wówczas, gdy chodzi o podstawowe prawo do życia. (...) **Kategorycznie brzmi w tym kontekście przestroga Proroka: ‚Biada tym, którzy zło nazywają dobrem, a dobro złem, którzy zamieniają ciemności na światło, a światło na ciemności’** (Iz 5,20)” – pisze Jan Paweł II w encyklice *Evangelium vitae*. A w innym jej miejscu dodaje: „(20) Otóż to właśnie ma dziś miejsce także na scenie polityki i państwa: **pierwotne i niezbywalne prawo do życia staje się przedmiotem dyskusji lub zostaje wręcz zanegowane na mocy głosowania parlamentu lub z woli części społeczeństwa, choćby nawet liczebnie przeważającej. (...) W ten sposób demokracja sprzeniewierzając się własnym zasadom, przerdza się w istocie w system totalitarny.** Państwo nie jest już ‚wspólnym domem’, gdzie wszyscy mogą żyć zgodnie z podstawowymi zasadami równości, ale przekształca się w **państwo tyrańskie**, uzurpujące sobie prawo do dysponowania życiem słabszych i bezbronnych, dzieci jeszcze nienarodzonych, w imię pożytku społecznego, który oznacza jedynie interes jakiejś grupy”. ✚

Janusz A. Lewicki

# Tajna Organizacja A

**M**iędzynarodowa organizacja Anonimowi Alkoholicy (AA), która ma pomagać w wyzwoleniu się z nałogu pijaństwa ma swoje kulisy, które będą poważne wątpliwości.

Powstała w latach 30-tych XX wieku, ma charakter loży, wtajemniczenia i utajnienia. Alcoholics Anonymus wywodzi się z grupy teozofów i okultystów, z tzw. Grupy Oxfordzkiej założonej w 1935 r. w Filadelfii (publikacja dr Cathy Burns, dr filozofii biblijnej, pt., „Alcoholics Anonymous unmasked” – „Anonimowi Alkoholicy zdemaskowani”). Mimo, że AA jest bezwyznaniowa, zainstalowała się głównie w parafiach katolickich na całym świecie, korzysta z salek parafialnych, może swobodnie głosić nie tylko zasadę bezwyznaniowości, ale wprowadzać pojęcie nieokreślonej siły wyższej. Zacytujmy niektóre z 12 kroków AA, które są jednakowe dla dwóch tysięcy organizacji parafialnych w Polsce. Cytujemy przykład ze strony internetowej parafii Kościoła NMP z Tomaszowa Mazowieckiego:

1. Przyznaliśmy, że jesteśmy bezsilni wobec alkoholu, że przestaliśmy kierować własnym życiem.
2. Uwierzyliśmy, że Siła Większa od nas samych może przywrócić nam zdrowie.
3. Postanowiliśmy powierzyć naszą wolę i nasze życie opiece Boga, jakkolwiek Go pojmujemy.

**Pierwszy krok mówi:** „Przyznajemy się do tego, że jesteśmy bezsilni wobec alkoholu i przestaliśmy kierować własnym życiem”. Nie ma powodu, abyśmy byli bezsilni wobec alkoholu, jeżeli nauki medyczne oferują skuteczne i bezpieczne środki antyalkoholowe dostępne w aptece. Nie ma powodu, aby przestać kierować własnym życiem. Trzeba się leczyć, a nie czekać na pogorszenie zdrowia. Czy ktoś musi się przyznać do choroby, komu i po co? Dlaczego AA zwalcza każdą propozycję stosowania środków i zwalcza informację o pozytywnych badaniach naukowych w tym zakresie? – dlaczego?

**Drugi krok:** „Uwierzyliśmy, że Siła Większa od nas samych może przywrócić nam zdrowie”. Dlaczego siła większa ma nas leczyć, a nie lekarz? Co to za siła większa, jakieś moce? Katolik modli się o zdrowie do Boga w Trójcy Jedynego i jednocześnie ma obowiązek szukać leczenia medycznego. Nienazwaną Siłą Większą mogą

być goście z piekła.

**Trzeci krok:** „Postanowiliśmy powierzyć naszą wolę i nasze życie opiece Boga, jakkolwiek Go pojmujemy”. Jak można Boga pojmować jakkolwiek? To kłamstwo o Bogu. To zaparcie się naszego Boga dla innych Bogów, niby ukłon dla innowierców w naszym Kościele katolickim? To jak teoria o zakazie wieszania Krzyży, bo w naszym katolickim kraju krzyż może obrażać np. budystów. Jeżeli ateista przychodzi do Kościoła, musi się liczyć z tym, że usłyszy o Jezusie, to chyba oczywiste. Jak inaczej chcemy nawracać człowieka – poprzez kłamstwo?

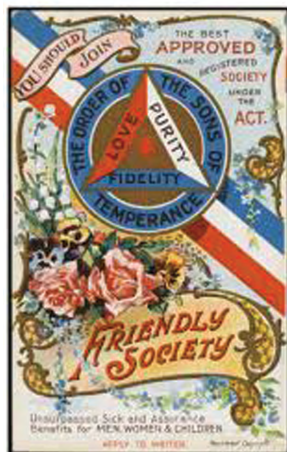
**Dziesiąty krok:** „Prowadziliśmy nadal obrachunek moralny, z miejsca przyznając się do popełnianych błędów”. Rozmija się to z nauką Kościoła. Członkowie AA prowadzą grupowy obrachunek moralny, publicznie

spowiadając się i przyznając się do błędów. Niszczy to poczucie wstydu i długą uprawiane prowadzi do ekshibicjonizmu. Spowiedź odbywa się w konfesjonale, a nie przed ludźmi. Taka spowiedź nie daje rozgrzeszenia, czyli szkodzi duszy. To jest *talk show*, który już wdziera się na ołtarz. Ołtarz, gdzie jest obecny sam żywy Bóg, Jezus Chrystus, stał się miejscem tzw. świadectw alkoholików. Nasz katolicki ołtarz to miejsce dla Świętych, a nie dla osób wstrzymujących się czasowo od picia. Osoby chore należy leczyć, a nie stawiać na ołtarzu. Cuda zdarzają

się rzadko, więc pomocy trzeba najpierw szukać w medycynie, która jest dla każdego i dla niewierzącego też.

Biblia mówi w księdze Syracha: „Czczij lekarza cziągą należną z powodu jego posług, albowiem i jego stworzył Pan. Od Najwyższego pochodzi uzdrowienie, i od Króla dar się otrzymuje.(...) **Pan stworzył z ziemi lekarstwa, a człowiek mądry nie będzie nimi gardził**” (Syr 38, 1 – 8).

Mamy zioła Kudzu znane od setek lat, są skuteczne, wycofują uzależnienie, według nauki w 90 %, i jednocześnie pomagają regenerować organizm. Mało tego, hamują proces uzależniania się, odtruwają. Więc czy to za mało? Ale tę informację blokuje się wszędzie. To przypomina opowieść o człowieku, który wołał do Boga o cud wybawienia z powodzi. Trzy razy przyptywała łódź i chciała go zabrać, a on odmawiał, bo czekał na cud. I



**Plakat zakonu Synów Umiarkowania**



**Okładka broszury towarzystwa Eleusis**

# Antyalkoholowa AA



niestety utopił się. Po śmierci ma pretensje do Pana Boga, że nie zesłał cudu. Na to Pan Bóg: przecież trzy razy wysyłałem ci łódź. Tak właśnie zachowuje się AA.

Według oficjalnych źródeł działalność AA w Polsce jest wspierana finansowo przez Fundację Stefana Batorego. Państwowa Agencja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych rekomenduje Fundację Batorego jako instytucję, która wspomaga merytorycznie i finansowo AA i jej program 12 kroków. Znając polityczny charakter Fundacji Batorego jej poparcie dla AA jest sygnałem ostrzegawczym wobec tej abstynenckiej organizacji.

Organizacja AA koncentruje się na negatywnym zachowaniu – na piciu alkoholu. Inne tego typu organizacje były w przeszłości potępione przez Watykan jak „Sons of Temperance” (Synowie Umiarkowania) czy Zakon Dobrych Templariuszy. Według opinii prof. filozofii, Wincetego Lutostawskiego, który sam założył ruch abstynencki Eleusis, organizacje takie skupiają ludzi o ciasnych umysłach, a samych abstynentów określił jako fanatyków, którzy tanim kosztem wynoszą się nad innych. Po kilku latach wyrzekł się tej propagandy i porzucił organizację<sup>1</sup>

**Ruch AA ma swoich tajnych orędowników**, agentów, którzy działają w organizacjach i mediach katolickich. AA poprzez zakłamywanie prawdy o chorobie alkoholowej w rezultacie **pilnuje nietrzeźwości narodu**. Ich władza nad sponiewieranymi przez nałogi ludźmi i ich rodzinami niedługo się skończy. Dzisiaj każdy może otworzyć sobie komputer i poszukać środków, ziół, aby zatrzymać wyniszczającą chorobę i destrukcję rodziny. Niepotrzebni są guru, którzy tym biedakom każą powtarzać: „jestem alkoholikiem”, ustawiając im program życia i myślenia na lata, zabierając czas. AA podjudza członków rodziny alkoholika, aby wyrzucali ich z domu, nie dawali jeść, stosowali terapię osiągnięcia dna. To prowadzi do rozpadu rodzin. Taki kierunek jest zbieżny z celami masonerii. Nasuwa się pytanie, co organizacja AA robi w Kościele katolickim już 80 lat i posiada monopol na prowadzenie uzależnionych?

Niezależne krytyki organizacji AA wyraźnie wskazują, że system terapii AA jest sekciarski. Techniki sekciarskie zabierają swoim wyznawcom możliwość samodzielnego myślenia, co widać po trzymania się kurczowo AA, mimo jej niskiej skuteczności 2–4 %. Kto przy zdrowych zmysłach wybiera leczenie bez efektów, ponieważ ten procent jest równy zatrzymaniu picia bez terapii, siłą woli, modlitwą, czyli cudem.

<sup>1</sup> zob. rozdział *Tajne organizacje antyalkoholowe* w książce Macieja Giertycha *I tak nie przegram!*, Wydawnictwo NORTOM, Wrocław 2000, s. 124.

Nauki medyczne oferują nam terapie o wysokiej efektywności, jak farmakoterapie roślinne. Można tu wymienić Kudzu Root dostępną od setek lat, która jest doskonale przebadana przez medycynę uniwersytecką i kliniczną. Są ośrodki jak Fundacja Akita we Wrocławiu ([www.akitafundacja.pl](http://www.akitafundacja.pl), tel. 48 71 347 91 54), które stosują kanadyjski środek Kudzu Root. Obserwujemy, że **z alkoholizmu zrobiono konieczność dziejową** i słychać jedynie narzekania, nawoływanie do abstynencji. A przecież jeśli już jest choroba alkoholowa, to abstynencja jej nie wycofuje, choroba nadal postępuje, spychając człowieka na krawędź życia i ryzyko powrotu do picia.

Żona alkoholika, który doszedł do trzeźwości rezygnując z terapii 12 kroków AA pisze na blogu o alkoholizmie pt. *Największe kłamstwa AA*. A tytuł bloga to parafraza pseudomodlitwy AA, którą zaczyna się każdy mityng: „**Boże, daj nam pogodę ducha, abyśmy zgodzili się z tym, czego nie możemy zmienić, odwagę, abyśmy zmienili to, co zmienić możemy i mądrość, abyśmy zawsze potrafili odróżnić jedno od drugiego**”.

Kobieta proponuje swój tytuł: „**Jeśli myślisz, że nic nie możesz zmienić – zmień myślenie!**”.

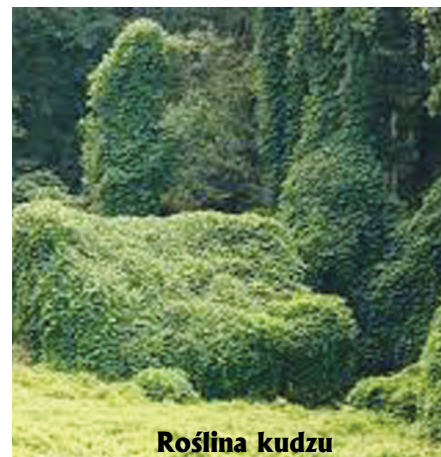
„*Jestem żoną faceta, który miał bardzo poważne problemy z alkoholem, a mimo to uważam, że to, co AA wyrabia ze «współuzależnionymi», co im wmawia i do czego namawia, winno być karane. Normalnie ścigane prawem. Głoszą:*

1. *Żeby przestać pić, trzeba sięgnąć dna.*
2. *Nie wolno pomagać pijącemu, dopóki pije, ba!, należy celowo dokładać starań, aby miał zawsze jak najgorsze konsekwencje picia.*
3. *Nie można przestać pić dla kogoś, trzeźwieje się tylko dla siebie.*
4. *Masz w rodzinie kogoś pijącego, męża, żonę, dziecko – zostaw, rzuć, ratuj siebie!*

*To są rady może dobre przy tresurze psów, chociaż przy co mądrzejszych rasach też wątpię. Ale ludzie nieco różnią się od psów”.*

**Zastanówmy się dlaczego mamy poniewierać alkoholikiem i czekać aż on zacznie nami poniewierać? Dlaczego po prostu nie leczyć go od początku?** 🙏

**Bożena Smółkowska**



**Roślina kudzu**

# Domowa wytwórnia energii

Mehran Tavakoli Keshe, jak obiecał, tak zrobił. 26 października 2015 r. zostały ujawnione schematy budowy prostego reaktora plazmowego, którego koszt mieści się w granicach kilkudziesięciu dolarów. Przez 2 tygodnie codziennie na żywo prowadzone są seminaria w języku angielskim, które umieszczane są w całości na kanale Fundacji Keshe na YouTube. W realizację projektu uwolnienia ludzkości z tyranii kontrolerów energii zaangażowane są już tysiące ludzi na całym świecie. Prezentują swoje osiągnięcia w tychże relacjach – są to konstruktorzy z wszystkich kontynentów, niektórym udało się już uruchomić pierwsze urządzenia, inni znajdują swoje sposoby na wytworzenie elementów reaktora, które konsultują z Mehranem Keshe. Jesteśmy świadkami początku Nowej Ery, bez zniewolenia, bez tyranii ludzi, którzy poprzez kontrolę środków wytwarzania energii i pieniądza uważają się za lepszych. Każdy kolejny dzień przybliża nas do momentu, gdy ta klika rozpadnie się. Rozsądniejsi przyłączą się do ludzkości, ale ci którym zmiany w psychice nie pozwalają na uznanie racji ludzkości do wolności, nadal będą próbować utrzymać dominację.

Niestety, jest ich wielu i wciąż posiadają w swoich rękach kontrolę nad aparatem militarnym, mediami i polityką. Dlatego też niemal wszystkie bez wyjątku media milczą na temat tego najważniejszego wydarzenia dla ludzkości, jakim było spotkanie z ambasadorami, które odbyło się 16 października br. w Rzymie. W monolocie światowej masonerii, która od lat realizuje plany stworzenia swojego rządu o ogólnoświatowym zasięgu, pojawia się już wyraźny rozłam. Na konferencji Fundacji Keshe otwarcie wystąpiło kilku ambasadorów państw afrykańskich – m.in. Nigerii, Liberii, Ghany, kilku krajów azjatyckich, z najważniejszym – Chinami, które delegowały nie jednego, a trzech przedstawicieli.

Fundacja Keshe w Chinach rozpoczęła już masową produkcję reaktorów. Keshe wspominał o co najmniej milionie sztuk miesięcznie. Prowadzone są tam też wysoce zaawansowane badania nad urządzeniami plazmowymi. Również kraje afrykańskie szybko wprowadzają nową technologię, plany sięgają bardzo daleko – z podrózami kosmicznymi włącznie. Mehran Keshe obiecuje, że świat zmieni się diametralnie w ciągu najbliższego roku, zmiany szczególnie będą dotyczyć Afryki, która dzięki nowej technologii uniezależni się od dostaw z krajów tzw. „rozwinętych”, zniknie

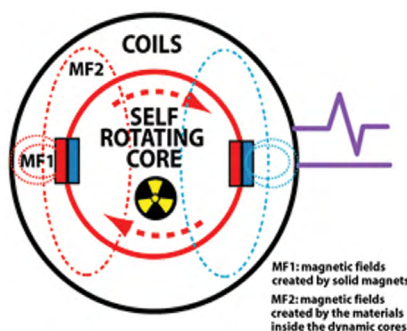
głód, brak wody, darmowa energia spowoduje gwałtowny rozwój. Nie trzeba wielkiej wyobraźni, by przewidzieć jak sprawy się potoczą w Chinach. Rosja i kilka krajów sąsiednich, m.in. Białoruś, Armenia i Gruzja, pozytywnie zareagowały na nową technologię. Putin miał osobiście przyjąć przedstawiciela Fundacji Keshe, który wcześniej wręczył pierwsze gotowe modele reaktorów prezydentom Armenii i Gruzji. Ponieważ informacje na ten temat są całkowicie blokowane, trudno powiedzieć czy do tego doszło. Sama Fundacja Keshe z powodów oczywistych niewiele informuje na temat swych poczynań międzynarodowych – wszystko, co wiemy opiera się na kilku relacjach filmowych ze spotkania z ambasadorami i z seminariów prowadzonych przez Mehrana Keshe. Na stronie Fundacji informacje są szczątkowe.

Europa i Ameryka, niestety będą jeszcze przez jakiś czas pod butem petro-tyranów, którzy dla odwrócenia uwagi próbują wzniecić wojnę z Rosją i Chinami. Dowodem na to są prowokacje, z jakimi mamy do czynienia niemal codziennie. Kierują tym ludzie na szczycie masońskiej piramidy, która jednak rozpada się od dołu i w końcu to musi runąć. Oczywiście jest, że dla tych upartych, na górze, upadek będzie miał straszne konsekwencje, jednak także ci pośrodku, wykonujący zlecenia masońskich zwierzchników, powinni sobie zdać sprawę, że zostaną rozliczeni ze swoich zbrodni. Nic, co się dzieje, także za zamkniętymi drzwiami, nie pozostanie ukryte.

Mehran Keshe już dawno temu ostrzegł, że wszystko jest rejestrowane i że przyjdzie czas rozliczeń. Dał im jednak szansę na opamiętanie się i pójście do przodu z resztą ludzkości. Jak na razie większość globalnej sytuacji nie chce o tym wiedzieć i udaje, jakby się nic nie działo. Dotyczy to także Polski, która jak wynika z odpowiedzi Ambasady we Włoszech, nie wysłała na spotkanie Fundacji Keshe z ambasadorami przedstawiciela, a jej odpowiedzi na pytania od zainteresowanych sprawą czytelników mojego bloga są wręcz opryskliwe. A ja pytam dlaczego? Jest to jawny dowód na to, że polski rząd nie reprezentuje interesów Polaków, którzy



Generator plazmowy Keshego



## KESHE GENERATOR

MF1: pola magnetyczne tworzone przez magnesy trwałe  
MF2: pola magnetyczne tworzone przez materiały wewnątrz rdzeni dynamicznych

Samorotacyjny rdzeń/cewki

chcieliby uniezależnienia się od dostaw rosyjskiego gazu, co m.in. spowodowałoby gigantyczne oszczędności i szybkie rozwiązanie problemu długu. Niepotrzebne byłoby budowanie niebezpiecznych elektrowni atomowych, co więcej – cała petrochemia, która nas tak wiele kosztuje poszłaby w odstawkę, lub też zostałaby poważnie zredukowana.

Mehran Keshe ujawnił, że pierwsze reaktory plazmowe, odpowiednio zastosowane w samochodach, redukują zużycie paliwa o 70%! Nie mówiąc już o samochodach elektrycznych, które w całości będą napędzane reaktorem, którego energia jest praktycznie niewyczerpalna. Czy wprowadzenie tego typu źródeł energii nie leży w interesie Polski i Polaków? Cisza czy wręcz blokada nowej technologii ze strony polskiego rządu może świadczyć o tym, że jest on jednym wielkim lobby globalnej mafii petrofaszystów.

Może być to też wynikiem dezinformacji, jaka jest prowadzona wobec przedstawicieli rządu. Ten i kolejne artykuły nt. nowych technologii Fundacji Keshe i podobnych, mają tę sytuację zmienić. Musimy obudzić polityków na nadchodzące zmiany. Polska nie może pozostać z tyłu, patrząc jak Afrykanie zdobywają kosmos i żyją godnie, podczas gdy my jesteśmy dosłownie mordowani przez psychopatów.

Prognozy są na szczęście pozytywne. W Europie doszło do wyłomu w monolocie syjonistycznej dominacji. Pierwszym krajem, który definitywnie opowiedział się za technologią Fundacji Keshe są Włochy. To nie jest przypadek, że spotkanie z ambasadorami (już trzecie!) miało tam miejsce.

Fundacja Keshe przeniosła się do Rzymu z Belgii, gdzie potraktowano ich jak terrorystów, specjalnie wprowadzając prawo, które zabrania kontaktu z materiałami z nanopowłokami nadprzewodzącymi, a te są podstawą konstrukcji reaktorów. Keshe spakował więc walizki i niemal jako terrorysta opuścił ten niegościnnie kraj. W Belgii zlokalizowane są główne instytucje Unii Europejskiej – trudno podejrzewać, by był to przypadek. Faszystowska Unia Europejska (co udowodnił dr Matthias Rath) nigdy nie zaakceptuje idei wolnej energii, gdyż kolidowałoby to z planami masonerii stworzenia rządu światowego i eliminacji większości ludności globu. Na szczęście do tego nie dojdzie. Jeśli już, to eliminacja obejmie tych, którzy

chcieli eliminować.

Jak dowiedzieliśmy się podczas spotkania ambasadorów, Włochy od stycznia 2016 r. rozpoczynają emisję nowego programu, częściowo w technologii 4K, w którym znajdują się wiadomości w 27 językach europejskich i 10 pozaeuropejskich. Sprawa nowej technologii i działań Fundacji Keshe znajdzie tam swoje stałe miejsce. Być może będzie to koniec blokady medialnej założonej przez światowych kontrolerów informacji. A dzieje się bardzo dużo – Fundacja Keshe we Włoszech rozpoczęła produkcję reaktorów, zapowiadając na początek milion sztuk miesięcznie.

Pierwszy tyśiąc sztuk został przekazany Palestyńczykom, by jak to się wyraził Keshe w rozmowie z ambasador Palestyny, „żadne palestyńskie dziecko tej zimy nie zmarło”. Palestyńczycy są pod jego szczególną uwagą, gdyż przez wiele lat z nimi żył i pracował. Keshe nie neguje pomocy Żydom izraelskim, z których wbrew powszechnej opinii, wielu też nie ma środków do życia. Ale oczkiem w głowie dla Mehrana jest Afryka. To tam deleguje się przeszkolonych specjalistów w zakresie nowej technologii, którzy szkolą mieszkańców. Nowa technologia nie kończy się na wolnej energii, jest to także wolna żywność, nowa medycyna i podróże kosmiczne.

Technologia plazmowa umożliwia produkcję tzw. gansu, czyli szczególnej postaci materii. Wielu badaczy na całym świecie prezentuje płyny czy proszki, które są gansem dwutlenku węgla i innych gazów. To, co oficjalna nauka uznaje za niemożliwe, jest jak się okazuje naszym codziennym życiem, bowiem nasze ciała to nic innego jak mieszanka różnego typu gansów. Dlatego też nowa technologia umożliwia nieograniczony dostęp do syntetycznej żywności. Jak zademonstrował Keshe, wystarczy codziennie wypić szklanek wody, w której jest energia podstawowych protein w formie gansów. Energia transferowana jest do wody przez pole magnetyczno-grawitacyjne gansów. Co więcej, można np. jedną pomarańczą poczęstować kilkadziesiąt osób – także w postaci wody, do której gansy transferują wszystkie substancje odżywcze ze smakiem włącznie. Brzmi to jak czysta fantazja, ale czyż nie żyjemy w świecie fantazji, gdzie wszystko jest możliwe i gdzie wszystko możemy realizować, gdyż zostaliśmy stworzeni na podobieństwo Boga. Tylko, że niewielu z nas w to wierzy. 🙏

Źródło: Monitor Polski



***Mehran Keshe ujawnił, że pierwsze reaktory plazmowe, odpowiednio zastosowane w samochodach, redukują zużycie paliwa o 70%! Nie mówiąc już o samochodach elektrycznych, które w całości będą napędzane reaktorem, którego energia jest praktycznie niewyczerpalna.***

**Mehran Keshe ze swoim generatorem**

Return undeliverable U.S. addresses to:

MICHAEL Journal  
P.O. Box 38  
Richford, VT 05476-0038  
U.S.A.

**Non Profit Org.**  
**U.S. Postage Paid**  
**Permit No. 11**  
**Richford, VT 05476**

Return undeliverable Canadian addresses to:

MICHAEL Journal  
1101 Principale St  
Rougemont QC, J0L 1M0  
Canada

POSTES		CANADA
CANADA		POST
Port payé		Postage paid
Poste-publications		Publications Mail
CONVENTION 40063742		

Printed in Canada

*2015: Rok św. Jana Pawła II*



# Nasza Ojczyzna

Nasza Ojczyzna stoi dzisiaj przed wieloma trudnymi problemami społecznymi, gospodarczymi, także politycznymi. Trzeba je rozwiązywać mądrze i wytrwale. Jednak najbardziej podstawowym problemem pozostaje sprawa ładu moralnego. Ten ład jest fundamentem życia każdego człowieka i każdego społeczeństwa. Dlatego Polska woła dzisiaj nade wszystko o ludzi sumienia! Być człowiekiem sumienia, to znaczy przede wszystkim w każdej sytuacji swojego sumienia słuchać i jego głosu w sobie nie zagłuszać, choć jest on nieraz trudny i wymagający; to znaczy angażować się w dobro i pomnażać je w sobie i wokół siebie, a także nie godzić się nigdy na zło, w myśl słów św. Pawła: „**Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj!**” (Rz 12,21). Być człowiekiem sumienia, to znaczy angażować się w budowanie królestwa Bożego: królestwa prawdy i życia, sprawiedliwości, miłości i pokoju, w naszych rodzinach, w społecznościach, w których żyjemy, i w całej Ojczyźnie; to znaczy także podejmować odważnie odpowiedzialność za sprawy publiczne; troszczyć się o dobro wspólne, nie zamykać oczu na biedy i potrzeby bliźnich, w duchu ewangelicznej solidarności: „Jeden drugiego brzemiona noście” (Ga 6,2). Pamiętam, że powiedziałem te słowa w Gdańsku podczas odwiedzin w 1987 r. na Zaspie.

Nasz wiek XX był okresem szczególnych gwałtów zadawanych ludzkim sumieniem. W imię totalitarnych ideologii miliony ludzi zmuszano do działań niezgodnych z ich najgłębszymi przekonaniem. Wyjątkowo bolesne doświadczenia ma pod tym względem cała Europa Środkowowschodnia. Pamiętamy ten okres zniewalania sumień, okres pogardy dla godności człowieka, cierpienie tylu niewinnych ludzi, którzy własnym przekonaniem postanowili być wierni. Pamiętamy, jak doniosłą rolę odegrał w tamtych trudnych czasach Kościół jako obrońca praw sumienia - i to nie tylko ludzi wierzących!

Zadawaliśmy sobie w tamtych latach pytanie: „Czy może historia płynąć przeciw prądowi sumienia?”. Za jaką cenę „może”? Właśnie: za jaką cenę?... Tą ceną są, niestety, głębokie rany w tkance moralnej narodu, a przede wszystkim w duszach Polaków, które jeszcze się nie zabiły, które jeszcze długo trzeba będzie leczyć.

O tamtych czasach, czasach wielkiej próby sumienia trzeba pamiętać, gdyż są one dla nas stale aktualną przestrożą i wezwaniem do czujności: aby sumienia Polaków nie ulegały demoralizacji, aby nie poddawały się prądom moralnego permissywizmu, aby umiały odkryć wyzwalający charakter wskazań Ewangelii i Bożych przykazań, aby umiały wybierać, pamiętając o Chrystusowej przestrodze: „Cóż bowiem za korzyść stanowi dla człowieka zyskać świat cały, a swoją duszę utracić? Bo cóż może dać człowiek w zamian za swoją duszę?” (Mk 8, 36-37).

Wbrew pozorom, spraw sumienia trzeba bronić także dzisiaj. Pod hasłami tolerancji, w życiu publicznym i w środkach masowego przekazu szerzy się nieraz wielka, może coraz większa nietolerancja. Odczuwają to boleśnie ludzie wierzący. Zauważa się tendencje do spychania ich na margines życia społecznego, ośmiesza się i wyszydza to, co dla nich stanowi nieraz największą świętość. Te formy powracającej dyskryminacji budzą niepokój i muszą dawać wiele do myślenia. ✠

**Św. Jan Paweł II**

